

W NUMERZE: HISTORIA POD ZNAKIEM ORŁA, POGONI I ARCHANIOLA

Nr.5-6 (2014) Wydanie specjalne

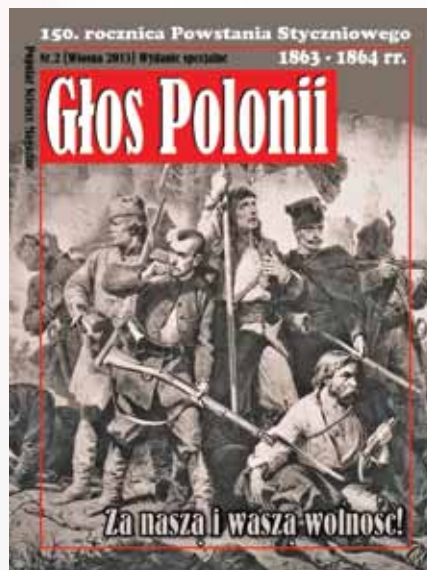
Głos Polonii

EUROMAJDAN

Pod skrzydłem Archaniola



Prawda zwycięży



www.slopol.blogspot.com



Ministerstwo Spraw
Zagranicznych
Rzeczypospolitej Polskiej



WOLNOŚĆ
I DEMOKRACJA

Rejestracja:

Świadectwo Seria JT Nr 171/548 P
wydane 09.10.2012 r.

Głównym Departamentem
Sprawiedliwości
w Obwodzie Żytomierskim

Założyciel i wydawca:

Natalia Iszczuk
Biuro: ul. Montana 38-A,
10029 Żytomierz, UKRAINA
Tel. +38 097 793 30 81
www.zszpol.blogspot.com
e-mail: kostecka777@gmail.com

Redaktor naczelny:

Włodzimierz Iszczuk
Tel. +38 098 53 222 43
www.slopol.blogspot.com
e-mail: zolkiewski777@gmail.com

Zespół redakcyjny:

dr. hab. Andrzej Gierasimczuk
Tel. +38 098 461 41 11
Hanna Denysiewicz
Tel. +38 097 496 08 08
e-mail: santa_anna@ukr.net
Tatiana Paszkiewicz
Tel. +38 700 35 67
e-mail: tania_zt@bk.ru
Włodzimierz Łagowski
Tel. +38 067 304 20 28
e-mail: hendrixx@mail.ru
Irena Zagladko
Tel. +38 097 245 29 25
e-mail: irina_zagladko@mail.ru

Korekta:

Paweł Jasienica
e-mail: jjjasienica@gmail.com

Układ:

Dmitry Gusarkin
Tel. +38 067 527 80 12
e-mail: virus_mib@mail.ru

Ilustracja na okładce:

Zgoda na wykorzystanie ilustracji
na okładce uprzejmie udzielona
przez Zodiak Jerzy Hoffman Film
Production

Druk:

Ltd. RIA-BLITZ
Ukraina, Biała Cerkiew
ul. Gagarina 5
Nakład: 500 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca niezamówio-
nych materiałów i zdjęć oraz za-
strzega sobie prawo redagowania
i skracania nadesłanych materia-
łów. Redakcja odpowiada tylko na
wybrane listy. Redakcja nie pono-
si odpowiedzialności za treść ar-
tykułów, ogłoszeń i reklam. Kopio-
wanie i wykorzystanie mate-
riałów redakcyjnych na magazyn
„Głos Polonii”.

Serce Europy na muszce

Drodzy czytelnicy,

Oddajemy w Pań-
stwa ręce kolej-
ny numer nasze-
go kwartalnika, który jest
poświęcony dramatycznym
wydarzeniom na ulicach
Kijowa, gdzie miliony ludzi
wzięło udział w pokojowych
demonstracjach w obro-
nie wolności i europejskie-
go wyboru.

- Serce Europy bije dziś
na Euromajdanie, mówił
byli przewodniczący PE Je-
rzy Buzek w Kijowie, gdzie
trwa epiczna walka o wol-
ność i przyszłość całej Eu-
ropy. To nie przesada, bo
ostatecznym celem Putina
jest stworzenie despotycznej
Unii Euroazjatyckiej.

- Jeśli Ukraina naprawdę,
w tej czy innej formie, utraci
swoją niepodległość, bezpie-
czeństwo europejskie będzie
zagrożone - to ryzyko będzie
najbardziej odczuwalnym w
Polsce i krajach bałtyckich”, -
uważa były wicekanclerz Nie-
miec Joschka Fischer.

Znakomity publicy-
sta Jerzy Giedroyc w 1999
roku powiedział, że „Nie-
podległa Ukraina jest dla
naszej przyszłości ważniejs-
za niż przystąpienie do
NATO. Bo bez Ukrainy Ro-
sja nigdy nie będzie pań-
stwem imperialnym”, a zna-
ny strateg Zbigniew Brze-
ziński twierdził, iż: „Rosja
razem z Ukrainą jest skaza-
na na bycie wielkim świato-
wym mocarstwem”.

Jakie ryzyko niesie wdra-
żanie scenariusza rosyjskie-
go? Czym grozi Polsce i Eu-
ropie ewentualna utrata
niepodległości Ukrainy? Co
może zdarzyć się po tym?

«Rosja musi zniszczyć
„kordon sanitarny”, utwo-
rzony z małych, gniew-
nych i historycznie nieod-
powiedzialnych narodów
i państw... W roli takiego
„kordonu sanitarnego” tra-
dycyjnie występuje Polska
i kraje Europy Wschod-
niej... Zadaniem Eura-
zji jest to, aby ta barie-
ra nie istniała». Ten tekst
został napisany nie przez
pacjenta kliniki psychia-
trycznej. Nie, odwrotnie,
został on napisany przez
męża stanu, ex-doradcę
marszałka parlamentu Ro-
sji Aleksandra Dugina, au-
tora monografii „Podsta-
wy geopolityki. Geopolitycz-
na przyszłość Rosji”. Rosyj-
skie elity podzielają jego po-
glądy. Książka Dugina uka-
zała się przy wsparciu De-
partamentu Strategii Aka-
demii Sztabu Generalnego
Ministerstwa Obrony Rosji
i otrzymała rekomendację,
jako podręcznik dla tych,
którzy podejmują decyzje w
najważniejszych sferach ży-
cia politycznego.

Z kolei prezydent Rosji
Władimir Putin w swoim do-
rocznym przemówieniu do
Radę Federacji w 2005 roku
powiedział, że: «upadek
ZSRR był największą kata-
strofą geopolityczną XX wie-
ku». Od tego czasu Putin z
maniakalnym uporem pró-
buje przywrócić imperium
na terenie byłego Związku
Radzieckiego.

Wojna w Gruzji i bloko-
wanie przystąpienia Ukra-
iny do udziału w Member-
ship Action Plan NATO w
2008 roku oraz podpisa-
nia przez Ukrainę umo-
wy o stowarzyszeniu z UE



Włodzimierz Iszczuk,
redaktor naczelny

w 2013, świadczą o tym,
iż Putin testuje wytrzyma-
łość Zachodu. Wydarzenia
w Syrii i na Ukrainie wska-
zują, że Rosja za wszelką
cenę pragnie wskrzesić im-
perium i nie boi się nowej
zimnej wojny. To wyraźny
sygnał dla Europy Wschod-
niej, która jeszcze nie zapo-
mniała wszystkich „uroków”
stalinizmu.

Nie ma wolności bez
prawdy. W tym numerze
chcemy rzucić światło na
ukryte manipulacje agen-
tów wpływu, dzięki którym
Rosja na przestrzeni kilku
wieków ma ogromny wpływ
na politykę państw sąsia-
dujących. Chcemy zwró-
cić szczególną uwagę na im-
perialną technologię „dziel i
rządz” wobec Polski i Ukrainy.
Jak mówił Pan Jezus: „Po-
znajcie prawdę a prawda was
wyzwoli”.



4

EUROMAJDAN. POD SKRZYDŁAMI ARCHANIOŁA

Miliony ludzi na antyrządowych demonstracjach w Kijowie i innych miastach Ukrainy pod koniec 2013 roku, wyraźnie wykazali całemu światu, że Ukraińcy kategorycznie nie akceptują wyboru geopolitycznego, narzuconego władzom Ukrainy przez agentów putinowskiej Rosji. Protestujący, których według obliczeń systemowej komisji Narodowej Akademii Nauk Ukrainy popiera ponad 75 procent obywateli, stanowczo wypowiedzieli swoje kategoryczne "Nie!" tym, którzy chcieliby wskrzesić ponure euroazjatyckie imperium w granicach byłego ZSRR

30

ROSYJSKI SCENARIUSZ

– Teraz sytuacją kieruje Putin przez Miedwiedczuka, - byłego szefa administracji prezydenta Kuczmy. Mówi się, że nic nie można stwierdzić na 100 procent, ale w tym przypadku to jest rzeczywiście 100-procentowa pewność, - oświadczyła w wywiadzie dla serwisu "Ukraińskiej Prawdy" deputowana parlamentu Ukrainy Inna Bogosłowska. To oświadczenie warte jest tego, aby je wnikliwie przeanalizować. Dlatego proponujemy naszym czytelnikom artykuł, w którym badamy historię bezprecedensowej ingerencji rosyjskiej w sprawy wewnętrzne Ukrainy



64

HISORIA ŻYTOMIERZA

Każde miasto ma wyjątkową duszę i historyczny los. Ta unikalność zależy od wielu czynników – geopolitycznego położenia, krajobrazu, klimatu, zasobów naturalnych, sieci szlaków handlowych, religii, kultury i tożsamości cywilizacyjnej. Żytomierz również ma szczególny urok, który jest uzależniony od czasu i przestrzeni. Oblicze Żytomierza nosi piętno wielowiekowej historii i wyjątkowego geograficznego położenia. Miasto położone jest bowiem na skraju stref klimatycznych, na granicy między różnymi religiami i cywilizacjami, na terytorium, które przez wieki pozostawało w strefie konfliktu interesów konkurencyjnych mocarstw

SŁOWO REDAKTORA

**Serce Europy
na muszce** str. 1

W NUMERZ

Spis treści str. 2-3

UKRAINA – JEST EUROPA!

Euromajdan. Pod skrzydłami Archaniola str. 4

W Kijowie obalono
pomnik Lenina str. 14



Władza przeciwko
wolności str. 16

Sytuacja rewolucyjna.
Ukraińcy walczą za
europejską przyszłość str. 18



Zagrożenie wojną
na Ukrainie str. 22

Inwazja Rosji
na Ukrainę str. 24

WOLNOŚĆ NA MUSZCE

Agenci wpływu ciągną Ukrainę w
Unię Celną str. 26

Rosyjski scenariusz str. 28

Kreml wywołuje chaos. Frag-
menty przemówienia Saakaszwil-
ego na posiedzeniu ONZ str. 34

Saakaszwili w Kijowie:
wasze zwycięstwo zmieni
nas i Rosję str. 39

SOLIDARNI Z UKRAINĄ



Sikorski i Westerwelle: oferta dla
Ukrainy wciąż aktualna str. 40

Sikorski i Bildt apelują
o pokojowy charakter
protestów na Ukrainie str. 41

Jarosław Kaczyński na Euromaj-
danie: „Niech żyje wolna Ukraina!
Niech żyje wolna Polska!” .. str. 42

Sejm RP wyraża solidarność
z demokratycznym społeczeń-
stwem Ukrainy str. 44



Nielegalny
ukraiński reżim str. 46

Karl Bildt: Ukraina jest warta lep-
szego str. 48



NASZE IMPREZY

Szkola Wiedzy o Polsce str. 52

Ożywiamy
tradycje narodowe str. 54

Jestem Polakiem – to brzmi dum-
nie str. 58

Refleksja i modlitwa za dusze
zmarłych na żytomierskim Cmen-
tarzu Polskim str. 60



Dbamy o groby
naszych rodaków str. 61

HISTORIA MYŚLI GEO- POLITYCZNEJ

Juliusz Mieroszewski:
Rosyjski „kompleks Polski” i ob-
szar ULB str. 80

KARTA POLAKA



Kraków – druga stolica Polski str. 82

JESTEŚMY POLAKAMI

Apel Zarządu ZPU do Polaków
Ukrainy str. 84

EUROM



IAJDAN



Miliony ludzi na antyrządowych demonstracjach w Kijowie i innych miastach Ukrainy pod koniec 2013 roku, wyraźnie wykazali całemu światu, że Ukraińcy kategorycznie nie akceptują wyboru geopolitycznego, narzuconego władzom Ukrainy przez agentów putinowskiej Rosji. Protestujący, których według obliczeń systemowej komisji Narodowej Akademii Nauk Ukrainy popiera ponad 75 procent obywateli, stanowczo wypowiedzieli swoje kategoryczne "Nie!" tym, którzy chcieliby wskrzesić ponure euroazjatyckie imperium w granicach byłego ZSRR

UKRAINA – JEST EUROPA!

Protesty wybuchły 21 listopada w dniu patrona Ukrainy św. Michała Archanioła (zgodnie z kalendarzem obrządku wschodniego). Ludzie, którzy byli oburzeni decyzją rządu o wstrzymaniu procesu podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE, zaczęli gromadzić się przy pomniku na Placu Niepodległości w Kijowie. Pierwsze grupy niezadowolone z decyzji rządu powstały spontanicznie wśród dziennikarzy i aktywistów, którzy nawiązali kontakty poprzez popularny portal społecznościowy Facebook.

W pierwszych dniach protestów wzięło udział kilka tysięcy młodzieży, inteligencji i działaczy społecznych. Trzy dni później do protestów dołączyli się politycy, w tym przedstawiciele opozycji parlamentarnej. W całym kraju, od wschodu do zachodu, odbyły się spontaniczne manifesta-

cje pod hasłem „Ukraina – to Europa!”. Ludzie zwrócili się do Janukowycza z żądaniem podpisania umowy o stowarzyszeniu z UE na szczycie „Partnerstwa Wschodniego” w Wilnie. Spodziewali się, że władze będą się liczyć z opinią społeczeństwa.

24 listopada - w tym dniu Kościół katolicki obchodził uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata - wielka manifestacja w Kijowie zgromadziła ponad 150 tys. ludzi. Wielkie tłumy na ulicach po raz kolejny dowiodły, że wyniki badań socjologicznych ukazują prawdziwe dążenia społeczne na rzecz integracji Ukrainy z Zachodem. Wśród protestujących pod flagą białą-czerwoną stali miejscowi Polacy, także przedstawiciele organizacji skupiającej potomków szlachty polskiej w Kijowie. Obywatele Ukrainy wszystkich narodowości pokazali światu, że ich kraj należy do cywilizacji europejskiej.



JANUKOWYCZ ZIGNORWAŁ OPINIĘ LUDU

Ale władza nie chciała słuchać głosu zdecydowanej większości społeczeństwa. Prezydent Ukrainy, który na kilka dni przed decyzją rządu Azarowa spotkał się z prezydentem Putinem, zrobił wszystko, aby nie doszło do podpisania umowy stowarzyszeniowej na szczycie wileńskim. Ukraińcy zrozumieli, że Janukowycz w zмовie z Putinem ukradł ich marzenia o wolnym i demokratycznym kraju, o powrocie do Europy, które inspirowały Ukraińców przez 22 lata niepodległości.

Aktywiści stwierdzili, że nie wstrzymają pokojowego prote-

stu, dopóki rząd nie uwzględni ich żądań. Do protestów dołączyli się studenci pod flagami Ukrainy oraz Unii Europejskiej, którzy pod Pomnikiem Niepodległości na głównym placu stolicy Ukrainy zorganizowali niewielkie miasteczko namiotowe. Tymczasem w centrum Kijowa pojawiły się liczne oddziały milicji, w tym bojownicy jednostek specjalnych "Berkut"... W nocy 30 listopada inicjatywę na Euromajdanie przejęli studenci - postępową młodzież kijowska, przeważnie w wieku od 17 do 23 lat. To był pokojowy, piękny i spontaniczny protest. Janukowycz, który poprzedniego dnia, na szczycie w Wilnie zniszczył marzenia tej młodzieży o wolnej i szczęśliwej przyszłości, pokazał im swoją alternatywę...

KRWAWA SOBOTA

O czwartej nad ranem 30 listopada kilkuset studentów zostało otoczonych przez specjalne oddziały milicji - Berkut. Rozpoczął się bezprecedensowy atak na manifestantów... Szansy na ucieczkę z oblężenia nie było. Przestraszona młodzież, chłopcy i dziewczęta, wycofali się w stronę Pomnika Niepodległości. Dziewczęta zaczęły płakać i krzyczeć, a chłopcy ustawili się w zwartym szeregu, żeby bronić ich własnymi ciałami, ale bez skutku, bo tego wystarczyło tylko na kilka sekund. Brutalni bojownicy Berkuta zastosowali gaz łzawiący i zaczęli pałować studentów po głowie, plecach, nogach, gdzie się dało... Młodzi ludzie, zakrwawieni, upadali na ziemię, ale milicjanci kon-



tynuowali ze szczególnym okrucieństwem bić ich na chodniku. Bili wszystkich, chłopców, dziewcząt, kobiety w ciąży, przypadkowych przechodniów oraz przedstawicieli mediów. W wyniku ataku także ucierpieli znajdujący się wówczas na Majdanie Polacy - dziennikarz Tomasz Piechal z portalu Eastbook i Jacek Zabrocki, który jest dyrektorem jednego z polskich koncernów na Ukrainie. Berkutowcy gonili uciekających i łapali nawet w odległości kilku kilometrów, ponownie bijąc po głowie pałkami i kopiąc z niesłychanym okrucieństwem. Na wpół przytomnych, broczących krwią młodych ludzi brutalnie wleczono po chodniku i pakowano do milicyjnych pojazdów...

POD SKRZYDŁEM ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA

Pomimo tego kilkudziesięciu studentów zdołało się wycofać się w kierunku placu Michajłowskiego, gdzie prawosławni mnisi udzielili im schronienia za murami Michajłowskiego klasztoru. Wkrótce w tym kierunku skierowano oddziały berkutowców. Młodzież zaczęła budować barykady. Poszkodowani znaleźli schronienie pod skrzydłami św. Michała Archanioła - obrońcy ziemi kijowskiej. Podobnie, jak setki lat temu, gdy mieszkańcy Kijowa chronili się od hord azjatyckich za murami kościołów. Jednak tym razem przestępcy w mundurach już nie mieli możliwości kontynuować bestialskiego ataku, ponieważ wokół

klasztoru zebrało się tysiące oburzonych ludzi. Tego samego dnia w godzinach południowych na ulice Kijowa wyszło ponad pół miliona (500 tys.) protestujących...

W ciągu 22 lat niepodległości Ukraina jeszcze nie widziała takiego okrucieństwa. Zdecydowana większość ludzi w całym kraju potępiła przemoc. Rząd stracił wiarygodność. Manifestanci zażądali niezwłocznego podpisania umowy o stowarzyszeniu z UE, postawienia przed sądem przestępców w mundurach, dymisji rządu, ustąpienia prezydenta i rozwiązania parlamentu. Wieczorem 1 grudnia 2013 r. (a była to niedziela) na ulicach Kijowa zgromadził się już ponad milionowy tłum demonstrantów (według monitoringu satelitarnego BBC - 1 mln. 600 tys. osób).



**WIECZOREM 01 GRUDNIA 2013 ROKU NA ULICACH KIJOW
SIĘ JUŻ PONAD MILIONOWY TŁUM DEMONSTRANTÓW (W
MONITORINGU SATELITARNEGO BBC - 1 MLN. 600 TYS. C**



**NA ZGROMADZIŁ
VEDŁUG
OSÓB).**

ROSYJSKI SCENARIUSZ

Urzednicy państwowi ponownie zignorowali wolę ludu. Co więcej, nieopodal pałacu prezydenckiego, zorganizowana została przez władze prowokacja rosyjskich agentów (wśród których był znany prowokator Dmytro Korczyński oraz przedstawiciele rosyjskich kiboli „Ultras”), którzy wszczęli starcia, co spowodowało brutalne pobicie pokojowych demonstrantów przez siły specjalne. W czasie kontrataku berkutowcy i wojska wewnętrzne używały przeciwko ludziom gaz łzawiący oraz rzuciły granaty oghuszające, słychać było wiele wybuchów. Podczas krwawych starć ulicznych milicjanci z okrucieństwem bili kogo popadło... Wśród nich, setki niewinnych młodych ludzi i ponad 40 przedstawicieli mediów, między innymi polski dziennikarz Paweł Pieniążek.... Odnosiło się wrażenie, że milicjanci celowo chcieli kaleczyć demonstrantów.

Na materiale filmowym widać wyraźnie, że kilku najaktywniejszych prowokatorów milicjanci nie bili, przeciwnie, zanim rozpoczął się kontratak, oni nagle zniknęli kryjąc się w szeregach oddziałów sił specjalnych. To dowód na to, że ich czynności były zaplanowane przez milicję, z którą współpracowali. Natomiast kilkudziesięciu niewinnych uczestników pokojowej demonstracji, którzy nie uczestniczyli w starciach, po ciężkim pobiciu, zostali zaaresztowani... W taki okrutny sposób, prorosyjski rząd zemścił się na społeczeństwie za europejskie marzenia i pokazał własnym obywatelom, że opinia zdecydowanej większości będzie zignorowana, a protesty będą brutalnie tłumione. Jednocześnie władze próbowały zastraszyć demonstrantów aresztowaniami i represjami. Ale ludzie nie ułękli się...

REPUBLIKA EUROPEJSKA NA MAJDANIE

Setki tysięcy protestujących zajęło kilka budynków administracyjnych, zaczęto budować barykady i tworzyć oddziały samoobrony w centrum Kijowa. Samoorganizacja i solidarność manifestantów i mieszkańców Kijowa przyczyniły się do powstania niezwyklej „republiki europejskiej” w sercu stolicy Ukrainy. Stworzono Sztab Oporu Narodowego. Zostały zorganizowane oddziały samoobrony, kuchnia polowa, opieka zdrowotna, służba porządku publicznego, biuro prasowe mające za zadanie przekazywania obiektywnej informacji i kontaktu z ambasadami. W ciągu kilku dni utworzył się wyjątkowy mechanizm samoorganizacji społeczeństwa. Euromajdan stał się symbolem, nową jakością i niepowtarzalnym zjawiskiem w polityce światowej.

Ruchem oporu kierowali liderzy opozycji parlamentarnej oraz znani dziennikarze i działacze społeczni. Kwatera Główna Euromajdanu ogłosiła ultimatum wobec władz państwowych z następującymi żądaniem: podpisanie umowy o stowarzyszeniu z UE, postawienie przed sądem przestępców w mundurach oraz doprowadzenie do dymisji rządu, ustąpienia prezydenta i rozwiązania parlamentu.

Tymczasem Janukowycz udał się z wizytą do Chin, spodziewając się, że protesty stopniowo osłabną z powodu nadchodzącej zimy. Ale ilość protestujących rosła z każdym dniem, mimo deszczu, śniegu i mrozu. Taktyka zastraszania protestujących fabrykowaniem fikcyjnych spraw karnych też nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Wręcz przeciwnie, to dodało jeszcze odwagi i zahartowało zwolenników integracji europejskiej...



historię Europy”. Z kolei, komisarz ds. rozszerzenia i polityki sąsiedztwa w Komisji Europejskiej Štefan Füle dodał: „Podziwiam w narodzie ukraińskim umiłowanie wolności i dojrzałość jego europejskiego ducha”. To tylko kilka myśli wypowiedzianych ad hoc przez europejskich polityków o ukraińskiej europejskiej rewolucji końca 2013 roku... Rewolucji, która zaskoczyła świat pokojem, solidarnością, odwagą, godnością i miłością...

SZALEŃSTWO WŁADZY

Ale rząd, który w oczach ludzi stracił zaufanie, całkowicie zdegradowany w opinii publicznej ponownie zignorował wolę narodu, wyrażając tym samym swoją pogardę. Przed całym światem, który on-line obserwuje wydarzenia na Euromajdanie, gdy do Kijowa przybyła pani Catherine Ashton, Wysoki Przedstawiciel Unii Europejskiej do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, reżim rządzący popełnił zuchwałą i bezsensowną próbę rozwiązania kryzysu politycznego przy ponownym użyciu siły...

W nocy 11 grudnia, liczne oddziały wojsk wewnętrznych i „Berkutu” otoczyły barykady i przystąpiły do szturmowania Euromajdanu... Małe grupy samoobrony Euromajdanu (nazywane popularnie „setkami”) na czele z posłami parlamentu, przedstawicielami opozycji, próbowały ich zatrzymać, ale zbyt liczne jednostki sił specjalnych gwałtownie parły do przodu... W tym czasie zaczęły bić na alarm dzwony Michajłowskiego klasztoru... Ponownie św. Archanioł uratował żywe serce europejskiego Kijowa... W ciągu kilku godzin liczba obrońców Euromajdanu wzrosła do 15 tys. Duchowni z krzyżami w rękach walczyli z wrogiem w

Wracając z Chin, Janukowycz przyleciał do Soczi na spotkanie ze swoim rosyjskim kolegą i po raz kolejny przeprowadził tajne negocjacje z Putinem, co doprowadziło do nowej fali oburzenia na Ukrainie. Ludzie bowiem po zawieszeniu procesu dążącego do podpisania umowy stowarzyszeniowej z EU, bardzo sceptycznie odnosili się do wszelkich kontaktów rządu z Federacją Rosyjską. Tym samym Janukowycz „dolał oliwy do ognia” na Euromajdanie...

EUROPEJSKI MARSZ MILIONÓW

Niedziela 8 grudnia 2013 roku stała się datą przełomową w najnowszej historii Ukrainy i, być może, całej Europy Wschodniej. Naród Ukrainy zademonstrował światu swój wybór geopolityczny i światopoglądowy. Na wielkiej ogólnoukraińskiej demonstracji, na prawdziwym wiecu narodowym w Kijowie zgromadziły się miliony zwolenników europejskiego wyboru Ukrainy (według BBC - 2 mln. 400 tys. osób). Takiej re-

kordowej ilości ludzi nie zebrała nawet Rewolucja Pomarańczowa w 2004 roku. Protestujący całkowicie zablokowali dzielnicę rządową. Wzniesiono blokadę dróg, barykady i nowe miasteczka namiotowe. W tym dniu ludzie obalili idola radzieckiej epoki - zniszczyli pomnik krwawego wodza bolszewików Lenina, który stał akurat naprzeciw Rynku Besarabskiego w samym centrum stolicy Ukrainy. Tak więc ludzie powiedzieli swoje ostateczne „Tak!” europejskiej przyszłości...

Europa i świat z zainteresowaniem obserwowali takie potężne dążenie Ukraińców do europejskiej cywilizacji, do godności i wolności człowieka. „Czy widzieliście kiedyś setki tysięcy ludzi, którzy wyszli na ulice, aby walczyć o Europę”?! To pytanie, zachwycony kijowskim Euromajdanem, zadał wiceprzewodniczący Europejskiej Partii Ludowej Jacek Saryusz-Wolski. Ze swej strony Szef Komisji Europejskiej José Manuel Barroso zauważył: „Spójrzcie na Ukrainę. Ci młodzi ludzie, którzy walczą na ulicach Ukrainy nie bacząc na mróz, piszą nową

pierwszych szeregach... Brutalny atak jednostek specjalnych został zatrzymany. Euromajdan odparł atak...

UKRAIŃCY OBRALI INTEGRACJĘ Z UNIĄ EUROPEJSKĄ

W weekend na Placu Niepodległości w Kijowie ponownie zebrało się ponad milion demonstrantów. W przededniu wizyty Janu-

kowycza w Moskwie zaplanowanej na 17 grudnia, przedstawiciele zdecydowanej większości społeczeństwa Ukrainy, zgromadzeni na Euromajdanie ogłosili rządzącym wolę narodu. Podjęto rezolucję, w której sformułowane zostały nowe żądania protestujących - niezwłocznie uwolnić lidera opozycji Julię Tymoszenko i pod żadnym pozorem nie podpisywać z Putinem umowy o przystąpieniu Ukrainy do Unii Celnej z Rosją.

Naród Ukrainy na Euromaj-

danie stanowczo sprzeciwił się jakimkolwiek próbom integracji Ukrainy ze strukturami tworzonymi przez totalitarną Rosję. Euromajdan głośno zadeklarował wolę narodu ukraińskiego, a mianowicie, że żadne dokumenty zawieszające proces integracji europejskiej, podpisane przez urzędników w Moskwie, nie będą uznawane za legalne. Na obecnym etapie jest to główne i bezwarunkowe osiągnięcie kijowskiego Euromajdanu.

Waldemar Żółkiewski







W Kijowie obalon



Pomnik został obalony przez dwie grupy młodych ludzi z zakrytymi twarzami. Kiedy Lenin runął na ziemię tłum rzucił się w jego kierunku. Monument zaczęto rozbijać młotami

o pomnik Lenina

Młodzi ludzie przynieśli ze sobą drabinę. A następnie rzucali na monument żelazne liny, które ciągnęli. Towarzyszący im tłum śpiewał hymn państwowy. Kierowcy przejeżdżających obok samochodów trąbili pozdrawiając zgromadzonych.

Próba obalenia monumentu trwała kilkanaście minut. Gdy postać Lenina lekko się przechyliła, ludzie zaczęli głośno klaskać i radośnie wykrzykiwać „Chwała Ukrainie!”. Kiedy Lenin runął na ziemię tłum rzucił się w jego kierunku. Monument zaczęto rozbić ogromnymi młotami.

Wiadomość o powaleniu pomnika szybko dotarła na Majdan Niepodległości. Jeden z polityków opozycyjnej, nacjonalistycznej partii Swoboda Andrij Ilienکو pokazał fragment pomnika. - Co za przykre samobójstwo - powiedział o zniszczeniu monumentu lider Swobody Ołeh Tiahnybok.

KOMENTARZ

Minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski cieszy się: „Kijowski pomnik Lenina obalony. Mimo wpisania do rejestru UNESCO!” - na Twitterze. Po angielsku napisał: „ „I'm shocked, shocked, shocked („Jestem zaszokowany, zaszokowany, zaszokowany”). Później podczas audycji powiedział, że cieszy się z powodu obalenia pomnika Lenina.



Jego kolega partyjny Ihor Mirosz-nyczenko oświadczył, że ugrupowanie, które reprezentuje, bierze na siebie całą odpowiedzialność za to, co stało się z Leninem.

Z kolei Witalij Kliczko, szef opozycyjnej partii Udar zastrzegł, że sztab protestów nie podejmował żadnych decyzji o powaleniu pomnika. Dodał, że Lenin przewrócił się pewnie z zazdrości. - A wiecie dlaczego? Bo udało mu się zrobić tylko jedną rewolucję, a Janukowycz zrobił ich aż dwie!

Pomnik wodza rewolucji był nieraz atakowany. Ostatnio tydzień temu, także w czasie de-

monstracji opozycji. Wtedy otoczyli go funkcjonariusze milicji, którzy obronili monument. Tym razem milicja nie interweniowała.

W 2009 roku ukraińscy nacjonalisci domagający się usunięcia komunistycznych symboli, odebrali Leninowi nos i rękę, które potem wróciły na swoje miejsce. Granitowego wodza rewolucji o wysokości prawie 3,5 metra postawiono w Kijowie w 1946 roku. Jego autorem był rzeźbiarz Siergiej Mierkułow. Był to jedyny taki pomnik w centrum ukraińskiej stolicy.

IAR/PAP/asop

Lenin - organizator ludobójstwa

W książce niemieckiego socjologa i ekonomisty Gunnara Heinsohna „Słownik ludobójstwa” („Rovohlt Taschenbuch”, 1998 p.), która ukazała się z okazji 50. rocznicy Konwencji ONZ (1948 r.). na stronie 56 można znaleźć imię Lenina wśród światowych liderów w eksterminacji ludzkości. W tej książce, nazwano największych morderców w historii świata, wśród liderów: Stalin — 42 672 000 ofiar; Mao Zedong — 37 828 000 ofiar; Hitler — 20 946 000 ofiar; Lenin — 4 017 000 ofiar. Razem liderzy rosyjskich bolszewików zniszczyli 46 644 000 osób, a wspólnie z ideowymi braćmi z Chin 84 472 000 osób.

Władza przeci



16 stycznia 2014 roku Rada Najwyższa Ukrainy znacznie zaostrzyła kary dla uczestników niesankcjonowanych zgromadzeń, wprowadziła do prawa pojęcie organizacji społecznej spełniającej funkcje "zagranicznego agenta" oraz uprościła procedurę uchylania immunitetu poselskiego

Odpowiednie zmiany prawne, ujęte m.in. w ustawie nr 3879, przegłosowali deputowani rządzącej większości kontrolowanej przez Partię Regionów prezydenta Wiktora Janukowycza. Według komentatorów oznacza to „faktyczne wprowadzenie dyktatury na Ukrainie”.

Ze względu na zablokowaną przez opozycję trybunę parlamen-

tu posłowie większości („janukowyczowskiej”) przyjęli zmiany głosując przez podniesienie rąk. Ustawy zostały przyjęte w głosowaniu przez podniesienie rąk, których faktycznie nikt nie liczył. Trwało to kilka sekund. Opozycja oświadczyła, że głosowanie było bezprawne, a przewodniczący parlamentu i prezydent nie mają prawa podpisywać tych ustaw.

„Zwracamy się do społeczności międzynarodowej: reżim Wiktora Janukowycza i Partia Regionów całkowicie zrujnowali ukraińską władzę państwową. Mamy do czynienia z obaleniem ładu konstytucyjnego i bezprawnym przejęciem władzy na Ukrainie” – powiedział jeden z przywódców opozycji, Arsenij Jaceniuk.

„Po dzisiejszych wydarzeniach

wko wolności

Ukrainę czeka druga fala protestów” – ostrzegł polityk, w którego ocenie złagodzenie procedury uchylania immunitetu poselskiego skierowane jest przeciwko opozycji.

O ile sprawa karania łamiących prawo deputowanych dotyczy 450 osób zasiadających w Radzie Najwyższej, to – jak wskazują komentatorzy – uchwalona w czwartek ustawa nr 3879 uderza w podstawowe wolności obywatelskie, co może odczuć już każdy mieszkaniec Ukrainy.

PAP

NAJWAŻNIEJSZE „INNOWACJE USTAW”:

1. W przypadku jazdy w kolumnie samochodowej, składającej się z 5 i więcej samochodów – odebranie prawa jazdy i samochodu na 2 lata;

2. Za działalność niezarejestrowanej agencji informacyjnej – konfiskata sprzętu, kara grzywny wielkich rozmiarów;

3. Za udział w akcjach pokojowych w kasku i mundurze – do 10 dni aresztu;

4. Za niewykonanie żądania służb ograniczenia dostępu do internetu – kara 6800 hrywien;

5. Za niewykonanie przepisów SBU – mandat 2000 hrywien;

6. Protokół o popełnieniu czynu, za który grozi postępowanie administracyjne już nie trzeba wręczać osobie, przeciwko której ono ma być wszczęte, wystarczy zeznanie „świadka”;

7. Za blokowanie dostępu do miejsca zamieszkania – 6 lat więzienia;

8. Za oczernianie (wróciło do KK) – 2 lata;

9. Za rozpowszechnianie materiałów o charakterze ekstremistycznym – 3 lata;

10. Za wszczynanie i udział w masowych zamieszkach – od 10 do 15 lat (dotyczy np. każdego aktywisty Euromajdanu);

11. Za zbieranie informacji o „Berkucie”, sędziach, i innych przedstawicielach władzy – 3 lata;

12. Za grożenie milicjantowi – 7 lat;

13. NUO (Pozarządowe Organizacje Społeczne), czyli te, które są dofinansowane z zagranicy, mają być nazywane „zagranicznymi agentami” i muszą zgodnie z nową ustawą płacić podatek dochodowy;

14. NUO i Kościoły nie mogą zajmować się „ekstremistyczną działalnością”;

15. Państwo może podjąć decyzję o ZABLOKOWANIU DOSTĘPU DO INTERNETU;

16. Każdego teraz można osądzić ZAOCZNIE, skazując na wiele lat więzienia, nawet bez konieczności pojawienia się oskarżonego w sądzie;

17. Funkcjonariusze „Berkutu” oraz ci, kto byli sprawcami pobicia aktywistów Majdanu, zostaną zwolnieni od odpowiedzialności.



Komentarz znanego prawnika:

Prezes Centrum Reform Politycznych i Prawnych i ekspert w zakresie prawa publicznego Igor Koliushko uważa, że nie ma żadnego powodu, aby sądzić, że projekty ustaw zostały przyjęte przez podniesienie ręki. „Nie widzę podstaw, aby sądzić, że te ustawy zostały przyjęte. Tego jeszcze nie było w historii Rady Najwyższej Ukrainy, żeby bez liczenia realnych głosów, a mając jedynie na uwadze liczebność klubów parlamentarnych, móc twierdzić, że ustawa została przyjęta. To nie jest zgodne z przepisami i procedurami prawnymi, to jest po prostu dzikość”, – zaznaczył znany prawnik.

CENTRUM POLITYCZNYCH I PRAWNYCH REFORM

Ustawy, które zostały uchwalone przez Radę Najwyższą Ukrainy w dniu 16 stycznia, a następnego dnia podpisane przez prezydenta Janukowycza, nie są zgodne z Konstytucją, ograniczają prawa i wolności obywateli oraz nie posiadają mocy prawnej.

Zasada ta jest zawarta w oficjalnym oświadczeniu, które zostało przyjęte przez Centrum Politycznych i Prawnych Reform. „Uchwalone w sposób niekonstytucyjny „akty”, mające na celu ograniczenie konstytucyjnych praw i wolności obywateli, nie zgadzają się z treścią Konstytucji Ukrainy i nie odpowiadają międzynarodowym standartom w zakresie praw i wolności osoby”, – czytamy w oświadczeniu.

„Ustawy” z 16.01.2014, zostały „uchwalone” z rażącym naruszeniem Konstytucji Ukrainy i praworządności, mają na celu ograniczenie praw i wolności konstytucyjnych obywateli Ukrainy. Biorąc pod uwagę oczywistą bezprawność „ustaw” z 16.01.2014 r., ani ze względu na procedurę, ani ze względu na treść, akty te nie mogą być uważane za mające moc prawną.

Sytuacja re

Ukraińcy walczą o eu



Rewolucyjna europejską przyszłość



Wybuch gniewu społecznego, po załamaniu się rozmów w sprawie podpisania Umowy o stowarzyszeniu między Ukrainą a Unią Europejską, stał się niespodzianką dla wielu ekspertów. Wielu socjologów i politologów było przekonanych, że rozczarowanie kłótnią polityków po pomarańczowej rewolucji na długi czas zniechęci ludzi do masowych protestów na Ukrainie. Ponadto, niewielu obserwatorów mogło przewidzieć, że dla zdecydowanej większości obywateli Ukrainy wybór geopolityczny może być na tyle ważny, że pobudzi ich do nadzwyczaj trudnej walki o europejską przyszłość

Ludzie nader spokojnie, choć z podziwu godną stałością demonstrują odrzucenie oficjalnej opcji politycznej obecnych władz państwowych. W odpowiedzi na próby zignorowania przez rząd woli przeważającej części narodu organizowane są masowe protesty w Kijowie przy niezwykłym poparciu wielkiej ilości obywateli. Nie zważając na trudne warunki atmosferyczne, na zimową aurę, prawie w każdą niedzielę już zgoda trzy miesiące Euromajdan gromadzi od kilkuset do miliona demonstrantów. Ludzie wyrażają w ten sposób swój obywatelski sprzeciw wobec postępowania władz, pokazując, że nie zamierzają więcej tolerować sa-

mowoli i arogancji skorumpowanych urzędników. Mamy do czynienia z typową sytuacją rewolucyjną. Rząd i cała administracja państwowa utraciły zaufanie społeczne.

Zamiast szukać kompromisu i sposobu wyjścia z kryzysu władze zdecydowały się iść drogą eskalacji konfliktu. Odpowiadając na pokojowe demonstracje władze zorganizowały represje wobec działaczy opozycji. W całym kraju zastraszani są aktywiści Euromajdanu. Specjalne oddziały milicji brutalnie biją pokojowych demonstrantów. Kilkudziesięciu aktywnych opozycjonistów zostało ciężko pobitych przez bandy. Spalono i zniszczono dzie-



siatki samochodów należących do opozycjonistów. Z kolei milicja i prokuratura zaczęły fabrykować sprawy karne przeciwko najaktywniejszym członkom ruchu oporu.

Ludzie oburzeni okrucieństwem władz nieomal całkowicie odrzucili strach. Rząd zupełnie stracił zaufanie społeczeństwa. Oburzenie jest silniejsze niż strach. niesprawiedliwość i okru-

cieństwo dosięgły zenitu i granicą z bandytyzmem. Organy starają się zastraszyć ludzi przy pomocy sił bezpieczeństwa i tzw. „tituszek”, czyli płatnych najemników – prowokatorów, pochodzących z kręgów przestępczych. Zdesperowani ludzie uzmysławiają różnym przedstawicielom władz, że ich także może dosięgnąć karząca dłoń ludu, ponieważ znane są ich adresy i miejsca przebywania.

W razie zastosowania terroru i represji, jeśli dojdzie do rozlewu krwi, nie unikną odpowiedzialności.

„Automajdan” stał się jednym z najbardziej efektywnych narzędzi nacisku na różnych urzędników państwowych, którzy dopuszczają się łamania prawa. Protest ma charakter pokojowy, ale pokazuje bardzo wyraźnie, że cierpliwość ludzka może się kiedyś wyczerpać. Kolumna złożona z ponad stu po-

Cytat:

Teraz Janukowycz działa sprzecznie ze swoimi własnymi interesami. [...] On sam będzie krawcem kostiumów pogrzebowych dla tych wszystkich, którzy są mu najdrożsi. [...] Janukowycz postąpił jak ktoś, kto uprawia surfing. Myślał, że złapał falę, a w rzeczywistości trafił na wir, który go wciąga. [...] Teraz sytuacją kieruje Putin przez Miedwiedczuka. Mówi się, że nic nie można stwierdzić na 100 procent, ale w tym przypadku to jest rzeczywiście 100-procentowa pewność.”...

*Inna Bogosłowska, deputowana
Rady Najwyższej Ukrainy*

jazdów „Automajdanu” już odwiedziła Wiktora Miedwiedczuka, prosyjskiego lobbystę i przyjaciela Putina, sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Andreja Klujewa, prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza, ministra spraw wewnętrznych Witalija Zacharczenkę, prokuratora generalnego Wiktora Pшонkę oraz innych wyższych urzędników.

Niestety, obecny rząd stracił kontakt z rzeczywistością i nie jest gotowy do kompromisu w sprawie wykonania żądań protestujących. Naiwnością byłoby sądzić, że Ukrainę można wzorować na Rosji, czy też na Białorusi. Ukraina zanadto ceni sobie wolność, aby poddać się bez walki autorytarnym rządowi. Przy tym poparcie dla władz, w odróżnieniu od Rosji i Białorusi, spadło do krytycznie niskiego poziomu. Władza trzyma się wyłącznie dzięki oligarchom obracającym miliardami dolarów, a urzędnicy państwowi i siły bezpieczeństwa są całkowicie skorumpowane. Naród zaś w większości nie popiera działań dzisiejszego rządu.

Teraz trudno jest przewidzieć, według którego scenariusza będzie się rozwijać sytuacja na Ukrainie. W krótkiej perspektywie czasowej rozwój sytuacji rewolucyjnej jest zawsze nieprzewidywalny. Rozwiązania mogą być różne, według jednego z nich może dojść do przełomu, który spowoduje obalenie władzy. Ale możliwe jest także krótkoterminowe dojście do głosu

łeczności, bo nawet na szczelu dyplomatycznym zabrzmiało to słowo – „obrzydzenie, ohyda”. Tragedia władz spada na barki całego narodu. Na domiar tego, kryzys wewnętrzny obciążony jest ingerencją z zewnątrz, ponieważ tzw. „strona trzecia” dobrze zna mentalność Ukraińców i wie, jak wykorzystać perspektywę eskalacji konfliktu w naszym kraju. Stosując róż-

DLA ZDECYDOWANEJ WIĘKSZOŚCI OBYWATELI UKRAINY JEST WAŻNY WYBÓR GEOPOLITYCZNY



przemocy i sił reakcyjnych. Jednakże na dłuższą metę taki despotyczny reżim nigdy nie bywa trwały. Wcześniej, czy później czeka go smutny koniec.

Rząd Janukowycza zdaje się tego nie rozumieć i nadal pewnie kroczy w kierunku politycznego samobójstwa. Taka krótkowzroczna polityka powoduje zdziwienie i obrzydzenie całej światowej spo-

norodne formy psychomanipulacji stara się kierować niektórymi przedstawicielami obecnego rządu, tak, aby doprowadzić Ukrainę na skraj przepaści, zgodnie z ewentualnym scenariuszem jugosłowiańskim, czyli próbą podziału państwa na kilka części. Z pewnością byłoby to dużym zagrożeniem dla Ukrainy i dla bezpieczeństwa całej Europy.

Włodzimierz Iszczuk



75%

obywateli popiera
(według obliczeń systemo



ja protestujących na Euromajdanie owej komisji Narodowej Akademii Nauk Ukrainy)

Miliony ludzi na antyrządowych demonstracjach w Kijowie i innych miastach Ukrainy pod koniec 2013 roku, wyraźnie wykazali całemu światu, że Ukraińcy kategorycznie nie akceptują wyboru geopolitycznego, narzuconego władzom Ukrainy przez agentów putinowskiej Rosji



ZAGROŻENIE WOJ



Po dwóch miesiącach od początku masowych protestów w Kijowie, władza zignorowała żądania zwolenników integracji europejskiej Ukrainy

W odpowiedzi na pokojowe żądania demonstrantów, aby podpisać umowę o stowarzyszeniu z UE, władza 29 listopada 2013 roku brutalnie pobiła studentów na Majdanie Niepodległości w Kijowie. Oburzenie takimi okrutnymi działaniami wywołało miliony protest 1 grudnia, który również został surowo stłumiony przez oddziały specjalne milicji na ulicy Bankowej w pobliżu budynku administracji prezydenta w Kijowie. Oprócz tego władze zorganizowały prawdziwy

terror wobec dziennikarzy i aktywistów Euromajdanu. Rezultat - dziesiątki spalonych samochodów i setki pobitych działaczy społecznych po całej Ukrainie.

Następnie władza próbowała dokonać konstytucyjnego zamachu stanu, poprzez uchwalenie „ustaw”, które istotnie ograniczają prawa i wolności obywateli Ukrainy. W końcu eskalacja konfliktu doprowadziła do starć oburzonych ludzi z „беркуtowcami” na dziedzińcu Rady Najwyższej Ukrainy, które przynio-

sły pierwsze ofiary. Te fakty pobicia, a nawet zabicia pokojowych demonstrantów Euromajdanu na ulicach Kijowa świadczą o tym, że władza przekroczyła dozwolony rubież... Największy kraj w Europie Wschodniej stanął na skraju krwawej wojny domowej, na skraju przepaści...

UKRAINA NAD PRZEPAŚCIĄ

„Dziś żyjemy już w innym kraju - kraju morderców i dykta-

UJANA NA UKRAINIE

tury. [...] Zamiast bezzwłocznie go dialogu politycznego z milionami protestujących, które od 2 miesięcy starają się wytłumaczyć swoje stanowisko władzom, zmusić je do tego, by wysłuchały sprawiedliwych oczekiwań ludzi - prezydent Janukowycz utopił Kijów we krwi, zaczął prawdziwy terror wobec Ukraińców. Teraz jest jasne, że rosyjskie „30 srebrników”, tzw. kredyt, za który Janukowycz sprzedał Ukrainę, został wykorzystany na zakup broni do zabijania niewinnych ludzi „- można przeczytać w oświadczeniu byłych oficerów służb specjalnych. Taką odezwę wystosowała do władzy, sił politycznych, stowarzyszeń oraz innych uczestników konfliktu społeczno-politycznego na Ukrainie organizacja społeczna „Siła i Honor”, skupiająca byłych generałów struktur siłowych.

„Został zaledwie jeden krok do masowej przemocy i rozlewu

krwi, upadku państwa i instytucji publicznych, chaosu gospodarczego i finansowego, utraty suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy. Dzisiaj wydarzenia na Ukrainie rozwijają się w niebezpiecznym kierunku, który w latach 90. doprowadził do upadku państwowości i bratobójczych wojen w Jugosławii, Gruzji i Naddniestrzu, a obecnie podsyca konflikty zbrojne, które pochłonęły wiele tysięcy ofiar ludzkich, na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej”, - czytamy w oświadczeniu.

SPONSORUJE PUTIN?

Eurodeputowany Paweł Zalewski w wywiadzie dla „Dziennika Łódzkiego” twierdzi, że: „w Kijowie realizuje się scenariusz napisany w Moskwie”. „Wojna domowa jest bardzo daleko idącym scenariuszem, który na dziś wydaje się być odle-

gły, choć każdy, kto zna Ukrainę, musi się z tym liczyć. Natomiast widać, że polityka prowadzona przez władze jest nastawiona na radykalizację. Pytanie, kto za tą polityką stoi? Ja jestem przekonany, że jest to realizacja scenariusza napisanego w Moskwie. [...] Władze realizują scenariusz rosyjski, polegający na sprowokowaniu radykalnych wystąpień. Elementem tego scenariusza jest przelew krwi, po to by wybudować ścianę między Janukowiczem, opozycją i Zachodem. Wszystko po to, żeby prezydent nie miał żadnej innej możliwości trwania przy władzy, niż szukać wsparcia u Putina. Nie mam wątpliwości, że ustawy, które są kalką ustaw rosyjskich zostały przyjęte pod wpływem doradców z Moskwy. W oczy rzuca się też zachowanie ukraińskich jednostek specjalnych „Berkut”, - mówi europoseł.

Wspólne oświadczenie Ministrów Spraw Zagranicznych Czech, Węgier, Polski i Słowacji

Ministrowie Spraw Zagranicznych Czech, Węgier, Polski i Słowacji byli wstrząśnięci doniesieniami o śmiertelnych ofiarach starć protestujących z oddziałami milicji w Kijowie. W oświadczeniu czytamy: „Zdecydowanie potępiamy zabijanie demonstrantów; jest to działanie, którego nie da się w żaden sposób usprawiedliwić.

Od dwóch miesięcy Ukraina przeżywa nieprzerwany i coraz głębszy wewnętrzny kryzys polityczny. Jako sąsiedzi Ukrainy kraje Grupy Wyszehradzkiej wyrażają swoje silne zaniepokojenie szybkim zaostrzeniem się konfliktu oraz składają szczere kondolencje rodzinom ofiar.

Przemoc jeszcze nigdy nie przyczyniła się do zażegnania kryzysu politycznego, zaś jej użycie może jedynie pogorszyć już i tak skomplikowaną i niebezpieczną sytuację. Dlatego Ministrowie Spraw Zagranicznych Grupy Wyszehradzkiej stanowczo wzywają wszystkie strony do zaprzestania eskalacji kryzysu, powstrzymania się od dalszej przemocy oraz nawiązania poważnego i wiarygodnego dialogu. Jest to jedyny sposób, aby wypracować rozwiązanie, które będzie mógł przyjąć cały ukraiński naród.”

„Podstawowe prawa obywateli Ukrainy, w tym wolność zgromadzeń, wolność słowa i mediów, muszą być w całości respektowane i chronione”.

Radosław Sikorski, Jan Kohout, János Martonyi, Miroslav Lajčák

Inwazja Rosji



– Kreml jest zaangażowany w proces użycia siły w Kijowie — mówimy o rosyjskiej inwazji, - powiedział były szef służby prasowej SBU Stanisław Reczyński. "Wydaje się, że mowa już nie o wojnie domowej, lecz o inwazji. Rosyjskiej inwazji", – napisał na swojej stronie na portalu społecznościowym

ji na Ukrainę



„Z niejednego źródła otrzymaliśmy informacje o tym, że w SBU siedzą „spece” z FSB, że w mundurach „Berkutu” są Rosjanie, którzy zabijają (Wcale nie usprawiedliwiam naszego „Berkutu”, oni są takimi samymi lajdakami). Porwanie Łucenka i potwierdzone zabójstwo Werbickiego informatorzy również wiążą z Rosją. Choćby ze względu na to, że robota była wykonana aż nadto «czysto». Żadnych śladów. Wręcz kopia rosyjskiego sposobu działania, tylko że w miniaturze”, – wyjaśnił Reczyński.

„Jeśli w najbliższej przyszłości u nas wybuchnie dom mieszkalny albo metro — zrozumcie, to już nie początek wojny domowej, to inwazja. I trzeba to udowodnić światu”, – twierdzi były szef służby prasowej SBU.

Psycholog i ekspert wojskowy Aleksiej Arestowycz, który też w swoim czasie był oficerem służb specjalnych, twierdzi, że nad pogłębieniem się kryzysu politycznego na Ukrainie usilnie pracują rosyjskie służby specjalne. „Tutaj FSB siedzi ze swoją strukturą, pod pozorem prorosyjskich organizacji patriotycznych. (...) Wszędzie ich pełno. I w pewnym sensie, zakładnikiem działań rosyjskich służb specjalnych stał się cały naród Ukrainy, włącznie z naszą władzą, której nie ma co chwalić”, – mówi ekspert wojskowy.

Analizując serię porwań i zabójstw aktywistów Euromajdanu, były oficer służb specjalnych sugeruje, że na Ukrainie działają rosyjskie szwadrony śmierci, które wcześniej uczestniczyły w zbrod-

niach przeciwko ludzkości na Kaukazie. Także mówi, że wśród „berkutowców” mogą być specjaliści rosyjskiego FSB. „Wszystkie metody, charakter działań przypomina szwadrony śmierci FSB, które działają na Kaukazie”, – twierdzi Aleksiej Arestowycz.

Podobnie sądzi były deputowany Rady Najwyższej Ukrainy Taras Czornowół. Według niego, w działaniach Janukowycza wyraźnie widoczny jest „rosyjski ślad”. Polityk sugeruje, że jednostkami specjalnymi „Berkutu” w Kijowie zarządza rosyjska FSB. Historia ostatnich dziesięcioleci świadczy o tym, że na Ukrainie został zastosowany scenariusz, wypracowany swego czasu przez FSB na północnym Kaukazie, w Czeczenii.



Agenci wpływu

ciągną Ukrainę do Unii Celnej

Generał SBU Aleksander Skipalski: „Ukraińcy w mentalności są Europejczykami. Żyjemy zgodnie z europejskimi przepisami. Następne pokolenie będzie całkowicie wolne. Jest to wyraźnie widoczne po młodzieży. Dlatego Rosja pośpiesza...”

Latem 2013 roku szereg mediów otrzymało kopię pisma, które wygląda jak petycja oficerów ukraińskiego wywiadu do Prezydenta Wiktora Janukowycza. Taki list, między innymi, otrzymała również Ukraińska redakcja Radio „Swoboda”. W liście jest mowa o „sieci agentów Służby Wywiadu Zagranicznego Rosji wśród kierownictwa ukraińskiego wywiadu”, wymienio-

ne są nazwiska oraz służbowe stanowiska podejrzewanych. Te osoby są oskarżone przez autorów listu, ponieważ „utrzymują stabilny systematyczny związek z rezydenturą Służby Wywiadu Zagranicznego Rosji, są wykorzystywani, w celu uzyskania informacji wywiadowczych i prowadzenia działalności na szkodę Ukrainy”.

Autorzy twierdzą, że ci kierownicy „zignorowali



informacje, przekazane przez pracowników operacyjnych, o działaniach rosyjskich służb bezpieczeństwa mających na celu powikłanie stosunków politycznych między Ukrainą i Rzeczpospolitą Polską, a także podburzanie do nienawiści etnicznej między narodami Ukrainy i Polski”.

Jeszcze w sierpniu 2004 roku, w wywiadzie dla BBC, były pułkownik KGB Oleg Gordijewski, który w 1985 r. uciekł na Zachód i obecnie mieszka w Londynie, powiedział, że „w Kijowie rezydentura KGB i GRU zatrudnia ponad 100 osób”.

Co więcej, - mówił Gordijewski, - rosyjscy agenci pracują nie tylko na poziomie władz centralnych. Wszystkie obwodowe i regionalne komórki FSB mają za zadanie rekrutować agentów na Ukrainie - tj. gdy wpływowi Ukraińiec przebywa w podróży służbowej lub w sprawach rodzinnych na Syberii, to ludzie z lokalnej FSB będą go rekrutować, - zaznaczył były pułkownik KGB.

Gordijewski także zauważył, że: „ze służby bezpieczeństwa w Kijowie jest duży wyciek informacji do Moskwy”. Według Gordijewskiego, - służba bezpieczeństwa jest na tyle mocno połączona z rosyjskim KGB, że warto się przyjrzeć, czyje interesy ona chroni - rosyjskie czy ukraińskie?

- Procesy lustracyjne się nie odbyły. Działacze trzeba było mądrze, - powiedział generał Aleksander Skipalski w wywiadzie dla „Gazety po-ukraiński” (1 lutego 2013 roku), - ponieważ w żadnym z krajów byłego obozu socjalistycznego nie było tak wiele agentów byłego KGB, jak na Ukrainie. Było wiele prowokacji. Najważniejszym działaniem rosyjskich służb specjalnych stał się Charkowski Sobór w 1992 roku, który ogłosił Patriarchat Moskiewski na Ukrainie. Następnie walka przeniosła się na wyższe szczeble. Do władzy doszli ludzie, których przyciągnął szef administracji prezydenta Kuczmy Dmytro Tabacznyk. Od tego czasu od władzy byli odsunięci demokratyczni politycy. Rosyjscy lobbysci, tacy jak Tabacznyk i Medwedczuk, mieli wielki wpływ na politykę kadrową rządu ukraińskiego. Czy istnieją rezerwy urzędników, świadomych interesów narodowych? Nie. Zostały one zniszczone w zarodku. Mimo, że ludzi, którzy są w stanie chronić interesy państwa ukraińskiego, znajdzie się na Donbasie i we Lwowie, także w Kijowie, - zaznaczył Skipalski.

Na pytanie, jak do tego doszło, generał odpowiedział, że gdy prezydent szukał kandydata na stanowisko, polecił zebrać informacje o ludziach, których uważał za odpowiednich. Informacje takie zostały zmanipulowane, także przez SBU. W przypadku gdy oni nie chcieli powołania jakiejś osoby, to podkreślali w resume informacje negatywne. Kuczma musiał powołać na stanowiska w rządzie osoby promowane przez rosyjskich agentów wpływu, - powiedział Skipalski.

Prawdziwa zdrada dokonana się wraz z podpisaniem wobec Rosji Charkowskiej Umowy. Wtedy uwolniono zatrzymanych rosyjskich szpiegów, którzy bezwstydnie przeprowadzali wywrotową działalność przeciwko Ukrainie. Bezkarność generuje zuchwalstwo. Tymczasem niektórzy ukraińscy ministrowie mieszkają na Arbacie lub na Rubliowskim szosie w Moskwie. Ich podwładni są zmuszeni jeździć tam, aby podpisywać dokumenty, - stwierdził generał. Dopiero Janukowycz powstrzymał się i nie powołał do ostatniego rządu Ukrainy kilku rosyjskich agentów wpływu, - powiedział generał Skipalski.

- W przypadku przystąpienia Ukrainy do Unii Celnej z Moskwą, Ukraińcy będą walczyć przeciwko temu wyborowi władz obecnych. Zacznie się opór, - powiedział Skipalski. - Mamy bardzo duży potencjał ochrony państwa. Tysiące oficerów, który przysięgali Ukrainie, nie mogą tak po prostu dopuścić do zniszczenia suwerenności kraju.

**Przygotował i przetłumaczył
Włodzimierz Iszczuk**

Rosyjski scenariusz



– Teraz sytuacją kieruje Putin przez Miedwiedczuka, - byłego szefa administracji prezydenta Kuczmy. Mówi się, że nic nie można stwierdzić na 100 procent, ale w tym przypadku to jest rzeczywiście 100-procentowa pewność, - oświadczyła w wywiadzie dla serwisu "Ukraińskiej Prawdy" deputowana parlamentu Ukrainy Inna Bogosłowska. To oświadczenie warte jest tego, aby je wnikliwie przeanalizować. Dlatego proponujemy naszym czytelnikom artykuł, w którym badamy historię bezprecedensowej ingerencji rosyjskiej w sprawy wewnętrzne Ukrainy

ZGNILE POMARAŃCZE

9 lat temu, zaraz po Rewolucji Pomarańczowej, rosyjski dysydent lat sześćdziesiątych Władimir Kryłowski, w ukraińskim tygodniku „Personał Plus” zamieścił List otwarty do uczestników aksamitnej rewolucji, w którym przewidywał, że zwycięzcy będą zmuszeni „powrócić na Majdan Niepodległości w Kijowie”. Jego zdaniem, przyczyną tego jest ten fakt, że „ukraińskie partie, organizacje społeczne i rządowe (w tym struktury władzy wykonawczej i ustawodawczej) są infiltrowane przez agentów służb specjalnych, w tym przez „kapusiów”, którzy kiedyś pracowali dla KGB. Są ich tysiące! Wśród nich są agenci wpływu, którzy aktywnie uczestniczą w życiu społecznym i politycznym. W razie potrzeby, mogą oni inspirować rozłamy w ruchach społecznych i partiach politycznych, prowokować kłótnie wśród polityków, pod płaszczykiem liberałów manipulować opinią publiczną”.

Następne wydarzenia w ukraińskiej polityce całkowicie potwierdziły słowa Kryłowskiego. Wewnętrzne konflikty w pomarańczowej koalicji, kłótnie między Juszczenko i Tymoszenko, liczne zdrady deputowanych w parlamencie Ukrainy doprowadziły do frustracji i odwetu sił prorosyjskich, które w 2010 roku ponownie opanowały sytuację na Ukrainie.

AGENCI PRZECIWKO WOLNOŚCI

Słowa Kryłowskiego znalazły potwierdzenie także w wypowiedziach kompetentnych specjalistów. W sierpniu 2006 roku w wywiadzie dla gazety „Delo” ex-szef kontrwywiadu wojskowego Ukrainy, gen. Aleksander Skipalski publicznie stwierdził, że „Rosyjskie służby bezpieczeństwa przechwyciły władzę na Ukrainie”. „Rosjanie, - powiedział generał Służby Bezpieczeństwa, - odnieśli wielki sukces, niemal całkowicie kontrolując parlament, rząd i siły zbrojne.” Wkrótce, 11 lipca 2007 roku, w wywiadzie dla „The Financial Times” szef SBU Walentyn Nalujawczenko też oskarżył Rosję o destabilizację sytuacji na Ukrainie. I to nie tylko słowa. Myślę, że stwierdzenia profesjonalistów takiej wysokiej rangi są oparte na poważnej analizie źródeł monitorujących sytuację...

Tego rodzaju podejrzenia, w dyplomatycznej formie, publikują również zagraniczni obserwatorzy. Fachowiec w sprawach Ukrainy, wykładowca na Uniwersytecie w Oxfordzie i czołowy ekspert w badaniu konfliktów przy Brytyjskiej Akademii Wojskowej James Sherr, w 2002 r. w wywiadzie dla serwisu informacyjnego „Defense-Express” zauważył, że „Ukraina i jej instytucje państwowe mogą być infiltrowane przez ludzi, których interesy prywatne są sprzeczne z ukraińską racją stanu. Obejmuje to również uzależnienie Ukrainy od między-



narodowych struktur byłego Związku Radzieckiego, które stosują metody działania zupełnie niejasne i zakamuflowane, żeby utrudnić integrację Ukrainy z Unią Europejską”. Następnie, 21 grudnia 2004 roku, na łamach ukraińskiej gazety „Dzień”, brytyjski ekspert był jeszcze bardziej konkretnym: „dla Rosji - powiedział Sherr - „zimna wojna” w skali globalnej się zakończyła z upadkiem Związku Radzieckiego, ale w krajach byłego Związku Radzieckiego, ta „zimna wojna” trwa do dziś”.

ZIMNA WOJNA

Co to jest rosyjska „zimna wojna” - opisuje w swojej książce znany ukraiński emigrant Paweł Shtepa. „Rosyjski podbój - pisał Shtepa - wieloaspektowy, bardzo elastyczny, wykorzystuje wiele różnych sposobów i środków. [...] A wszystkie bez wyjątku zwycięstwa Rosji nastąpiły nie dzięki jej sile, a dzięki słabości i głupocie jej wrogów. [...] Dzięki czemu wygrała i wygrywa barbarzyńska Rosja? W użyciu pojęć współczesnych - zimną wojną. Od kogo nauczyli się Rosjanie takiej sztuki, a nawet, jeśli tak można powiedzieć, naprawdę wielkiej mądrości politycznej? I czym w rzeczywistości jest „zimna wojna”?

Chiński strateg San Tsu, - kontynuuje Pawło Shtepa, - 2500 lat temu napisał książkę „The Art Of War”, którą można by nazwać „Sztuka wojny”. W książce tej czytamy: „Wyeliminuj wszystko, co wzmacnia siłę wroga, od wewnątrz tego państwa i rękami jego obywateli.

Aby to zrealizować, należy używać wszelkich technik i metod, nie oglądając się na ich aspekt moralny. Na przykład, warto wciągać wybitnych i szanowanych ludzi w działalność przestępczą, nielegalną. Następnie, zmuszajcie ich służyć naszemu państwu, grożąc upublicznieniem ich niecznych działań. Jeśli nie zgadzają, to warto ujawnić wszystkie kompromitujące ich fakty. [...] Nie trzeba szczędzić pieniędzy i sił, aby rozpowszechnić i pogłębić wśród ludzi wszelką złość, niechęć, sprzeciw, nienawiść, podejrzliwość, uprzedzenia do ludzi i grup społecznych. Podżegajcie młodzież przeciwko starszym, ciesząc się autorytetem. Wyeliminujcie tradycje narodowe i religijne. [...]

Przede wszystkim, nie żałujcie środków, by przekupić informatorów i szpiegów wśród obywateli wrogiego państwa. Musicie mieć ich we wszystkich instytucjach i dziedzinach życia kraju nieprzyjaciela. [...] Mąż stanu, który jest w posiadaniu różnych informacji o kraju nieprzyjaciela, taki polityk ma dla nas o wiele większe znaczenie, niż wszystkie nasze bogactwa razem wzięte! Przecież zwyciężywszy wojnę on je po wielokroć pomnoży”, - pisał Pawło Shtepa. Twierdził, że techniki opisane przez San Tsu zostały zapożyczone przez moskwan od Mongołów jeszcze w czasach, gdy księstwo Moskiewskie było zaledwie Ulusem Złotej Ordy (forma organizacji państwowej zależnej od Złotej Ordy), z kolei Mongołowie nauczyli się tego bezpośrednio od Chińczyków.

Powyższa historia może wydawać się niewiarygodną, ale badając najnowszą historię, wydaje się, że wszystko to zostało napisane o wydarzeniach na Ukrainie od czasu odzyskania niepodległości, a zwłaszcza po Rewolucji Pomarańczowej.

UKRAIŃSKA STRATEGIA MOSKWY

Znany strateg Aleksandr Dugin, mający wielki wpływ na formowanie świadomości polityków najwyższej rangi w Rosji, jeszcze w 1999 roku zaznaczył, że „istnienie Ukrainy, jako kraju mającego status nowoczesnego „suwerennego państwa” w jej obecnych granicach znaczy tyle, co wymierzyć potężny cios w bezpieczeństwo geopolityczne Rosji i jest równoznaczne nieomal z inwazją na jego terytorium. [...] Istnienie „niepodległej Ukrainy” jest na poziomie geopolitycznym ogłoszeniem Rosji wojny geopolitycznej”.

W monografii „Podstawy geopolityki. Geopolityczna przyszłość Rosji” Dugin zaproponował sprowo-



kować geopolityczną dekompozycję Ukrainy, innymi słowy, dokonać federalizacji i rozczłonkować kraj na szereg wrażliwych i zależnych od Moskwy terytoriów. W tej samej książce, zdefiniował następujący cel - zniszczyć „kordon sanitarny”, przede wszystkim państwo polskie, a następnie wszystkie niepodległe kraje całej Europy Wschodniej.

Ta sama strategia została zwięźle wyrażona przez najwyższe kierownictwo Rosji. „Ukraina - nie jest nawet państwem! Czym jest Ukraina? Część jej terytorium - to Europa Wschodnia, a część, i znacząca, podarowana przez nas”, - zdanie to zirytowany Putin powiedział, odnosząc się do George’a W. Busha, podczas dyskusji na zamkniętym spotkaniu Rosja - NATO w kwietniu 2008 roku. Innymi słowy, Putin elokwentnie ujawnił swoją postawę wobec Ukrainy. Albo Ukraina całkowicie wejdzie w sferę wpływu Moskwy, albo dojdzie do rozbioru Ukrainy na kilka części.

Różne wydarzenia i fakty zdają się potwierdzać, że nie była to tylko emocjonalna wypowiedź Putina. To jest strategia. Strategia rozbioru Ukrainy, próba radykalnej przemiany systemu bezpieczeństwa europejskiego, z myślą o następnym zamachu na suwerenność wszystkich państw Europy Środkowej i Wschodniej.



WYWROTOWA DZIAŁALNOŚĆ

Próby podziału Ukrainy, wykorzystujące pewne regionalne różnice w kulturze i mentalności Ukraińców, celowo podejmowane przez rosyjskich polityków nie są nowością. Już na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku agenci wpływu rosyjskich służb specjalnych aktywnie próbowali prowokować separatyzm na Ukrainie. Mówiono o tzw. „rosyjskim Krymie,” o tzw. „Noworosji” na południu i Republice Doniecko-Krzyworoskiej na wschodzie Ukrainy, ale udało się tylko zmienić status Obwodu Krymskiego, który 12 lutego 1991 roku stał się Republiką Autonomiczną. Później, w obliczu problemu separatyzmu w Czeczenii, Rosja już nie miała wystarczających sił i środków dla organizacji i finansowania separatystów w byłych „bratnich republikach”.

Jednak polityka ta została wznowiona po serii aksamitnych rewolucji na terenach byłego Związku Radzieckiego. Misję rosyjskich imperialistów na Ukrainie miała promować Partia Regionów, która od czasu swego założenia miała wprowadzać w życie projekt federalizacji, zgodne z planami Dugina o „geopolitycznej dekompozycji Ukrainy”. W jego dziele „Podstawy Geopolityki” cały rozdział nosi taki tytuł. W tym rozdziale Dugin pisze, że „dalsze istnienie jednolitej Ukrainy jest niedopuszczalne. Obszar

ten powinien być podzielony na kilka stref, odpowiadających realiom geopolitycznym i etniczno-kulturowym”. Przemówienie Putina na szczycie NATO w Bukareszcie - to tylko mieszanka pomysłów Dugina. Więcej, poczynając od roku 2004 ich realizacja jest w toku. Ten scenariusz jest realizowany przez rosyjskie służby specjalne przy pomocy marionetek Kremla na Ukrainie. Dowodem na to jest cały szereg wydarzeń politycznych...

MARIONETKI KREMLA

W końcu 2004 roku, w czasie Rewolucji Pomarańczowej (po porażce kandydata Partii Regionów w wyborach prezydenckich) w Sewerodonecku zgromadził się kongres separatystów, na którym brzmiały wezwania do podzielenia Ukrainy. Latem 2006 roku rosyjskie marionetki ponownie groziły podziałem Ukrainy. Było to podczas corocznych ćwiczeń NATO-Ukraina „Sea Breeze-2006”. Właśnie wtedy Partia Regionów i „Rosyjski blok” zaczęły otwarcie nagłaśniać destabilizację i dezintegrację Ukrainy.

W czasie Europejskiej rewolucji na Majdanie Niepodległości w Kijowie, ze strony Partii regionów, ponownie zabrzmiały otwarte groźby dezintegracji państwa ukraińskiego. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Andrej Klujew w rozmowie z niemieckimi dziennikarzami powiedział, że wynikiem konfrontacji w społeczeństwie może stać rozpad Ukrainy na trzy części. Powiedział, że wdrożenie takiego scenariusza jest całkiem możliwe. Niepokojącym jest fakt, że podobne opinie wyraża nie jakiś mało znany radykał, wręcz przeciwnie, to mówi wysoko postawiony urzędnik państwowy odpowiedzialny za bezpieczeństwo kraju, integralność i suwerenność dużego państwa europejskiego! O co w tym wszystkim chodzi? Chyba tylko o to, że rosyjscy agenci chcą szantażować świat ewentualną dezintegracją dużego państwa w centrum Europy.

Deputowana parlamentu Ukrainy Inna Bogosłowska w wywiadzie dla serwisu „Ukraińska Prawda” powiada, że za scenariuszem rozgrywanym na Ukrainie pod koniec 2013 roku stoi główny agent wpływu Rosji na Ukrainie Wiktor Miedwiedczuk (agent KGB o pseudonimie „Sokołowski”). Przy jego pomocy Putin w pełni kieruje sytuacją na Ukrainie. Bogosłowska również dodała, że przekonana jest o tym, iż Miedwiedczuk robi to rękami Klujewa, ponieważ oni są bardzo bliskimi przyjaciółmi. „Klujew zawsze wierzył, że Miedwiedczuk - to najlepszy prawnik na postsowieckim obszarze. W rezultacie Miedwiedczuk i Klujew przechrztyli wszystkich. Nawet w partii. W rzeczywistości jest to wewnętrzny przewrót”, - twierdzi poseł do parlamentu ukraińskiego.

Biorąc pod uwagę te wszystkie dowody, staje się jasne, że ciąg możliwych planów rosyjskiego FSB: idea Dugina - strategia Putina - koordynacja Miedwiedczuka - realizacja Klujewa, tworzy logiczną całość. Co cie-



kawe, imię i nazwisko sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Andreja Kłujewa razem z jego zastępcą - byłym oficerem KGB Wołodymyrem Siwkowiczem pojawia się w zeznaniach byłego szefa kijowskiej miejskiej administracji w sprawie karnej, która została wszczęta za brutalne bicie proeuropejskich studentów na Placu Niepodległości w Kijowie. Nawiasem mówiąc, wydarzenia z dnia 30 listopada i 01 grudnia 2013 roku pokazały również kilku konkretnych prowokatorów zamieszek, które w niekorzystnych warunkach mogłyby doprowadzić do eskalacji konfliktu i rozlewu krwi na Ukrainie. Istnieje wiele powodów, aby przypuszczać, że to był „rosyjski scenariusz”.

PROWOKATORZY

Gdy po brutalnym biciu pokojowych studentów 30 listopada 2013 roku, na ulice Kijowa wyszły setki tysięcy rozgniewanych obywateli, agenci Putina na Ukrainie zdecydowali się skorzystać z tej sytuacji, aby sprowokować masowe starcia i aby uzasadnić późniejsze brutalne stłumienie europejskiego protestu na Ukrainie. W przypadku, gdyby władzom nie udało się do końca stłumić sprzeciwu narodu, siły prorosyjskie miały już inny scenariusz — podżeganie do wojny domowej i późniejszego rozpadu Ukrainy. Słowa Kłujewa w wywiadzie dla mediów niemieckich także o tym świadczą.

Istnieje wiele rozstrzygających dowodów na to, że w tłumie protestujących byli zainstalowani agenci oraz oficerowie służb działający pod przykryciem, pobudzając radykalnie nastawioną młodzież do eskalacji konfliktu. Do realizacji tego scenariusza, byli również zaangażowani znani prowokatorzy, agresywni radykałowie, specjalnie wynajęci bandyci i sportowcy (których na Ukrainie zowią „tituszkami”) a być może nawet rosyjscy kibole i pracownicy jednostek specjalnych milicji przebrani w cywilne ubrania. Ich zadaniem było sprowokować agresywny tłum do zamieszek i przemocy, żeby władze otrzymały pretekst do stłumienia protestów za pomocą siły.

Na portalach społecznościowych uprzednio była prowadzona intensywna propaganda mająca na celu sprowokowanie siłowych metod rozwiązywania konfliktów z władzami. Głównym promotorem takich metod walki politycznej był znany prowokator Dmytro Korczyński — lider organizacji „Bractwo” i utalentowany polityczny publicysta, bardzo popularny w środowisku radykalnie nastawionej, patriotycznej młodzieży. Co ciekawe, istnieje wiele wiarygodnych dowodów na to, że Korczyński jeszcze w czasach sowieckich był agentem służb specjalnych. Także bardzo interesującym jest fakt jego znajomości, przyjaźni i współpracy z inspiратorem nowoczesnego euroazjatyckiego imperia-

lizmu rosyjskiego Aleksandrem Duginym, co zupełnie nie przeszkadza mu działać jako „ukraiński nacjonalista”. Nie przeszkadza mu nawet fakt uczestnictwa (jako wykładowca) w szkoleniach młodych putinowskich harcerzy nad jeziorem Seliger. Nadal udaje mu się kształtować swój wizerunek prawdziwego ukraińskiego patrioty i wielu młodych ludzi mu wierzy.

Dnia 1 grudnia 2013 roku prowokatorzy wszczęli starcia, co spowodowało brutalne pobicie pokojowych demonstrantów przez siły specjalne. W czasie kontrataku berkutowcy i wojska wewnętrzne używali przeciwko ludziom gaz łzawiący oraz rzucali granaty ogłuszające. Zamieszki 1 grudnia wyraźnie noszą znamiona prowokacji prorosyjskich tajnych służb. I na to istnieje wiele bezspornych dowodów, w tym i wideo-materiałów przedstawionych, między innymi, Prokuraturze Generalnej przez jednego z liderów opozycji Pjotra Poroszenki.

Dzięki Bogu i mądrości protestujących starcia miały charakter lokalny i nie zamieniły się w masowe zamieszki z udziałem większości protestujących. To uniemożliwiło władzom wprowadzić stan wyjątkowy i uratowało kraj od przepaści wojny domowej. Ale siły destrukcyjne się nie uspokoiły, a więc nie ma żadnej gwarancji, że nie będą nadal kontynuować swojej wywrotowej działalności wobec Ukrainy i całej cywilizacji europejskiej.

ZAGROŻENIA DLA POLSKI

Dziś zagrożona jest nie tylko Ukraina, ale także jej sąsiedzi - Polska i inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej, ponieważ odradzający się euroazjatycki imperializm, zagraża bezpieczeństwu całego kontynentu europejskiego. Jeśliby Ukraina straciła niepodległość, to następną ofiarą zgodnie z plana-



mi imperialistów, w perspektywie średniookresowej, mogłaby być Polska.

Potwierdzają to oświadczenia ideologa teorii euroazjatyizmu Aleksandra Dugina: „Rosja musi zniszczyć „kordon sanitarny”, utworzony z małych, gniewnych i historycznie nieodpowiedzialnych narodów i państw, z maniakalnymi roszczeniami i niewolniczym uzależnieniem od talassokratycznego Zachodu. W roli takiego „kordonu sanitarnego” tradycyjnie występuje Polska i kraje Europy Wschodniej... Zadaniem Eurazji jest to, aby ta bariera nie istniała”. Rosyjskie elity podzielają jego poglądy. Książka Dugina ukazała się przy wsparciu Departamentu Strategii Akademii Sztabu Generalnego Ministerstwa Obrony Rosji i otrzymała rekomendację, jako podręcznik dla tych, którzy podejmują decyzje w najważniejszych sferach życia politycznego.

Walka o europejską przyszłość Ukrainy - nie jest tylko wewnętrzną sprawą narodu ukraińskiego, jest to walka o bezpieczeństwo całego kontynentu europejskiego.

Włodzimierz Iszczuk



KREML WYWOŁUJE CHAOS

Fragmenty przemówienia Saakaszwilego na posiedzeniu ONZ



Stare imperium usiłuje przywrócić utracone terytorium. W odróżnieniu od większości państw, Federacja Rosyjska nie jest zainteresowana tym, by mieć stabilne otoczenie. Permanentna destabilizacja w krajach sąsiednich jest właśnie tym do czego dąży Kreml. Całkowicie odrzuca ideę silnych rządów w Gruzji, na Ukrainie i w Mołdawii, nawet tych które będą popierać jego interesy. Będziemy całkowicie otwarci i postaramy się konkretnie przedstawić sytuację

DZIEL I RZĄDZ

Czy myślicie, że Władimir Putin chce aby Armenia zwyciężyła Azerbejdżan? Nie. W ten sposób Armenia stanie się zbyt silna i potencjalnie zbyt niezależna. A może myślicie, że jest odwrotnie – że Moskwa chce by Baku zwyciężyła Erewań? Nie. Obecny rozwój i modernizacja dynamicznego Azerbejdżanu to koszmar dla rosyjskich przywódców. Nie, oni nie chcą zwycięstwa żadnej ze stron. Ich celem jest właśnie konflikt, ponieważ on gwarantuje zależność obu państw i hamuje ich europejską integrację.

Czy myślicie, że wyborcza klęska sił, które doprowadziły do Pomarańczowej Rewolucji spowodowały, że Kreml podjął bardziej miękkie działania wobec Ukrainy? Wręcz przeciwnie. Rząd Janukowycza jest obiektem nieustannych ataków, a zdarza się to codziennie. Rosja przed zaplanowanym szczytem w Wilnie, rozpoczęła wojnę handlową z Ukrainą, wysocy urzędnicy państwowi nie skrywają planów i perspektyw podziału tego państwa.

Państwa Europy Wschodniej,

które dążą do członkostwa w rodzinie europejskiej, wspólnoty wolnych i demokratycznych państw, znajdują się pod nie- wodowana osobistą niechęcią albo kulturowym nieporozumie- niem. Wszystkie interpretacje tego rodzaju są tylko atrapą.

IMPERIUM ROZPALAŁO NIENAWIŚĆ POMIĘDZY ZNIEWOLONYM I NARODAMI I ODDZIELAŁO ICH OD SIEBIE ŚCIANĄ FANATYCZNEGO ANTAGONIZMU

ustanną presją i zagrożeniem. Armenia została przyciśnięta do muru i zmuszona do przystąpienia do Unii Celnej, co nie odpowiada ani interesom tego państwa, ani naszego rejonu. Wobec Mołdawii ogłoszono blokadę, kontynuowane są ataki na Ukrainę, Azerbejdżan jest poddawany znacznej presji, a część Gruzji jest okupowana. ...

LEK PRZED POSTĘPEM

Wrogość Władimira Putina i jego ekipy do rządu, na którego czele miałem zaszczyt stać przez prawie dziesięć lat, nie jest spo-

Mój poprzednik, prezydent Szewarnadze, pochodzi z najwyższej warstwy sowieckiej nomenklatury. On doszedł do władzy w latach 90-ych drogą wojskowego zamachu stanu przy bezpośrednim wsparciu Rosji. W przeciwieństwie do mnie, był znany ze swoich sowieckich umiejętności dyplomatycznych. Mimo tego Rosja ciągle starała się osłabić jego rządy i kilka razy zorganizowała ataki na niego.

Chodzi nie o Gamsakhurdia, Szewarnadze, Saakaszwili albo Iwaniszwili. W rzeczywistości, nazwiska nie są ważne. Chodzi o przyszłość państwowości Gruzji.





Dlaczego? Dlatego, że dzisiaj władcy Rosji dobrze wiedzą, że jak tylko stabilne instytucje zostaną stworzone na Ukrainie, w Gruzji, w Mołdawii i w innych miejscach - instytucje te odzwierciedlą i wzmocnią pragnienie narodów tych państw do pełnej niepodległości i do integracji z rodziną europejską.

Właśnie dlatego udane reformy i gruzińskie doświadczenie budowania prawdziwego państwa zostały przyjęte, jako swojego rodzaju wirus, który „zaraziłby” całe terytorium byłego Związku Radzieckiego; wirus, który powinno się wyeliminować wszystkimi możliwymi środkami. W owym czasie nie mieliśmy nadziei na przyszłość, byliśmy najbardziej skorumpowanym i przestępczym krajem, a jednak bardzo szybko wyszliśmy z tego stanu i staliśmy się najmniej skorumpowanym państwem w całej Europie, państwem wprowadzającym reformy najszybciej w skali światowej – zgodnie z danymi Banku Światowego. Gruzja jako państwo stała się naj-

lepszym miejscem do prowadzenia biznesu. Właśnie dlatego wobec narodu gruzińskiego zastosowano embargo, wywołano wojnę i wprowadzono okupację - wszystko po roku 2006. Właśnie dlatego opór mieszkańców Gruzji i zdolność do przetrwania demokracji w Gruzji są tak ważne dla całego regionu.

Różne działania podejmowane w tym celu, aby przeciwdziałać rozwojowi UE i NATO w naszym regionie, postępowi, który opiera się na dążeniach naszego narodu, stają się coraz bardziej intensywne. Te starania mają swoją nazwę: Unia Eurazjatycka, która została stworzona jako alternatywa dla Unii Europejskiej i jest uważana przez Władimira Putina za główny projekt jego prezydentury.

DESPOTYZM PRZECIWKO WOLNOŚCI

Dziś nasze kraje stoją przed wyborem określającym przyszłość o wiele więcej, niż tylko wybór po-

lityki zagranicznej albo sojuszy. Nasz naród musi zdecydować – czy chce żyć w warunkach strachu i przestępczości; żyć w świecie, w którym różnice są postrzegane jako zagrożenie, a mniejszości, jako obiekty ucisku; w świecie, w którym oponenci polityczni są poddawani wybiórczej sprawiedliwości i fizycznej przemocy; w świecie, który doskonale znamy, ponieważ właśnie w nim żyliśmy. Unia Eurazjatycka jest naszą niedaleką przeszłością i przyszłością, którą w Moskwie starannie przygotowują dla nas byli oficerowie KGB.

W przeciwieństwie do tego nasze odrodzone tradycje i wielowiekowe dążenia prowadzą nas do innego świata, który nazywa się: Europa. Społeczeństwa europejskie są także dalekie od doskonałości. I tam mamy do czynienia z lękiem, wątpliwością, złością, a nawet nienawiścią, nierównością społeczną. Ale tam merytokracja jest ponad nepotyzmem, a fundamentem życia społecznego jest tolerancja. Obecni oponenci - to

przyszli ministrowie, których nikt nie wsadza do więzienia, nie stosuje wobec nich przemocy fizycznej. Jeżeli spojrzymy na to w ten sposób, wybór dla narodów Europy Wschodniej jest tak oczywisty, że niektórzy strategowie Kremla (którzy nazywają siebie «politechnologami») postanowili w ogóle zrezygnować z prawdy i rozpowszechniają kłamstwa w Gruzji, na Ukrainie, w Mołdawii oraz innych krajach.

O CZYM UCZY HISTORIA?

Znajomość historii jest niezbędna. Nasza historia uczy nas, że tolerancja w naszym regionie jest fundamentem naszej suwerenności. Tolerancja jest nie tylko obowiązkiem moralnym, jest to kwestia bezpieczeństwa narodowego.

Musimy znać historię i rozumieć, że stara imperialna zasada „dziel i rządź” dziś jest używana tak samo, jak i dwadzieścia wieków temu. Proszę spojrzeć na nasz region dzisiaj. Ten, kto zna historię Kaukazu, pamięta, że ormiańsko-azerskie krwawe walki, które miały miejsce w 1905 roku, były bezpośrednio poddane manipulacjom carskiej administracji. Czy nie można tego porównać z początkiem konfliktu w Karabachu w latach 1980?

Armia rosyjska była tam, zresztą bardzo liczna, i wprost na jej oczach zaczęła się wojna. Obu stronom pokazywali, że niby im pomagają, a w rzeczywistości – podburzali do konfliktu. Ten, kto zna historię, może sobie łatwo przypomnieć – tak, jak i ja sobie przypominam – początek abchaskiej wojny początku lat 90-tych, gdy gruzińskie jednostki wojskowe otrzymywały broń od armii rosyjskiej, która z kolei, jednocześnie kierowała abchaskimi oddziałami i trenowała czeczeńskich najemników, aby zniszczyć jakiegokolwiek przejawy solidarności narodów południowego i północnego Kaukazu.

Wszystko działo się dokładnie tak samo, jak sto lat temu, gdy gruzińskich oficerów wysyłano na linię frontu rosyjskich wojen przeciwko Czeczenom, Inguszom i Dagestańczykom.

IMPERIUM INICJOWAŁO PODZIAŁY

Możemy w różnych okresach historii spojrzeć na inne kraje położone na peryferiach (Rosji) – na przykład na Polskę i Ukrainę i zobaczymy taką samą sytuację. Imperium rozpalało nienawiść pomiędzy zniewolonymi narodami i oddziaływało na siebie ścianą fanatycznego antagonizmu. Niestety, takie podejście było skuteczne. Nawet

Organizując Parterstwo Wschodnie, które było odpowiedzią na atak Rosji na Gruzję w 2008 roku, Unia Europejska stworzyła dla naszych państw doskonałą platformę do współpracy pod jej egidą. W to przedsięwzięcie musimy włożyć więcej wysiłku. Musimy rozwijać wspólne projekty, koncentrując się głównie na wspólnie realizowanych reformach. Ponieważ reformy dla każdego z nas oznaczają: państwowość i niepodległość.

Caryca Katarzyna Druga doskonale to rozumiała. Kiedy Polska, pod wpływem francuskich i brytyjskich idei oświeceniowych zaczęła przeprowadzać reformy, caryca wysłała długi, tajny list do Fryderyka Wielkiego (króla Prus). Ten

KIEDY POLSKA, POD WPLYWEM FRANCUSKICH I BRYTYJSKICH IDEI OŚWIECENIOWYCH ZACZĘŁA PRZEPROWADZAĆ REFORMY, CARYCA KATARZYNA DRUGA WYŚŁAŁA DŁUGI, TAJNY LIST DO FRYDERYKA WIELKIEGO (KRÓLA PRUS). TEN LIST DO DZIŚ POZOSTAJE JEDNYM Z NAJBARDZIEJ IMPONUJĄCYCH OPISÓW NATURY I STRATEGII IMPERIALISTYCZNYCH DĄŻEŃ I PLANÓW

więcej, niestety, przynosi efekty także dziś.

A przecież wtedy, gdy nasz region jest ciągle ogniskiem zapalnym konfrontacji, to byłe zniewolone narody, zamiast żywić wrogość powinny się jednoczyć.

W przeszłości niektórzy przywódcy i kraje, jak np. Polska Józefa Piłsudskiego, która wzywała wszystkie uciśnione narody pod sztandar polskiej wolności, rozumie, że wolność jednego kraju zależała także od wolności innych zniewolonych nacji. Ale nigdy przodkowie nasi nie otrzymywali korzyści od takiej wielkiej siły, która dobrze rozumie swój interes strategiczny – obronę naszej suwerenności – i tą siłą jest Unia Europejska.

list do dziś pozostaje jednym z najbardziej imponujących opisów natury i strategii imperialistycznych dążeń i planów.

W liście wspomina się, że reformy wprowadzane w życie w Polsce, stwarzały niebezpieczeństwo zarówno dla Rosji, jak i dla Prus, gdyż przekształciłyby Polskę w mocne państwo. Dlatego trzeba było je koniecznie wstrzymać. Zanim reformy zostały ostatecznie przeprowadzone, należało napaść na Polskę, dokonać rozbioru, ponieważ w przeciwnym razie nigdy nie udałoby się zająć tego kraju.

List ów dobrze rozumieją ci, którzy widzą, z jaką nienawiścią Władimir Putin odnosi się do gruzińskich doświadczeń ostatniego dziesięciolecia. Większość Rosjan

stawiała sobie pytanie – jeżeli słaba i podzielona Gruzja, prześlągnięta w pewnym czasie korupcją i przestępczością, potrafiła osiągnąć sukces, dlaczego Rosja nie może zrobić tego samego? To był projekt ideologicznie niebezpieczny.

IDEOLOGICZNIE NIE-BEZPIECZNY PROJEKT

Po raz pierwszy na Kaukazie powstawało prawdziwe, skuteczne państwo-naród i dlatego trzeba było zniszczyć reformy, zanim przyniosłyby ostateczny owoc.

W Europie Wschodniej, w tym na podzielonym Kaukazie, rządy muszą opierać się na jedności.

Przypominałem początek wojny w Abchazji, ale także chcę przypomnieć wcześniejszy moment, niezwykle symboliczny dla historii Kaukazu. Pod koniec powstania Szamila przeciwko Imperium Rosyjskiego, kiedy Szamil sam oddał się w niewolę, czeczeński dowódca Bajorongur został również ranny i wzięty do niewoli. Zanim go powieszono, rosyjscy oficerowie zebrali Dagestańczyków i zażądali od jednego z nich, aby usunął krzesło spod nóg skazanego na śmierć Bajorongura. W taki sposób chcieli sprowokować niezgodę między mieszkańcami tej miejscowości. Bajorongur, zobaczywszy to, sam odepchnął krzesło. Popelniając samobójstwo, które jest zakazane, on uniknął kłótni pomiędzy sąsiadami. I chociaż jeden jedyny raz taktyka carska poniosła fiasko to jednak widać, na ile była uzasadniona polityka siania niezgody między narodami Kaukazu.

Powinniśmy położyć temu kres. Właśnie dlatego, gdy piastowałem urząd prezydenta, rozpoczęliśmy kilka projektów, które miały za cel zwiększyć częstotliwość kontaktów międzyludzkich wśród ludności Północnego i Południowego Kaukazu..

EUROPA WSCHODNIA POTRZEBUJE JEDNOŚCI

Parlament Gruzji uznał mord popełniony na narodzie czerkieskim za ludobójstwo, które dla wielu jest nieznana kartą historii. Cały naród uległ zagładzie tylko dlatego, że ich ziemie były potrzebne Rosjanom. Powinniśmy kontynuować te nasze małe wysiłki. Trzeba przygotować się do tego, aby, gdy przyjdzie czas i imperium legnie w gruzach, szybko przezwyciężyć dziedzictwo jego niewiści.

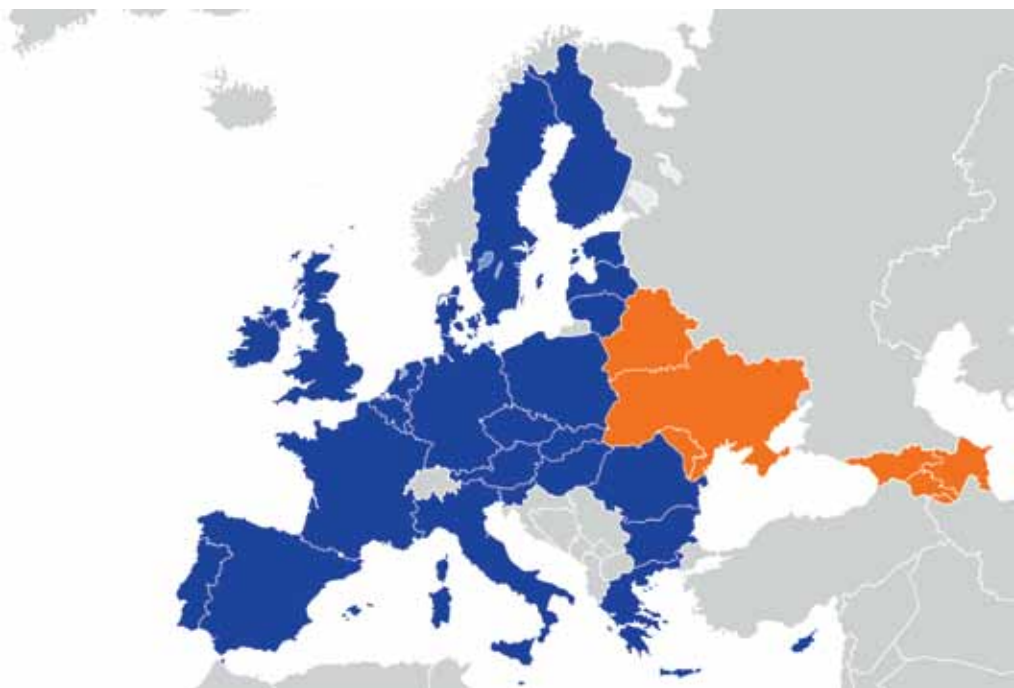
Dlatego my, jako obywatele Gruzji, musimy być gotowi na ten moment, gdy wojska rosyjskie opuszczą nasze okupowane ziemie - Cchinwali i Suchumi. Powinniśmy być gotowi na to, aby z otwartymi ramionami przyjąć naszych rodaków z Abchazji i Osetii, nie jako naszych wrogów, ale jako naszych braci i sióstr. Ponieważ ten czas przyjdzie wcześniej, niż nam się wydaje.

Kończąc moją drugą kadencję prezydencką, jestem dumny z osiągnięć Gruzji w tym okresie. Udało się nam, dosłownie, wyprowadzić Gruzję z ciemności. Nadaliśmy gruzińskim urzędom państwowym precedensową przejrzystość. Posłaliśmy nasze dzieci z powrotem do

szkół, z których wygnaliśmy bandy. Bardziej niż kiedykolwiek kraj nasz przybliżył się do spełnienia europejskich marzeń. Nieustannie pracowaliśmy nad przywróceniem ducha tolerancji, który zawsze cechował nasz kraj w czasach minionej świetności.

Zrobiliśmy wiele dobrego. Gdy doszedłem do władzy, byłem najmłodszym prezydentem na świecie. W związku z tym, jak każdy przywódca, zdaję sobie sprawę, że wiele inicjatyw zostało okupione wielkimi kosztami. Dokładamy pośpiesznie wszelkich starań, aby ustanowić nową rzeczywistość, która dałaby odpowiedź na wewnętrzne i zewnętrzne zagrożenia. Jesteśmy i musimy pozostać narodem, który jest zjednoczony dla osiągnięcia historycznego celu – wstąpienia do europejskiej rodziny wolnych i demokratycznych narodów, do rodziny, od której nas nikt nigdy nie powinien być odłączany – do naszej rodziny. Do osiągnięcia tego ostatecznego sukcesu regionalnej jedności, wolności i integracji europejskiej jest jeszcze daleka droga. Aby jednak upragniony cel osiągnąć mam zamiar zawsze nieustraszenie pracować.

Tłum. Ireny Zagladko



Saakaszwili w Kijowie:

wasze zwycięstwo zmieni nas i Rosję

Były prezydent Gruzji Micheil Saakaszwili oświadczył na kijowskim Majdanie, że wierzy w zwycięstwo demonstrantów i jest przekonany, że trwające od 21 listopada akcje protestacyjne doprowadzą do klęski "Imperium Rosyjskiego"



- Nie ma wątpliwości, że wasze zwycięstwo zmieni nas i Rosję. Ukraiński triumf będzie końcem reżimu (Władimira) Putina, a w podręcznikach historii napiszą, że Imperium Rosyjskie przestało istnieć na Euromajdanie, - powiedział po ukraińsku Saakaszwili.

Jego zdaniem ukraińskie pro-

testy przeciwko władzy, która pod naciskiem Moskwy odmówiła podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE, wpływa pozytywnie również na sytuację w Gruzji.

Dziś bronicie nie tylko swojej przyszłości, przyszłości Ukrainy, bronicie nas wszystkich, - powiedział Saakaszwili dodając, że zwycięstwo wolności na Ukra-

inie będzie zwycięstwem wolności w Gruzji, a także w Mołdawii i Armenii.

Według byłego gruzińskiego przywódcy Unia Celna proponowana Ukrainie przez Rosję oznacza „krach i korupcję”. Do Unii Celnej należą obecnie, oprócz Rosji, Białoruś i Kazachstan.

PAP

Solidarni

Sikorski i Westerwelle: oferta dla Ukrainy wciąż aktualna



nej pokazania zdecydowanego działania i wymiernego postępu na warunkach określonych w grudniu 2012 r."

"Uważamy, że stowarzyszenie z UE otwiera przed Ukrainą najlepsze możliwości dla rozwoju gospodarczego i modernizacji w celu zapewnienia narodowi ukraińskiemu bardziej pomyślnej i stabilnej przyszłości" - podkreślili Sikorski i Westerwelle.

Według obu polityków "pokojowe demonstracje odbywające się w Kijowie i innych ukraińskich miastach stanowią dobitny dowód na to, że obywatele Ukrainy pragną przybliżyć swój kraj do Unii Europejskiej".

"Podzielamy to pragnienie i deklarujemy swoje zdecydowane zaangażowanie wobec narodu ukraińskiego, który mógłby być - i nadal ma szansę być - głównym beneficjentem bezprecedensowej oferty złożonej przez Unię Europejską polegającej na ścisłej współpracy politycznej i gospodarczej" - oświadczyli ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec.

Minister Spraw Zagranicznych Polski Radosław Sikorski: "Ukraińcy - to europejski naród, a Unia Europejska jest gotowa do podpisania umowy o stowarzyszeniu, aby pomóc Ukrainie w modernizacji kraju".

Oferta zawarcia umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z UE jest nadal aktualna - oświadczyli szefowie MSZ Polski Radosław Sikorski i Niemiec Guido Westerwelle. Jak ocenili, trwające od kilku dni na Ukrainie demonstracje dowodzą, że zbliżenia z UE chcą sami Ukraińcy.

"Oferta zawarcia ambitnie sformułowanej umowy stowarzyszeniowej jest nadal aktualna" - podkreślili Sikorski i Westerwelle we wspólnym oświadczeniu opublikowanym na stronach polskiego MSZ. Jak zaznaczyli, wymaga to jednak "ze strony przywódców Ukrainy woli politycz-

z Ukrainą

Sikorski i Bildt apelują o pokojowy charakter protestów na Ukrainie



Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Szwecji: Radosław Sikorski i Carl Bildt - zaapelowali w niedzielę we wspólnym oświadczeniu do Ukraińców, by demonstracje w Kijowie przebiegały w pokojowej atmosferze.

"Jako inicjatorzy Partnerstwa Wschodniego jesteśmy pod wrażeniem, że tak wielu obywateli Ukrainy, mimo zimna, protestuje przeciwko zaskakującej decyzji prezydenta Ukrainy o niepodpisaniu umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską" - piszą szefowie dyplomacji Polski i Szwecji.

Zaznaczyli, że Unia Europejska jest nadal gotowa podpisać ten dokument, gdy tylko prezydent Janukowycz również wykaże taką gotowość, i zobowiąże się pomóc Ukrainie w realizacji postanowień umowy.

"W przypadku braku widocznych reform gospodarczych nie będziemy jednak mogli angażować się w bezsensowną licytację o przyszłość Ukrainy" - napisali ministrowie.

Przypomnieli wypowiedzi szefów Rady Europejskiej Hermana Van Rompuy'a i Komisji Europejskiej Jose Barroso, którzy zazna-

czyli, że "od Ukrainy zależy, jakie zobowiązania zechce podjąć wobec Unii Europejskiej. W związku z tym zdecydowanie nie pochwalamy stanowiska i działań Rosji".

"Wspólnie z nimi wyrażamy poparcie dla suwerenności Ukrainy" - piszą Bildt i Sikorski.

"Nalegamy, aby demonstracja w Kijowie przebiegała w pokojowej atmosferze. Pokojowy charakter protestów jest wyrazem europejskich aspiracji. Jesteśmy przekonani, że obywatele Ukrainy ziszczą swój sen o przyszłości w Europie" - konkludują szefowie dyplomacji Polski i Szwecji.

Jarosław Kaczyński

“Niech żyje wolna Ukraina!”



i na Euromajdanie: Niech żyje wolna Polska!"

– To jest na pewno wybuch - tak to trzeba określić. Wybuch społecznych emocji, które zostały wywołane przez decyzję o rezygnacji ze stowarzyszenia z Unią Europejską - mówił w Kijowie, w rozmowie z reporterem TVN24 Jarosław Kaczyński. Prezes PiS po raz kolejny podkreślił, że polscy politycy powinni bardziej angażować się w wydarzenia na Ukrainie

Jarosław Kaczyński udał się do Kijowa, aby wyrazić poparcie dla protestujących zwolenników integracji z Unią Europejską. Pytany przez reportera TVN24 w Kijowie o wydarzenia w stolicy Ukrainy, zacytował wypowiedź Witalija Kliczki, który miał określić manifestację jako skutek "zabicia marzeń" Ukraińców.

– W szczególności młodych Ukraińców. Ale jeżeli spojrzeć na ten tłum, to widać, że są tu ludzie wszystkich pokoleń - mówił Kaczyński. Zdaniem prezesa PiS, wielotysięczne demonstracje, które rozpoczęły się w Kijowie po ogłoszeniu przez prezydenta Wiktoru Janukowycza odmowy podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE, pokazują "siłę oczekiwania" Ukraińców na wstąpienie do Wspólnoty.

Jarosław Kaczyński przemawiając na Majdanie Niepodległości, zapewnił, że Polska zawsze będzie wspierać sprawę integracji europejskiej Ukrainy oraz wyraził nadzieję, że Ukraina będzie w przyszłości członkiem UE.

PRZEMÓWIENIE NA WIECU W KIJOWIE

- Przyjechałem tutaj, aby wspierać wasze marzenie, aby wspie-

rać europejską integrację Ukrainy. Kiedy patrzę na te wielkie tłumy, na tą ogromną demonstrację, to jestem pewien, że zwyciężycie, że Ukraina będzie w Unii Europejskiej, że wysłicie już na tą drogę, wysłicie, bo jesteście zjednoczeni, jesteście silni.

Wy jesteście potrzebni Europie, pamiętajcie o tym... To nie jest tylko tak, że wy potrzebujecie Europy, wy potrzebujecie Unii, Europejska Unia potrzebuje Ukra-

ić dalej. Wiem, że są na Ukrainie siły, które mają inne poglądy, warto im przypomnieć wiersz waszego wielkiego wieszczka, wielkiego poety Szewczenki, otóż on pisał w jednym ze swoich utworów, że ci, którzy szkodzą Ukrainie, którzy nie chcą wolnej Ukrainy, nigdy nie zostaną zbawieni. Niech ci, którzy dzisiaj chcą ciągnąć Ukrainę w tą drugą stronę, pamiętają o tym wielkim przesłaniu wielkiego Ukraińca.

EUROPA BĘDZIE SILNIEJSZA JEŻELI UKRAINA BĘDZIE CZŁONKIEM UNII

iny. Pamiętajcie o tym, miejcie tą pewnością. Europa będzie silniejsza, będzie więcej znaczyć, jeżeli Ukraina będzie członkiem Unii. Ale to, by być razem, a dziś „razem” - to znaczy być w Unii, oznacza także, że razem będą nasze dwa wielkie narody - polski i ukraiński. I to jest bardzo ważne dla naszej przyszłości, dla przyszłości Polski i Ukrainy. Właśnie w tym kierunku, w swojej polityce szedł mój brat, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, który zginął w Smoleńsku.

I my, i ja idziemy tą samą drogą, i tą samą drogą będziemy

Tu przed chwilą padły bardzo mądre słowa wypowiedziane przez duchownego o potrzebie budowy moralnych podstaw polityki, o potrzebie budowy moralnych podstaw życia publicznego, powtarzam: to bardzo ważne dla tej drogi, na którą żeście weszli... Idźcie tą drogą, a z całą pewnością zwyciężycie. Przed chwilą słyszeliście słowa o tym, by się nie bać, otóż zacytuję wielkiego Polaka Papieża Jana Pawła II: „Nie lękajcie się!” Nie lękajcie się! Niech żyje wolna Ukraina! Niech żyje wolna Polska! Niech żyje jedność naszych narodów!

Sejm RP wyraża solidarność z demokratycznym społeczeństwem Ukrainy



Zapis o możliwych sankcjach personalnych wobec osób odpowiedzialnych za użycie siły na Ukrainie w razie kontynuowania polityki przemocy, a także wezwanie do zaprzestania rozlewu krwi - zawiera uchwała w sprawie Ukrainy przyjęta przez aklamację przez Sejm w piątek 24 stycznia 2014 roku

Polski Sejm podkreślił w uchwale, że "w ostatnich dniach, w centrum Kijowa miały miejsce gwałtowne i dramatyczne wydarzenia z użyciem siły przez organy porządkowe Ukrainy, w wyniku których doszło do ofiar śmiertelnych". "Zarzewiem zdecydowanych protestów opozycji stało się przyjęcie przez Radę Najwyższą Ukrainy 16 stycznia br. i podpisanie przez prezydenta Wiktora Janukowycza ustaw, w drastyczny sposób ograniczających swobodę manifestacji, wypowiedzi, inne prawa polityczne i obywatelskie Ukraińców oraz działanie organizacji pozarządowych" - przypomniano w dokumencie.

"Sejm RP wyraża solidarność z

demokratycznym społeczeństwem Ukrainy, szczególnie ze wszystkimi osobami represjonowanymi i poszkodowanymi w wyniku starć. Sejm RP potępia tłumienie, przy użyciu siły, wolności i praw obywatelskich, zwłaszcza prawa do pokojowych demonstracji i swobody wypowiedzi" - głosi uchwała.

W uchwale znalazł się ponadto apel "o natychmiastowe zaprzestanie przemocy i przelewu krwi oraz podjęcie przez wszystkie strony dialogu politycznego na rzecz pokojowego rozwiązania konfliktu".

"Sejm RP apeluje o rozważenie kroków na arenie międzynarodowej zmierzających do pociągnięcia do odpowiedzialności osób, których działania doprowadziły do tra-

gicznych w skutkach wydarzeń na Ukrainie. Sejm RP stoi na stanowisku, że w razie kontynuowania polityki przemocy społeczność międzynarodowa może zastosować sankcje personalne wobec osób bezpośrednio odpowiedzialnych za użycie siły" - czytamy w dokumencie.

Zgodnie z uchwale, "Sejm RP opowiada się za podjęciem międzynarodowych działań pomocowych na rzecz demokratycznej Ukrainy". "Sejm RP wyraża nadzieję, że Ukraina pozostanie w rodzinie demokratycznych państw w sposób suwerenny kształtujący swoje międzynarodowe relacje zgodnie ze standardami Rady Europy" - podkreślono w uchwale.

PAP

W Białorusi i Rosji ceny rosną szybciej niż w Europie

Nielegalny uk



Wierzyć, że Janukowicz rzeczywiście planował zawrzeć Ugodę o asocjacji z UE, było naiwnie. Być może, on spodziewał się odroczyć wymogi reformy sądownictwa i uwolnienia więźniów politycznych. Ale ci, którzy powiedzieli mi, że właściciel Bankowej tylko skorzysta się perspektywą podpisania aby otrzymać atuty w licytacjach z Putinym, jak okazało się, mieli rację. On wie, że wartości UE przeczą jego planom pozostawać przy władzy wiecznie

kraiński reżim

Hanne Severinsen - Prezydent międzynarodowej społecznej organizacji «Europejska media-platforma», była współsprawozdawczyni Komitetu Monitorującego Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy na Ukrainie.

Już w 2010 roku, Janukowycz zdecydował, że wydarzenia na Majdanie 2004 roku nie powinni powtórzyć się. Jeszcze w czasach Kuczmy niektórzy sędziowie odważali się sądzić niezależnie, więc on zrozumiał: powtórzenie 2004 roku należy uniemożliwić. Dla tego on zdecydował dołączyć się do klubu dyktatorów, wypełniwszy więzienia politycznymi wieniami i bogacąc własną «Rodzinę».

Dlatego wymagania Euromajdanu o przedterminowych wyborach w całości są usprawiedliwione. Z mo-

kazał swoją prawdziwą niedemokratyczną twarz.

Teraz jest bardzo ważne, aby UE stała w obronie europejskich wartości demokracji, praw człowieka, praworządności i otwartej i przejrzystej gospodarki rynkowej. Podpisanie Ugody – to wybór wartości, a nie poddychawne przetargi.

Niektórzy twierdzą, że najważniejsze to pieniądze. Ale dokąd idą putinskie koszty? Jeśli w Ukrainie będzie domniemane i odpowiedzialne państwo, rządzone zasadą prawa i równouprawnieniem, wtedy to spo-



Viktor Musijaka
Profesor prawa

Obecny system rządów jest bezprawny. Taka opinia została wyrażona przez jednego z "ojców konstytucji", profesora prawa Viktor Musijaka w wywiadzie "Gławkomu".

«Jak tylko w wrześniu 2010 roku stanęło wiadomo o decyzji Konstytucyjnego sądu wrócić do Konstytucji 1996 lat, mówiłem, pisałem i uzasadniałem, że stała się uzurpacja władzy. Porządek konstytucyjny w kraju zmniejszono do niczego. Odpowiednio, wszystko co odbywa się w ciągu ostatnich 3-ich lat w sferze zarządzania państwowego, nie jest legitymistycznym. Chcę, żeby społeczeństwo to wyraźnie zrozumiało», – stwierdza ekspert. «Kto mógłby pomyśleć, że Konstytucyjny sąd tak postąpi z Konstytucją? De fakto konstytucyjny tryb w kraju jest zhańbiony, jego połamały przez kolano. Zresztą, należy rozumieć, że, nawet przywróciwszy do działania Konstytucję 96 roku, oni jej absolutnie nie poważają i nie dotrzymują tych praw, – mówi Musijaka - I to, co odbywa się na Majdanie- to sygnał od ludu o konieczności nawrotu porządku konstytucyjnego. Jasne, że powrót Konstytucji z 2004 r. nie oznacza zadanie zostanie zakończone w całości. Ale to jest istota tego, w którym kierunku krajowi trzeba posuwać się.

JEŚLI OBECNA ABSOLUTNA WŁADZA JANUKOWICZA UWAŻA SIĘ PRAWNĄ, TO TRZECIA RZESZA MOŻE BYĆ TRAKTOWANA TAK SAMO

mentu prezydenckich wyścigów w istocie, zaczął się zamach stanu. Najpierw – nie konstytucyjną metodą, bez dotrzymania należnych procedur, kiedy stwarzali parlamentarną większość sposobem przekupstwa albo zastraszenia deputowanych, byle te przebiegli do innego obozu. Stąd rząd Tymoszenko został wysłany do przymusowej dymisji i zaczęło się agresywne przejęcie władzy omijając Sady Najwyższy i Konstytucyjny. Jeśli obecna absolutna władza Janukowicza uważa się prawną, to Trzecia Rzesza może być traktowana tak samo.

UE prawidłowo stwierdza że drzwi dla podpisania Ukrainą Ugody o asocjacji zostają otwarte. Jednak nie z tym reżimem, który już po-

łączeństwo modernizuje się, a stosowanie innowacyjnych technologii da możliwość inwestować i zarabiać dzięki czemu mieć należyty wzrost i w całości wykorzystywać ogromny potencjał kraju.

Można prosto porównać rozwój Ukrainy i Polski za ostatnie 20 lat. Pierwsza mogła by mieć to same tempo wzrostu, że i druga, a nie dzisiejszą korupcję. Właśnie o to chodzi na Euromajdanie.

Teraz, kiedy reżim Janukowicza zamknął drzwi do UE i otworzył ich do zależności od Putina, Rada Europy powinna przypomnieć Ukrainie i samej sobie, że wszystkie jej wymagania, oparte na wartościach, nie są nowe.

Tłum. Ireny Zagladko

Ukraina jest w



Obawiam się, że 2013 r. nie był najlepszym rokiem dla Ukrainy. Miałem nadzieję, że Ukraina wejdzie 2014 rok silnym i jednolitym państwem ze skutecznym programem ekonomicznych reform przy podtrzymaniu MFW i z podpisaną Ugodą o asocjacji i zagłębionej i wszechobejmującej strefie wolnego handlu z Unią Europejską

arta lepszego

Karl Bildt,

*Minister spraw
zagranicznych Szwecji*

To jest to, co mi mówili prezydent i premier Ukrainy. To jest to, co mówili narodowi ukraińskiemu. I to, poza wątpliwościami, jest tym, co było by najlepsze dla kraju. Natomiast, pertraktacje z MFW były zamrożone, podpisanie ugody z UE było odłożono na nieokreślony czas, podpisano nieprzejrzyste kontrakty z Rosją. Ci, którzy starali się znaleźć wyjaśnienie – zdezorientowali się, a ci, którzy pierwszymi wypowiedzieli swój protest na Majdanie – zostali pobici przez milicję.

Jak i ludzie, którzy codziennie stoją w Kijowie na chłodzie, jestem przekonany, że Ukraina jest warta lepszego.

Ukraina – to jest kraj o wielkich perspektywach, od Lwowa na zachodzie do Ługańska na wschodzie. I powodów, dla czego krajowi cały czas nie udaje się w całości realizować swój potencjał, nie istnieje. Prawda, jednak, w tym, że wyjść z obecnego kryzysu jest niełatwo. Pochopne decyzje, które zostały przyjęte w ciągu ostatnich dwóch tygodniów, tylko pogorszyły sytuację, a lata nieumiejętnego kierowania doprowadziły kraj do granicy ekonomicznego kolapsu.

Konieczność zmian, być może, lepiej za wszystko pokazuje pozycja Ukrainy w rankingu "Indeks odbioru korupcji", który sporządził Transparency International: Ukraina obejmuje 144 miejsce w liście z 177 krajów.

Jeżeli Ukraina nie jest gotowa z własnej woli przyjąć mniej więcej stałą zależność od dobrej woli Moskwy, jedynym wyjściem stanie się program kompleksowych

ekonomicznych reform, które pod warunkiem idealnych będą spełniały się przy podtrzymaniu MFW.

Wykonanie takiego programu będzie dolegliwym w krótkoterminowej perspektywie. Jednak, po jej wykonaniu Ukraina zmoże stworzyć mocną bazę i zbudować na niej lepszą przyszłość.

To jest to, na co zasługuje ten kraj, to, co powinien robić prezydent, i to, co powinna podtrzymać polityczna opozycja.

Jeżeli na to będzie wola ukraińskiego narodu, to do takiego programu reform mogła by wejść i perspektywa odnowionego i bardziej szczerzego europejskiego wyboru. Głowy państw i kierownicy rządów krajów-członków Unii Europejskiej przed chwilą spotykali się w Brukseli i dali "zielone świa-

czego Ukraina raptem zdecydowała się nie podpisywać ugodę z UE podczas Szczytu Wileńskiego.

Rzeczywistość, widocznie, jest całkiem inna. Jakakolwiek poważna analiza pokazuje, że Ukraina wygrywa w razie podpisania i wykonania ugody z UE, otrzymując wysoki ekonomiczny wzrost i podwyżkę zarobkowej opłaty. A ci, którzy nie wierzą ekonomicznym prognozom, mogą popatrzeć na to, co europejska integracja znaczyła dla Polski i innych sąsiadów Ukrainy, które całym sercem przyjęły europejską integrację.

Więc pokładam swoje spodziewania na to, że 2014 będzie bardziej udanym rokiem dla Ukrainy, rokiem, kiedy kraj zmoże przywrócić zaufanie i znaleźć swoją drogę naprzód.

UKRAINA TO JEST EUROPEJSKI KRAJ, I ONA NALEŻY DO EUROPEJSKIEJ RODZINY NARODÓW



tło": Unia Europejska jest gotowa podpisać Ugodę o asocjacji i zagłębionej ta wszechobejmującej strefie wolnego handlu, skoro Ukraina będzie przygotowana do tego.

Pragnę zauważyć znowu: to jest wolny wybór. Chociaż rosyjska propaganda twierdzi przeciwnie, UE nie narzuca swoje polityki sąsiadom. Ugoda to jest propozycja. I ta propozycja jest dosyć atrakcyjna dla tych, którzy są zainteresowani.

W ukraińskich debatach nie było i dnia by nie brzmiały coraz nowe fantastyczne sumy, które jak gdyby są potrzebne na europejską integrację. Na takie argumenty powoływał się i sam Premier, starając się wyjaśnić, dla-

Możliwości są bezgraniczne. Ukierunkowanie protestujących na Majdanie jest ostatecznym dowodem gotowości kraju do ruchu, jeśli znajdzie się ten, kto gotów stanąć na czele tego ruchu. Ludzie, którzy są w stanie tydzień po tygodniu protestować przy temperaturze poniżej zera, są gotowi przemieścić dolegliwe, jednak potrzebne ekonomiczne reformy. Naród, który zbierał się na największą proeuropejską demonstrację wszechczasów, jest godny tego, żeby pewnego razu jego kraj w całości dołączył się do europejskiej współpracy.

Ukraina to jest europejski kraj, i ona należy do europejskiej rodziny narodów.

Tłum. Ireny Zagladko

Nowe stypendia dla studentów z państw Partnerstwa Wschodniego

– Poza wiedzą, otrzymacie w Polsce możliwość poznania rówieśników, którzy za 15-20 lat obejmą najwyższe stanowiska w naszym kraju. – powiedziała podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, która 13 grudnia 2013 r. zainaugurowała na Uniwersytecie Warszawskim nowy Program stypendialny im. Stefana Banacha.

Stypendium im. Stefana Banacha jest rozszerzeniem oferty dostępnych w Polsce programów stypendialnych dla cudzoziemców. Studentom pochodzącym z sześciu krajów Partnerstwa Wschodniego (Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Mołdawii i Ukrainy) oferowana jest nauka na polskich uczelniach publicznych na dwuletnich studiach uzupełniających II stopnia na kierunkach ścisłych, przyrodniczych, technicznych, ekonomicznych oraz na eu-

ropeistycy/prawie europejskim. – To kierunki obecnie najważniejsze dla rozwoju państwa ale także dla rozwoju współpracy pomiędzy Polską a krajami Europy Wschodniej i krajami Kaukazu – podkreśliła w swoim wystąpieniu wiceminister Pełczyńska-Nałęcz.

Po pierwszym roku studiów uczestnicy programu będą mogli wziąć udział w wymianie studenckiej w ramach unijnego programu Erasmus. Jednocześnie w trakcie studiów stypendyści będą mogli również uczestniczyć na terenie Polski w krótkookresowych stażach zawodowych.

W pierwszym roku realizacji programu 2013/2014 zostało przyjętych 44 studentów na polskie uczelnie. Największa liczba tegorocznych stypendiów przypadała studentom z Ukrainy.

– W planach mamy zwiększenie w przyszłych latach ilości osób

objętych stypendium – podkreśliła wiceminister.

Nowy program został uruchomiony w odpowiedzi na rosnące zainteresowanie studentów ze Wschodu nauką w Polsce. Ma on charakter apolityczny i skierowany jest do młodych osób, które już studiują (ukończyły studia I stopnia) i są wybierającymi się studentami na swoich kierunkach.

W uroczystości poza stypendystami uczestniczyli również przedstawiciele Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a także reprezentanci władz Uniwersytetu Warszawskiego. Inaugurację uświetnił wykład znakomitego polskiego matematyka profesora Wiesława Żelazko dotyczący sylwetki patrona Programu, profesora Stefana Banacha.

***Biuro Rzecznika
Prasowego Ministerstwo
Spraw Zagranicznych***



Polskie

Szkoły Internetowe LIBRATUS

Liczba miejsc ograniczona!
Decyduje kolejność zgłoszeń!



BEZPŁATNA POLSKA EDUKACJA DLA DZIECI POLAKÓW PRZEBYWAJĄCYCH ZA GRANICĄ

Nauka na poziomie:
Szkoły Podstawowej (6,7 - 12 lat)
Gimnazjum (13 - 15 lat)

- Internetowa Platforma Edukacyjna
- Wsparcie wykwalifikowanych i doświadczonych nauczycieli
- Państwowe świadectwo

Zapisy trwają! Zapisz swoje dziecko już dziś!



www.libratus.edu.pl

Sekretariat :

✉ e-mail: sekretariat@libratus.edu.pl

☎ tel: +48 12 44 66 865

📘 www.facebook.com/PSI.Libratus



Szkoła Wied



Wśród mieszkańców Żytomierza polskiego pochodzenia co roku rośnie liczba chętnych nauczyć się języka ojczystego i bliżej zapoznać się z historią, kulturą i tradycjami Macierzy. Biorąc pod uwagę wzrost zainteresowania wiedzą o Polsce, na początku roku akademickiego zdecydowano otworzyć bezpłatną Szkołę Wiedzy o Polsce przy Zjednoczeniu Szlachty Polskiej

Taka decyzja została podjęta przez prezesa organizacji Natalię Kostecką-Iszczuk, ponieważ, odrodzenie tożsamości i pamięci narodowej, wśród Polaków mieszkających na Żytomierszczyźnie jest jednym z głównych zadań statutowych ZSP. Nauczanie prowadzą kwalifikowani nauczyciele (członkowie Zjednoczenia Szlach-

ty Polskiej): Irena Zagladko absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego (Instytut Historii); Anna Denysewycz absolwentka Uniwersytetu im. Iwana Franki i Szkoły nauczania interaktywnego dla nauczycieli, według programu specjalnego kursu: «Aktualne problemy w nauczaniu języka polskiego w szkołach Ukrainy».

Tematy zajęć są bardzo przydatne. Lekcje odbywają się w przyjaznej atmosferze. Nauczanie organizowane jest w sposób kreatywny, oprócz wykładów studenci oglądają filmy o polskiej historii, kulturze, sztuce i tradycjach narodowych. Szkoła prowadzi lekcje 2 razy w tygodniu po 1,5 godziny dla każdej grupy. Uczniowie, którzy uczą się gramatyki pol-

Idziemy o Polsce

skiej, historii i literatury, poznają bliżej historię i tryb życia Polaków Żytomierszczyzny.

W przyszłości organizacja ma zamiar szukać możliwości organizowania wycieczek do miejsc związanych z historią Polaków na Kijowszczyźnie, Podolu, Wołyniu i Galicji Wschodniej. Również Zjednoczenie Szlachty

Polskiej postara się zorganizować dla wszystkich chętnych uczniów szkółki wyjazdy do Polski dla zapoznania się z historią i współczesnym życiem kraju swoich przodków.

Celem danego projektu jest doniesienie do młodzieży pochodzenia polskiego obwodu żytomierskiego języka, historii, literatury, oby-
 jów i tradycji polskich. Chcemy, aby nasza młodzież wiedziała, do jakiego wielkiego narodu ona należy. Pragniemy całym sercem odrodzić w naszej młodzieży ducha i tradycje naszych wspólnych polskich przodków. Bo jesteśmy Polakami i jesteśmy dumni z tego!

Biuro prasowe ZSP



Natalia Kostecka-Iszczuk,
prezes Zjednoczenia
Szlachty Polskiej:

Pomoc Polakom, mieszkającym na Żytomierszczyźnie, w ożywieniu identyczności narodowej jest jednym z głównych zadań Zjednoczenia Szlachty Polskiej. Dlatego, na początku roku akademickiego, zdecydowaliśmy się otworzyć bezpłatną Szkołę wiedzy o Polsce przy naszej organizacji. Lekcje prowadzą kwalifikowani nauczyciele. Wraz z językiem polskim, uczniowie poznają także podstawowe informacje o polskiej historii i kulturze.

Będziemy także szukać możliwości dla organizacji wycieczek do miejsc związanych z historią Polaków. Chcemy aby nasza młodzież wiedziała do jakiego wielkiego narodu ona należy. Bo jesteśmy Polakami i jesteśmy dumni z tego!



Irena Zagladko,
nauczyciel w
Szkole Wiedzy o Polsce

W Szkole Wiedzy o Polsce można ciągle doskonalić swoje umiejętności językowe, polskiego uczą się tutaj zarówno dzieci od 6 lat, jak i dorośli. Jest to pierwszy rok, w którym prowadzono naukę języka polskiego. Bez względu na to uczą się tutaj ponad 20 osób.

Staramy się przekazać naszym uczniom maksimum informacji o polskiej kulturze, tradycjach, historii i literaturze. Staramy się opowiedzieć o wszystkich wielkich Polakach, którzy zasłużyli się dla historii Ojczyzny i całego świata. Staramy się, aby nasi uczniowie zdobyli dogłębną wiedzę i to ułatwiło im zdanie rozmowy kwalifikacyjnej dla otrzymania Karty Polaka, a dzieciom pomogło dostać się na studia do Polski.



Anna Denysiewicz,
nauczyciel w
Szkole Wiedzy o Polsce:

Uczą się tutaj dzieci polskiego pochodzenia, ale także przychodzą dzieci z ukraińskich rodzin, które chcą więcej wiedzieć o Polsce i o jej tradycjach, kulturze oraz historii. Znajomość języka pozwala otrzymać Kartę Polaka, a ukraińska młodzież posługująca się językiem polskim może podjąć studia na polskich uczelniach. Nie tylko wygodne położenie geograficzne, lecz także szerokie możliwości znalezienia lepszej pracy, skłonią ukraińskich studentów do podjęcia nauki w Polsce. Polski dyplom daje wiele możliwości.

OŻYWIAMY TRAD

Szkoła Wiedzy o Polsce przy Zjednoczeniu Szlachty Polskiej postanowiła zaprezentować swoim uczniom dawne obyczaje i tradycje naszych przodków



Naród Polski będzie potężnym wtedy, gdy potomkowie Polaków na wszystkich ziemiach zamieszkania będą pamiętać ojczyste zwyczaje, kulturę i język polski. Znajomość tradycji przodków jest jednym z głównych warunków pielęgnowania tożsamości narodowej.

Zaborcy dobrze to rozumieli. Dlatego na wszelki sposób próbowali niszczyć polską edukację i kościoły. Wiedzieli, że ci, którzy zapominają o tradycji swoich przodków, niszczą trójjedyną relację przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, tracą własne korzenie i zdolność

do samodzielnego myślenia. Dla tych, którzy podstępnie manipulują świadomością, tacy ludzie stają się łatwym łupem i bez wielkich trudności są przekształceni w posłusznych i głupich niewolników.

W burzliwym XX wieku nie wszystkim Polakom udało się zachować tradycje swojego narodu... Wojny, represje, deportacje i prześladowania wycisnęły swoje piętno na świadomości Polaków ze Wschodu. Dziś, narodowa świadomość Polaków (na byłych kresach I Rzeczypospolitej) została niemal całkowicie zniszczona...

Ale silny naród zawsze przeciw-

stawia się presji. Polacy, których tożsamość narodowa była poddawana ciężkiej próbie, na przekór losowi pamiętają o swoim pochodzeniu i pragną ożywić ojczyste tradycje. Zjednoczenie Szlachty Polskiej na Żytomierszczyźnie dokłada wszelkich wysiłków, żeby pomóc miejscowym Polakom w ożywieniu identyczności i pamięci narodowej. Dla członków organizacji i wszystkich chętnych, przeprowadzono spotkania, na których prezentowano dawne obyczaje naszych przodków. W tym roku zaczynamy wspólnie świętować tradycyjne uczty polskie.

WYCIE NARODOWE

Wróżby na Andrzejki

Tradycja wróżb andrzejkowych – to jeden z najstarszych polskich zwyczajów. Kiedyś stosunek do wróżb andrzejkowych był bardzo poważny. Panny, które chciały dowiedzieć się o swojej przyszłości i poznać przyszłego męża spotykały się w wigilię św. Andrzeja, w nocy z 29 na 30 listopada. Wierzono, że przyszłość objawiają duchy, które zstępują na ziemię. Chłopcy mieli swój wieczór dla wróżb – Katarzynki w noc z 24 na 25 listopada. Niestety obyczaj wróżb na Katarzynki już zniknął

Wieczór andrzejkowy w Szkole Wiedzy o Polsce zaczął się od najpopularniejszej wróżby – ustawiania butów. W taki sposób nasze prababce i babcie w owych czasach próbowały dowiedzieć się, która z nich pierwsza wyjdzie za mąż. Czyj bucik pierwszy przestąpi próg – ta pierwsza i wyjdzie za mąż.

Dalej był czarodziejski kram z marzeniami – na czarodziejskich różowych karteczkach zostały napisane różne przepowiednie na najbliższą przyszłość. Tak się stało w ten magiczny wieczór, że każda z dziewczyn wyciągnęła dla siebie właśnie tą przepowiednię, którą chciała. Magia!

Bardzo spodobowała się uczestniczkom wróżba z 5 kubeczkami (pod każdym z nich były: pieniążek, który wróżył bogactwo, kwiatek – romans, cukierek – słodki rok, pierścionek – zamażpójście i różaniec – pobożne życie) i wróżba na szpilkach (trzeba włożyć 13 szpilek do kubeczka, potrząsnąć i wysypać na stół zaścielony czerwonym obrusem. Następnie należy odczytać literki jakie zostały utworzone przez rozsypane szpilki).

Obowiązkowymi wróżbami były także imiona napisane na czerwonym sercu (na sercu z czerwonego papieru były napisane męskie imiona, które trzeba było przekłuć igłą) i wróżba ze skórki z jabłka (całe jabłko cieniutko obieramy i utworzoną skórkę rzuca-

my przez lewe ramie – jaka litera ułożyła się – takie będzie imię ukochanej osoby).

I oczywiście najgłośniejszą i najbardziej oczekiwaną wróżbą było lanie wosku przez ucho od klucza. Najlepiej jest wykorzystać klucz należący do babci (właśnie taki znalazłyśmy) albo od kościoła. Kształt wylanego wosku trochę odsłania zasłonę przyszłości. Wszystko zależy od tego, co nam pokazuje cień wylanej figurki na ścianie i od naszej fantazji. Większości wróżącym wosk przepowiedział podróż.

TRADYCJA WRÓŻB ANDRZEJKOWYCH SIĘGA, PRAWDOPODOBNIIE CZASÓW POGAŃSKICH. PIERWSZA ZNANA WZMIANKA O WRÓŻBACH ANDRZEJKOWYCH, POJAWIŁA SIĘ W 1555 ROKU. WIADOMO, IŻ WRÓŻBY TE ODBYWAŁY SIĘ W WIGILIĘ ŚW. ANDRZEJA. PATRONEM TEGO DNIA JEST ŚW. ANDRZEJ Z GALILEI.

Bardzo lubię andrzejkowy wieczór! Lubie nie dlatego, że można jakoś zajrzeć w przyszłość i wywróżyc sobie coś przyjemnego. Lubie dlatego, że ten wieczór jednoczy nas z

przodkami. Wiem, że moje babcie i moje prababce wróżyły sobie w andrzejkowe wieczory. To jest nasza tradycja! Tradycja naszej ziemi i naszego narodu. A naród, który nie pamięta o obyczajach swoich przodków, nie pielęgnuje ich i nie przekazuje tradycji swoim dzieciom... Taki naród jest po prostu żalorny.

Chcę podziękować wszystkim, kto wziął udział w tej imprezie! Także chcę wyrazić szczerze podziękowania Szkole Piękna i jej Dyrektorce, pani Marinie Wileckiej, która udostępniła nam salę dla przeprowadzenia naszych wróżb.

Irena Zagladko

Wieczór Wigilijny w Zjednoczeniu



Nie ma na świecie drugiego takiego narodu, który świętuje Wigilię Bożego Narodzenia tak uroczystie, jak Polacy. To najpiękniejszy i najmiłszy sercu wieczór roku. Wieczór wzajemnego zbliżenia i przebaczenia... Czas zadumy i refleksji. Zgodnie z tradycją wieczerza wigilijna rozpoczyna się wraz z „pierwszą gwiazdką na niebie”. Jest to symboliczne nawiązanie do Gwiazdy Betlejemskiej zwiastującej narodziny Jezusa, którą według Biblii na wschodniej stronie nieba ujrze-li Trzej Królowie.

18 grudnia w pięknie ozdobionej sali, wokół stołu wigilijnego, w bardzo przyjemnej i cieplej atmos-

ferze, zebrali się członkowie Zjednoczenia Szlachty Polskiej... Jak jedna wielka rodzina, wśród której aktywiści organizacji oraz uczniowie Szkoły Wiedzy o Polsce: dzieci, które uczą się polskiego, ich rodzice, młodzież, dorośli i osoby starsze. Wszyscy, pragnący odzyskać tożsamość narodową i lepiej zapoznać się z językiem, kulturą i tradycjami swoich przodków.

Uroczystość rozpoczęła się od czytania Pisma Świętego i słów powitania prezesa Zjednoczenia Szlachty Polskiej Natalii Kosteckiej-Iszczuk, która powiedziała zgromadzonemu o polskich tradycjach świętowania Wigilii Bożego Narodzenia. Podziękowała nauczycielom

Szkoły Wiedzy o Polsce za pracę na rzecz ożywienia tożsamości Polaków mieszkających na Żytomierszczyźnie. Wszystkim obecnym złożyła życzenia świąteczne i sprezentowała wszystkim malutkie podarunki wigilijne - nauczycielom szopki a uczniom kartki z indywidualnymi życzeniami bożonarodzeniowymi.

Kapelan Polaków Żytomierszczyzny ks. Jarosław Giżycki wygłosił krótki wykład na temat tradycyjnych obchodów Wigilii w Polsce. Mówił o atmosferze tego wspaniałego święta, o przeżywaniu Słowa Bożego w oczekiwaniu cudu narodzenia Jezusa Chrystusa - Zbawiciela świata, który uczy przebaczać i być otwartym na miłość Boga, który może zmie-

oczeniu Szlachty Polskiej



nić nasze serca i życie. Mówił o Dobrej Nowinie i nadziei dla wszystkich ludzi na ziemi. Po ciekawej opowieści zaprosił uczestników do łamania się opłatkiem i składania sobie wzajemnych życzeń i przeprosin.

Następnie przystąpiono do stołu wigilijnego, na którym było więcej niż 12 bardzo smaczków, tradycyjnych, polskich dań wigilijnych, przygotowanych w rodzinach obecnych na świętowaniu tego cudownego wieczoru. Głośno czytano życzenia i złote myśli o miłości na otrzymanych karteczkach. Wszyscy obecni także wzięli udział w teatralizowanym przedstawieniu bajki, w której dobro zwyciężyło zło.

Śpiewaniu kolęd nie było końca... Akompaniował na gitarze ks. Jarosław Giżycki, który bez żadnego wątplenia był duszą tego świętego wieczoru... „Dzisiaj w Betlejem”, „Cicha noc”, „Wśród nocnej ciszy”, „Gloria”, „Wesoła nowina”, „Lulajże, Jezuniu”, „Przybieżeli do Betlejem”... Trudno wymienić wszystkie, bo takiej ilości kolęd, jak tego wieczoru jeszcze nigdy nie śpiewano... Wszyscy śpiewali do późna, ze szczerą, niemal dziecięcą radością...

Cudowna i ciepła atmosfera Wigilii Bożego Narodzenia to niezapomniane przeżycie dla uczniów Szkoły Wiedzy o Polsce. To była dobra możliwość być razem, dzielić się radością z okazji nadchodzących Świąt Bożonarodzeniowych. Spo-

dziewamy się, że wiedza nabyta w czasie tej uroczystości przyczyni się do przebudzenia przepięknej tradycji w rodzinach wszystkich uczestników tego wspaniałego spotkania.

Musimy pamiętać tradycje swoich przodków, bo naród, który traci pamięć jest skazany na zapomnienie. Propagowanie szacunku do obyczajów narodowych – powinno stać się atrybutem wychowania świadomego i dumnego z pochodzenia obywatela. Obywatela, który będzie wspierał idee tolerancyjnego społeczeństwa europejskiego. Społeczeństwa pozbawionego psychologii zniewolenia, nietolerancji i nienawiści.

Waldemar Żółkiewski
Aliona Denisewicz

Jestem Polakiem



Zjednoczenie Szlachty Polskiej na Żytomierszczyźnie uczestniczyło w projekcie szkoleniowym „Jestem Polakiem – to brzmi dumnie”, który odbył się w dniach 15 - 25 sierpnia 2013 roku w Zariczanach pod Żytomierzem. Projekt był skierowany do liderów oraz aktywnych członków polskich organizacji z obwodu żytomierskiego, winnickiego oraz chmielnickiego na Ukrainie, którzy aktywnie działają na rzecz rozwoju środowiska polskiego

to brzmi dumnie

Organizatorem projektu było Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Żytomierzu (prezes Julia Umańska, wiceprezes – Irena Umańska). Projekt został dofinansowany przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” ze środków MSZ przeznaczonych na wsparcie Polaków za granicą. W projekcie wzięło udział 33 młodych aktywnych przedstawicieli czternastu polskich organizacji.

Podstawowym założeniem przy opracowaniu programu projektu przez organizatorów było stworzenie warunków do rozwoju osobistego i znalezienia zatrudnienia jego uczestnika (umiejętnego poruszania się po rynku pracy) poprzez rozwój osobisty i interpersonalny uczestników, zwiększenie ich świadomości w zakresie potrzeb rozwoju własnej osobowości oraz wiedzy dotyczącej sytuacji na rynku pracy i narzędzi poszukiwania pracy. Ponadto duży nacisk podczas projektu położono na wyposażenie polskiej młodzieży w praktyczną wiedzę i instrumenty w celu odnalezienia swojego miejsca w życiu zawodowym, a także społecznym i prywatnym, umiejętno-

ści pogodzenia wewnętrznych sprzeczności pomiędzy kwestią narodowości a obywatelstwem, uświadomienia sobie, że mamy ogromne szczęście i atut, że jesteśmy Polakami.

Cel szkolenia został osiągnięty poprzez odpowiedni dobór metod szkoleniowych przez czwórkę doświadczonych trenerów (pedagogów, psychologów, doradców zawodowych): Elżę Iwan, Annę Topczewską, Mateusza Małykę – z Polski, oraz Marinę Wilecką – z Ukrainy. Trenerzy postawili przede wszystkim na aktywne metody szkoleniowe, takie jak praca w grupach, outdoor, indywidualne doradztwo zawodowe, rysowanie mandali, symulacje rekrutacji czy interaktywne prezentacje. Z drugiej strony program zawierał szeroki materiał dotyczący praktycznych umiejętności ułatwiających poruszanie się na rynku pracy (pisanie CV, listu motywacyjnego, profesjonalnego przygotowania się do rozmów kwalifikacyjnych), jak i sesje prezentujące specyfikę rynku pracy w Polsce, na Ukrainie, w Unii Europejskiej i w państwach WNP oraz wynikające z tego możliwości i ograniczenia.



Wadym Iskrycki,
uczestnik projektu:

Jestem bardzo wdzięczny organizatorom za wspaniałą możliwość uczestnictwa w takim naprawdę ciekawym szkoleniu młodzieżowym. Doświadczenia nabyte podczas projektu będą wykorzystywane w życiu społecznym, edukacyjnym i zawodowym. Mam przodków polskiego pochodzenia ze strony matki i chcę podkreślić, że udział w takich warsztatach jest bardzo ważny dla ożywienia tożsamości Polaków, mieszkających na Ukrainie.

UCZESTNICY

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Żytomierzu, Klub Stypendystów Fundacji SEMPER POLONIA Obwodu Żytomierskiego, Żytomierska Obwodowa Młodzieżowa Publiczna Organizacja „Zjednoczenie Szlachty Polskiej” (przedstawione w projekcie przez aktywnego członka organizacji Wadima Kuźmienkę), Żytomierska Obwodowa Organizacja Społeczna „Studencki Klub Polski”, Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu, Żytomierska Obwodowa Społeczna Młodzieżowa Organizacja „Asocjacja Polaków Żytomierszczyzny”, Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie, Żytomierska Obwodowa Społeczna Organizacja „Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe”, Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Polonia Zwiagelszczyzny” z Nowograda-Wołyńskiego, Związek Polaków na Ukrainie - Oddział w Marianówce, Kulturalno-Oświatowy Związek Polaków im. Władysława Reymonta w Wołodarsku-Wołyńskim, Centrum Rozwoju i Partnerstwa „POLONIA” w Winnicy, Kulturalno-Oświatowa Organizacja „Centrum Polskiej Kultury” w Kalinówce, Towarzystwo Dobroczynne „Polonia” w Gródku Podolskim.

Refleksja i modlitwa

za dusze zmarłych na żytomierskim Cmentarzu Polskim

- Świętość, do której wszyscy jesteśmy powołani, nie jest czymś oddzielnym od naszego życia i codziennych jego problemów. Ta świętość znajduje się w centrum tego życia - powiedział biskup Witalij Skomarowski podczas Mszy św. na polskim cmentarzu w Żytomierzu w Dniu Zadusznym

2 listopada 2013 roku zebrał się tutaj mieszkańcy obwodowego miasta Polesia i okolic, żeby odwiedzić groby swoich krewnych i bliskich. Na uroczystość przybyli także księża oraz bracia zakonni ze wszystkich żytomierskich parafii. Po Mszy biskup poprowadził procesję przez cały cmentarz, zatrzymując się na dłużej przy grobie ks. biskupa Karola Antoniego Niedziałkowskiego. Zgromadzeni na nekropolii pomodlili się także za ofiary II Wojny Światowej, zmarłych polityków, ludzi biednych oraz tych, po których ślad zginął.

Zaduszki to okres ciszy i refleksji – okres odwiedzania cmentarzy i miejsc wiecznego spoczynku drogich nam osób. Na żytomierskim cmentarzu też panowała atmosfera wyjątkowego dla Kościoła rzymskokatolickiego święta. Oprócz uszanowania pamięci o swoich bliskich, uczestnicy uroczystości przyozdobili kwiatami także groby znanego kompozytora Juliusza Zaremskiego, polskiego lotnika Bronisława Matyjewicza-Macijewicza. Znicze zapłonęły także na grobie Jana Miaszkowskiego – polskiego ziemianina i powstańca styczniowego. Mały płomyczek ognia nad grobem symbolizuje naszą wiarę w to, że zmarli spotykają się z Bogiem a ich dusze żyją wiecznie. To światelko, pozostawione na mogile, ma być wyrazem przypomnienia żywym o naszym powołaniu. Ten symboliczny gest jest podzię-



kowaniem Bogu za to, że zmarła osoba, w której intencji modlimy się, mogła kiedyś żyć ziemskim życiem a teraz żyje nadal, w miejscu, do którego trafiła po śmierci a także w naszej pamięci. Podobny sens ma również składanie kwiatów, które są zarazem symbolem życia i piękna.

Modlitwa za zmarłych należy do starożytnych praktyk chrześcijańskich. Znalazła ona swój wyraz w katolickim nauczaniu o „czyśćcu”, definiując go, jako stan, w którym znajdują się dusze zmarłych, które umierają w przyjaźni z Bogiem, ale ich miłość do Nie-

go i do bliźniego wymaga jeszcze udoskonalenia. Ci zmarli podlegają więc stopniowemu „oczyszczeniu”, chociaż trwają już w miłości Chrystusa. Prawidłowe wytłumaczenie pojęcia „nieba”, „piekła” oraz „czyśćca” jest jednym z podstawowych zadań dla rodziców, którzy wychowują dzieci w duchu chrześcijaństwa.

Pamiętajmy, że Jezus Chrystus zwyciężył śmierć. Prośmy naszych zmarłych by modlili się o Jego łaskę dla nas, żebyśmy byli posłuszni woli Pana Boga i osiągnęli życie wieczne.

Anna Denisewicz

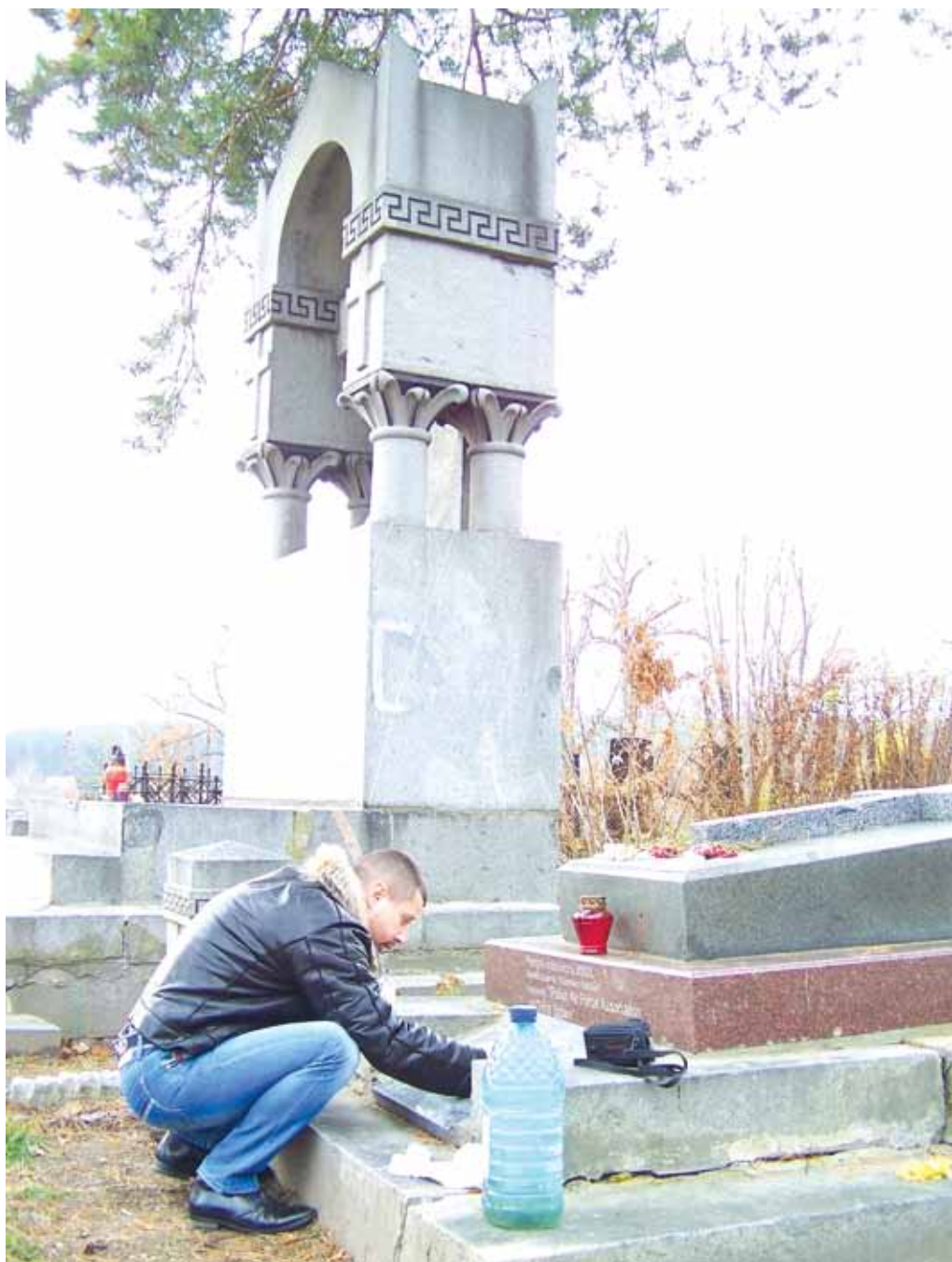
Dbamy o groby naszych rodaków

Pielęgnowujemy pamięć o naszych przodkach i czujemy się odpowiedzialni za groby Polaków. Cmentarz Polski w Żytomierzu, założony w ostatnich latach XVIII wieku, jest najpiękniejszą polską, kresową nekropolią, po Łyczakowie i Rossie

Zjednoczenie Szlachty Polskiej przez kilka lat opiekują się grobami na Cmentarzu Polskim w Żytomierzu. Dzień 26 października 2013 roku nie był wyjątkiem, uczniowie Szkoły wiedzy o Polsce przy Zjednoczeniu Szlachty Polskiej na Żytomierszczyźnie, na czele z aktywnym członkiem organizacji (nauczycielką języka, kultury i historii polskiej) Ireną Zagladko, wzięli udział w sprzątaniu Cmentarza Polskiego, zorganizowanym przez Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie, w celu przygotowania polskiej nekropolii do święta Wszystkich Świętych.

W ciągu ponad 200-letniej historii pogrzebano tutaj tysiące naszych rodaków. Tu spoczywa kwiat wołyńskiego ziemiaństwa, duchowieństwa, szlachty i arystokracji, naukowców i społeczników. Wśród nich: krewni Stanisława Moniuszki i rodzice Ignacego Jana Paderewskiego. Wokół XIX-wiecznej, odnowionej dziś pięknie kaplicy św. Stanisława, znajdują się groby wołyńskich duchownych różnej rangi - od seminarzystów i diakonów, do biskupów. Spoczywają tutaj: ks. Karol Antoni Niedziałkowski, biskup łucko-żytomierski, ks. Ludwik Bartłomiej Brynk, biskup sufragan łucki i żytomierski, administrator diecezji kamienieckiej, ks. kan. Faustyn Lisicki, proboszcz żytomierski, ks. Aleksander Samosenko i in. Jedną z najtragiczniejszych, a mało znanych postaci jest ks. Andrzej Fedukowicz - proboszcz żytomierskiej katedry, który torturowany i złamany przez czekistów, podpisał dokument, że jest watykańskim szpiegiem, a po opuszczeniu katowni podpalił

się nad brzegiem rzeki Teterew i zmarł w wyniku poparzeń. Wśród pochowanych na cmentarzu znajduje się liczna grupa wołyńskiego ziemiaństwa i arystokracji: Woronczowie, Urbanowscy, Czeczelowie, Olizarowie (grób hrabiego Jerzego Olizara zdobi postać pięknego anioła), Działyńscy, Wąsowiczowie oraz inni.



Historia Ż

Starożytna łacińska sentencja mówi, że „Historia - jest nauczycielką życia”... Na Ukrainie pewne siły dokładają wszelkich starań, abyśmy nie poznali prawdy.

Juliusz Cezar, po podbiciu kolejnego narodu, powiedział do swoich dowódców: „Myślicie, że zdobyliśmy ten naród zawładnąwszy jego terytorium? Nie! Zwycięzimy ich dopiero wtedy, gdy będziemy pisać ich historię”.

„Historię piszą ci, którzy wieszali bohaterów”, - tymi słowami zaczyna się film Mela Gibsona „Walczone serce”. Trafne sformułowanie słynnego reżysera dobrze odzwierciedla problem celowego przemilczania i zakłamania niewygodnej prawdy historycznej. Takie manipulacje chętnie wykorzystywane są przez tych, którzy pragną działać zgodnie z zasadą „dziel i rządź”.

Historia Żytomierza w XIX wieku pisana była na zamówienie tych, którzy zmasakrowali polski i ukraiński ruch narodowowyzwoleńczy, którzy zorganizowali zabójstwo Jerzego Niemirycza, tych, którzy prześladowali Iwana Mazepę i Andrzeja Wojnarowskiego, którzy powiesili Zygmunta Sierakowskiego, prześladowali Jarosława Dąbrowskiego, Hannę Pustowojtównę oraz wielu innych polskich i ukraińskich bohaterów. Ta „historia” miała na celu skłócenie i podział braterskich narodów i narzucenie despotycznej dominacji „siły trzeciej”.

Porzekadło ukraińskie mówi, iż „Cudzymi rękoma łatwiej zagarniać żarzące się węgle”. Podburzanie do nienawiści etnicznej pomiędzy Polakami i Ukraińcami w ciągu ostatnich dwustu lat było głównym narzędziem polityki imperialnej w Europie Wschodniej, która wielokrotnie prowadziła do wielkich dramatów Polaków i Ukraińców. Ale nadszedł czas zdjęć opaskę z oczu, aby zobaczyć prawdę, bo, jak mówi Pismo Święte: „jeśli ślepy prowadzi ślepego, obaj wpadają do dołu”...



Włodzimierz Iszczuk

ytomierza



Żytomierz

Historia pod znakiem Orła, Pogoni i Archaniola



Każde miasto ma wyjątkową duszę i historyczny los. Ta unikalność zależy od wielu czynników – geopolitycznego położenia, krajobrazu, klimatu, zasobów naturalnych, sieci szlaków handlowych, religii, kultury i tożsamości cywilizacyjnej. Żytomierz również ma szczególny urok, który jest uzależniony od czasu i przestrzeni. Oblicze Żytomierza nosi piętno wielowiekowej historii i wyjątkowego geograficznego położenia. Miasto położone jest bowiem na skraju stref klimatycznych, na granicy między różnymi religiami i cywilizacjami, na terytorium, które przez wieki pozostawało w strefie konfliktu interesów konkurencyjnych mocarstw

MIASTO NA GRANICY CYWILIZACJI

W ciągu wieków Żytomierz znajdował się na granicy wpływów bizantyjskiego prawosławia i rzymskiego katolicyzmu, jednocześnie będąc ważnym przyczółkiem cywilizacji chrześcijańskiej, leżącym w pobliżu granic agresywnego świata islamskiego. Ukraińcy, Polacy, Litwini, Tatarzy i przedstawiciele innych narodowości tworzyli niepowtarzalny wizerunek miasta. Ponadto, od XVII wieku, Żytomierz stał się jednym z ośrodków dużej społeczności żydowskiej. Konfrontacja lub współpraca wszystkich tych cywilizacji i kultur, stworzyła unikalną mentalność i atmosferę, w której rozwijał się Żytomierz - jedno z najbardziej interesujących miast Ukrainy o bogatej historii.

Położony w malowniczym lesie na skalistych brzegach rzeki Teterów Żytomierz jest bardzo starym miastem. Ludzie zamieszkiwali te tereny już w czasach prehistorycznych. Badania archeologiczne wykazały istnienie osad i cmentarzysk z epoki brązu i wczesnej epoki żelaza. Tak więc, 100 000 lat przed Chrystusem w pobliżu Żytomierza znajdowała się osada człowieka pierwotnego.

Na terenie miasta archeolodzy znaleźli pozostałości starożytnego grodu słowiańskiego z X - XIII w. Dlatego nie można wykluczyć, że Żytomierz mógł być jednym z posterunków założonej przez norma-

nów Starożytnej Rusi. Całkiem możliwe, że już wtedy miasto było związane ze państwem skandynawów, którzy kontrolowali szlak handlowy "od Wikinów do Greków", gdyż w tamtych czasach naturalnymi szlakami były przede wszystkim rzeki, dopływy Dniepru w okolicach Kijowa. Rzeka Teterów, nad którą jest położony Żytomierz, była właśnie taką drogą, wiodącą z Zachodu nad Dniepr.

Można przyjąć, że w czasie panowania Wikinów Żytomierz mógł być zachodnim grodem granicznym Rusi. Aby zapewnić ochronę z Zachodu, Kijów musiał mieć taki posterunek, położony na naturalnym szlaku, którym była rzeka Teterów. Według Mariana Dubeckiego: "Legends przesuwające założenie zameczku i zarazem całej osady w głąb średniowiecza, są nieuzasadnione. Do tych legend zaliczyć można dawną tradycję o wojowniku, czy też mężu świątobliwym, o człowieku dobroczyńcy osady pierwotnej, o jakimś „Żytomierzu”, który miał być założycielem zameczku i skupionej przy nim osady. Legenda nie weszła do kronik, ale miała trwać długo w pamięci pokoleń". O istnieniu miasta w XIII wieku świadczą także kroniki polskie, według których w 1240 roku katolicki misjonarz Jacek Odrowąż założył w Żytomierzu klasztor dominikanów. Klasztor ten istniał do najazdu Tatarów pod wodzą emira Złotej Ordy Edigeja.



STRAŻNICA WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO

Pierwsze wzmianki o Żytomierzu w źródłach pisanych związane są z ekspansją litewskich książąt Giedyminowiczów. Druga kronika litewsko-ruska twierdzi, że w 1320 roku wielki książę litewski Gedemin (Gediminas) uwolnił Żytomierz spod panowania Złotej Ordy.

Rosyjski historyk Karamzin pisał o tym wydarzeniu: „Ten dzielny rycerz w 1319 roku po zwycięskim ukończeniu wojny z Zakonem, niezwłocznie udał się do Włodzimierza (Wołyńskiego)... Gród poddał się... Gdy tylko przyszła wiosna (w 1320 roku), a ziemia pokryła się trawą, Gediminas z nową siłą wyszedł w pole, wziął Owruć, Żytomierz, miasta kijowskie i udał się nad Dniepr... obległ Kijów. Jednak mieszkańcy nie tracili nadziei i odważnie odparli kilka ataków, wreszcie, nie widząc pomocy... i wiedząc, że Gediminas przebacza zwyciężonym, otworzyli bramy. Duchowieństwo wyszło z krzyżami i ludzie przysięgali na wierność księciu Litwy, który uratował Kijów od jarzma Mogołów". Jednak poważni historycy kwestionują tę datę.

PAŃSTWO TO POŁĄCZONE BYŁO Z POLSKĄ PRZEZ ZWIĄZKI DYNASTYCZNE

Następna wzmianka pisemna o Żytomierzu, datowana na rok 1362, znajduje się w kronice Gustynskiej. W tym roku, wielki książę litewski Algirdas Giedyminowicz (Algirdas) pokonał Tatarów w Bitwie nad Sinymi Wodami, w ten sposób księstwo kijowskie, wraz z Żytomierzem, stało się częścią Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W owym czasie pozycja Litwinów na Rusi była bardzo niestabilna. Laury wyzwoliciela od jarzma hord euroazjatyckich przypadły



innemu wielkiemu księciu litewskiemu - Witoldowi Kiejstutowiczowi (Vytautas), który ostatecznie uwolnił Żytomierz spod jarzma Złotej Ordy. Litewsko-ruska kronika opowiada, że „wiosną 1392 roku Witold poszedł i wziął miasta Żytomierz i Owruć”.

Tak więc, rok 1392 można uznać za przełomowy, gdyż w tym właśnie okresie Żytomierz wyszedł z mroku wieków i pojawił się na arenie burzliwej historii Wschodniej Europy. Był to czas jego uwolnienia od barbarzyńskich hord euroazjatyckich, a także czas jego integracji z europejskim Wielkim Księstwem Litewskim.

Warto również przypomnieć, że w owym czasie państwo to połączone było z Polską przez związki sojusznicze i dynastyczne. 7 lat wcześniej (14 sierpnia 1385 roku) w litewskim miasteczku Krewie (teraz Białoruś) został podpisany traktat sojuszniczy, który dziś traktowany jest przez historyków jako unia personalna Królestwa Polskiego z Wielkim Księstwem Litewskim. Stąd

Żytomierz pojawia się na kartach światowej historii jako miasto, które było rządzone przez króla polskiego. Zgodnie z Traktatem o Unii, podpisanym w Kre-



wie, książę litewski Jagiełło poślubił polską królową Jadwigę, w wyniku czego on i jego potomkowie uzyskali tron polski. Od tego czasu oba kraje Europy Wschodniej były w ścisłej dynastycznej, a po 1569 roku, politycznej unii. W związku z tym, europeizacja Żytomierza jest ściśle związana z chwalebna królewską dynastią Jagiellonów.

W 1399, po klęsce wojsk wielkiego księcia Witolda w bitwie z hordami emira Edigeja, Tatarzy ponownie zaatakowali i zniszczyli Żytomierz. Jednak zwycięstwo militarne, jak to często bywa, niebawem doprowadziło Tatarów do klęski dyplomatycznej i geopolitycznej. Witoldowi udało się zamienić porażkę w zwycięstwo, wykorzystując wewnętrzne spory w obozie wroga. W wyniku tego wielki książę, wspierając Chanat Krymski w dążeniu do niepodległości i przyczyniając się do podziału Złotej Ordy, zorganizował ekspansję Wielkiego Księstwa Litewskiego aż do Morza Czarnego. Był to bezprecedensowy geopolityczny przełom, który kilka wieków później zdołała powtórzyć tylko rosyjska caryca Katarzyna II (Jej prawdziwe imię brzmi: Sophie Friederike Auguste zu Anhalt-Zerbst-Dornburg).



Nowo odbudowany (po ataku Edigeja) Żytomierz stał się jednym z największych miast w Wielkim Księstwie Litewskim. Przez pewien okres miasto przeżywało niespotykany wzrost gospodarczy. Stało się to możliwe dzięki polityce polskiego króla Kazimierza IV Jagiellończyka, który nadał Żytomierzowi znaczne przywileje handlowe. Miasto stało się waż-

pierwszy to prawo Żytomierz uzyskał jeszcze w 1432 roku, ale z powodu trudnej sytuacji politycznej, zostało ono zatwierdzone 12 lat później – w 1444-tym. Od tego czasu Żytomierz stał się wolnym miastem, które już nie podlegało jurysdykcji książąt, magnatów i szlachty. Nawiasem mówiąc, Kijów otrzymał prawo do utworzenia własnego samorządu dopiero pół wieku później.

W 1471 roku Żytomierz (wraz z Owruchem, Kijowem, Kaniowem i Czerkasami) stał się siedzibą starostwa oraz powiatowym miastem nowo założonego województwa kijowskiego. Ambasador wenecki Ambrogio Contarini, w 1474 roku podróżujący do szacha perskiego, przejazdem przez Żytomierz, zapisał w swoich wspomnieniach taką notatkę: "miasto ufortyfikowane, z drewnianymi zabudowaniami".

Twierdza żytomierska stopniowo rosła i rozwijała się. W mieście kwitło rzemiosło i handel. Rozwój i wzrost gospodarczy Żytomierza był jednak utrudniony ze względu na szereg okoliczności strategicznych i politycznych. W owym czasie, na wschód od Wielkiego Księstwa Litewskiego, pojawił się poważny konkurent – lennik Złotej Ordy – Księstwo Moskiewskie.

EUROPEIZACJA ŻYTOMIERZA JEST ŚCIŚLE ZWIĄZANA Z KRÓLEWSKĄ DYNASTIĄ JAGIELLONÓW

Po śmierci Witolda nie było godnego męża stanu, zdolnego kontynuować jego skuteczną politykę. Chanat Krymski, jak na ironię, stał się poważnym zagrożeniem dla południowych granic państwa. Linia obrony kraju ponownie odsunęła się znad Morza Czarnego ku północy, i została ustalona na linii zamków: Winnica, Braclaw, Czerkasy i Kaniów. To znaczy, że po śmierci Witolda Żytomierz ponownie stał się miastem niemal nadgranicznym, tylko o 100 km oddalonym od Dzikich Pól. Stąd jego strategicznie ważne położenie dla obrony kraju.

nym ośrodkiem handlowym, związanym z wieloma europejskimi centrami. Na przykład, prowadzono aktywny handel z Gdańskiem - jednym z największych i najbogatszych portowych miast Europy Wschodniej. W owym czasie Żytomierz intensywnie rozrastał i rozwijał się. W roku 1432 został już wymieniony w gronie czterech największych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W 1444 r. król Kazimierz IV zażądał dla Żytomierza prawo samorządu lokalnego, znane w historii Europy jako prawo magdeburskie. Warto zauważyć, że po raz

W WALCE Z EUROAZ- JATYCKIMI HORDAMI

Po obaleniu prawosławnego Konstantynopola ("Drugiego Rzymu"), Moskwa zamianowała się "Trzecim Rzymem" - duchową następczynią chrześcijaństwa bizantyjskiego i jednocześnie ogłosiła roszczenia do prawa dziedziczenia wszystkich ziem Rusi Kijowskiej.

W tym celu Moskwa (jako lenne terytorium Złotej Ordy), korzystając ze wsparcia i pomocy Tatarów, zorganizowała działalność wywrotową wobec Wielkiego Księstwa Litewskiego. W wyniku tej niszczącej polityki, w latach 1470-80, kilka małych księstw na wschodzie Litwy przeszły pod protektorat Moskwy.

W 1481 r. w Wielkim Księstwie Litewskim został wykryty tajny spisek agentów moskiewskich - Fedora Bielskiego, Iwana Olszańskiego, Michała Olelkowicza. Po 27 latach, kolejny zdrajca - książę litewski Michał Gliński też spiskował z Moskwą. Podczas III wojny litewsko-moskiewskiej przeszedł w 1508 roku ze swoimi wojskami na stronę Mo-



zbuntowanych książąt wyraźnie widać ślady wpływów tzw. "zbieraczy ziem ruskich", czyli kniaziów, którzy starali się zagarnąć jak najwięcej ziem dla Moskwy. Oczywiście, że prowokacyjna polityka Księstwa Moskiewskiego wywołała ostrą reakcję ze strony Litwy, która wyraziła się w serii wojen litewsko-moskiewskich. Żyto-

samym czasie Tatarzy w porozumieniu z Moskwą niszczyli i dewastowali południowe regiony kraju. Najbardziej ucierpiały zamki na kresach południowo-wschodnich, wśród nich Żytomierz.

Rozwój i wzrost miasta utrudniało sąsiedztwo z Dzikimi Polami, gdzie grasowały dzikie hordy Euразji. Na przestrzeni dziejów, Żytomierz przeżywał 80 ataków ze strony koczowników stepowych. Czasami, w wyniku najazdów, miasto było doszczętnie niszczone i długo leżało w gruzach i zgłiszczach. Najcięższe konsekwencje dla Żytomierza miały najazdy tatarskie, w okresie lat od 1461 do 1482 roku. W 1482 roku podczas druzgocącego najazdu hordy tatarskiej na województwo kijowskie, chan Mengli Girej zadał znaczne szkody miastu, mimo że nie udało mu się go zdobyć. Ten najazd przetrwały tylko cztery grody: Żytomierz, Braclaw, Czerkasy i Kaniów, reszta miast przygranicznych została zniszczona i spalona.

W programie telewizyjnym "Historia Ukrainy", opartym na podstawowych pracach historyków ukraińskich: Mychajła Hruszewskiego, Natalii Połonskiej-Wasy-

MOSKWA, KORZYSTAJĄC ZE WSPARCIA TATARÓW, ZORGANIZOWAŁA DZIAŁALNOŚĆ WYWROTOWĄ WOBEC LITWY

skwy i próbował wzniecić bunt na kresach przeciwko wielkiemu księciu litewskiemu (i zarazem królowi polskiemu) Zygmuntowi I Staremu. W tym samym roku, rebelianci oblegali Żytomierz. Na szczęście, nie udało im się zdobyć miasta. Bunt Glińskiego zakończył się ucieczką do Moskwy. Wielu historyków uważa, że było to początkiem moskiewskiej wywrotowej polityki przeciw Wielkiemu Księstwu Litewskiemu oraz Koronie Polskiej. Zdaniem Aleksandry Efimienko, za działaniami

mierzanie, na czele z kijowskimi wojewodami i żytomierskimi starostami, aktywnie uczestniczyli w tych wojnach przeciwko Moskwie.

Taka sytuacja nie sprzyjała rozwojowi gospodarczemu Żytomierza, bo miasto było położone w strategicznie ważnym i bardzo niespokojnym regionie państwa litewskiego. W czasie wojen litewsko-moskiewskich Moskwa często zawierała sojusze z Chanatem Krymskim. Gdy Wielkie Księstwo Litewskie prowadziło walki na północnym wschodzie, w tym

lenko, Dmytra Doroszenki, Dmytra Jawornyckiego, oraz innych wydarzeniach te zostały naświetlone w następujący sposób: „W roku 1480 chan krymski Mengli Girej zawarł sojusz z wielkim kniaziem moskiewskim Iwanem III. Zachęcony darami z Moskwy, chan w dwa lata później z ogromną hordą pojawił się nad brzegami Dniepru. Tatarzy zdobyli Kijów, zdewastowali go i spalili Pечerską Ławrę. Aby powiadomić o swoim zwycięstwie Mengli Girej wysłał w darze Iwanowi III złoty kielich i patenę z Soboru Sofijskiego w Kijowie. Wielki książę, według rosyjskiego historyka Karamzina: "dziękował chanowi i obiecał nadal wiernie przestrzegać warunków ich sojuszu". Potem Mengli Girej przez kilka lat dewastował Podole, Wołyń, a nawet dotarł do ziemi białoruskiej”.

KRÓLEWSKA TWIERDZA NA ZIEMI KIJOWSKIEJ

Miasto zostało odbudowane i wzmocnione przy wsparciu i pomocy wielkiego księcia Litwy Aleksandra Jagiellończyka (od 1501 r. króla polskiego), który przez pewien czas mieszkał w Żytomierzu. Nawiasem mówiąc, przyszedł król Polski podarować Żytomierzowi "bojowy dzwon". 12 grudnia 1501 roku Aleksander Jagiellończyk w katedrze na Wawelu ukoronowany został na króla Polski, a już 30 grudnia dla ożywienia

ki za handel. Wkrótce Żytomierz stał ważnym ośrodkiem handlowym, rzemieślniczym i administracyjnym.

Należy zauważyć, że twierdza żytomierska niejednokrotnie doznawała uszczerbku od przypadkowych

W latach czterdziestych XVI wieku miejscowy architekt Symon Babiński wraz z wojewodą wołyńskim i starostą Żytomierza Boguszem Kozieckim znacznie przebudowali zamek. Miasto zostało również zmodyfikowane i wzmocnione. Stało się solidną średniowieczną fortyfikacją, usytuowaną nad wysokim urwiskiem. Grube mury miasta były otoczone obronną fosą, napełnioną wodą. Zamek był uzbrojony w potężną artylerię – do dyspozycji załoga miała cztery ciężkie działa i pięć tarasnic (armat, używanych w średniowieczu do obrony zamków). W mieście stacjonował także silny garnizon żołnierzy.

Informację o modernizacji zamku żytomierskiego podają źródła pisane, w szczególności, dokumenty rewizji, przeprowadzonej przez



ŻYTOMIERZ ODGRYWAŁ ROLĘ STRATEGICZNIE WAŻNEGO POSTERUNKU WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO

handlu wewnętrznego, zwolnił żytomierskich mieszczan od płacenia myta. Jednak nakazał im informować wójta o kupcach odwiedzających miasto i Kozakach, którzy musieli płacić wielkie podat-

pożarów. Na przykład w roku 1552, za panowania starosty Dmitra Kmicy, zamek "sam po sobie od przypadku spłonął". Na szczęście Żytomierz, jak mityczny feniks, niejednokrotnie powstawał z popiołów.

MIASTO KORONY POLSKIEJ

Unia Lubelska 1569 roku wzmocniła sojusz Polski i Litwy, związanych od 1385 roku unią dynastyczną, zawartą w Krewie. Rzeczpospolita Obojga Narodów stała się jednym z najpotężniejszych państw Europy. W tym samym roku Żytomierz, jako miasto królewskie i stolica jednego z powiatów województwa kijowskiego, wszedł w skład Korony Polskiej. Zostały wzmocnione fortyfikacje zamkowe. Miasto stało się miejscem przeprowadzania sejmików szlacheckich i sądów grodzkich.

Dnia 25 stycznia 1580 roku polski król Stefan Batory potwierdził przywileje nadane miastu przez króla Zygmunta Augusta. A dwa lata później, 20 listopada 1582 roku, potwierdził przywileje o wolnym handlu i zwolnieniu żytomierskich mieszczan z należności celnych. W 1596 roku król polski Zygmunt III Waza nadał Żytomierzowi przywilej organizowania dwóch jarmarków rocznie. To wszystko zintensyfikowało życie gospodarcze miasta.

Tego samego 1596 roku, żytomierzanie na czele ze starostą



Leona Tyszkiewicza, w ramach inspekcji królewskich zamków na ziemiach Wołyńskiej i Kijowskiej. Dokument potwierdza, że budowla w owym czasie była w dość dobrym stanie.

Zgodnie z opisami, fortyfikacja była zbudowana na terenie o powierzchni ok. 2 ha i miała kształt nieregularnego sześciokąta z trzema bramami i pięcioma narożnymi wieżami. Wewnątrz murów miejskich znajdowały się: pałac starosty, kościół oraz stodoły i piwnice z obfitymi zapasami żywności. Most wiszący nad urwiskiem łączył zamek ze światem zewnętrznym. Oprócz tego, Żytomierz posiadał szeroko rozgałęzioną sieć tuneli podziemnych.

W owym czasie, miasto odgrywało rolę strategicznie ważnego posterunku na południowych granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Według znanego ukraińskiego historyka Mychajła Hruszewskiego: „Za pomocą funduszy rządowych - ze względów strategicznych - urzędnicy wysokiej rangi, w pierwszej połowie XVI wieku, odnowili takie zamki na granicy, jak Kijów, Oster, Kaniów Czerkasy, Żytomierz”. Inny historyk Iwan Krypjakewicz twierdził, że w tamtych czasach forteca żytomierska miała największą powierzchnię wśród zamków usytuowanych na ziemiach ukraińskich.

Według niego, zamek miał 130 m długości i 115 m szerokości.

W 1544 roku Sebastian Münster, znany kartograf umieścił Żytomierz na mapie Europy. W tym samym roku Sejm Piotrkowski zatwierdził dla żytomierzan nowy przywilej, zgodnie z którym nie tylko książęta i szlachta, ale także zwykli mieszczanie byli zwolnieni od podatku na korzyść naprawy zamku i fortyfikacji. Nieco później, w 1568 roku w Krasnymstawie na Lubelszczyźnie, król polski

ŻYTOMIERZ PRZEŻYWAŁ ZNACZĄCY WZROST DOBROBYTU I ROZWOJU KULTURALNEGO

Zygmunt II August zatwierdził decyzję, zgodnie z którą żytomierscy mieszczanie byli zwolnieni z cel i podatków. Przywileje te w znaczącym stopniu przyczyniły się do ożywienia gospodarki miasta. Żytomierz stał się ważnym ośrodkiem handlowym, rzemieślniczym i administracyjnym. Miasto stało się także strategicznie ważnym przyczółkiem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jednak naprawę epokowa zmiana w historii Żytomierza nastąpiła dopiero 19 lat później.

miasta Semenem Matwiejewskim pod komendą hetmana Stanisława Żółkiewskiego, walczyli przeciwko buntownikom atamana Seweryna Nalewajki. Według Mychajła Hruszewskiego "żytomierski starosta Semen Denysko Matwiejewski został zabity w czasie nieostrożnego natarcia na oboz Kozaków na rzece Sołonce...". Takie bunty pustoszyły kraj. Władza musiała odpowiednio na nie reagować. W tym celu 10 października 1614 roku w Żytomierzu pra-



cowała specjalna komisja na czele z hetmanem Stanisławem Żółkiewskim, książętami Januszem Ostrogskim i Aleksandrem Januszem Zasławskim-Ostrogskim oraz Władysławem Kalinowskim, starostą kamienieckim. Komisja ogłosiła ordynację, zgodnie z którą Kozacy rejestrowi byli pozbawieni przywilejów. Taka decyzja była skutkiem szeregu buntów kozackich, które osłabiały państwo w czasie zagrożenia ze strony Wysokiej Porty Osmańskiej.

W owym czasie wzrosła ludność miasta. Według rewizyjnego spisu, liczba mieszkańców między 1552 i 1622 wzrosła ponad dwukrotnie. W tym czasie do Żytomierza przeniosło się wiele ludzi z innych miast, zwłaszcza z Połonnego, Łucka, Owruca, Bobrujska oraz Turowa. Opis starostwa żytomierskiego z 1622 roku świadczy o tym, że w tym czasie zamek był mocny i dobrze ufortyfikowany, miał wiele broni i mógł pomieścić garnizon w liczbie 5 tys. żołnierzy. Dla porównania, w 1572 r. w Żytomierzu było 142 domów mieszczańskich, w 1609 liczba ta

wzrosła już do 246 domów, w tym 16 majątków szlacheckich. Dookoła zamku wyrosły duże przedmieścia. Miasto rozprzestrzeniło się poza mury miejskie. W 1636 roku starosta Jan Tyszkiewicz zbudował w Żytomierzu klasztor karmelitów.

Miasto prowadziło aktywną wymianę handlową z wieloma miastami Litwy, Polski i bardziej odległymi miastami Europy.

stoletniej w latach 1618-1648. Na wschodzie - państwo moskiewskie - również jeszcze nie podniosło się z ran spowodowanych wojną smoleńską. Był to czas "wielkiej smuty" i napięć. Na południu - niezwyciężona niegdyś Turcja przeżywała ciężkie czasy: bunt janczarskie osłabiły tron, kraj był spustoszony przez bandy zubożałych chłopów-wojowników - Tima-riotów, a wydatki państwa niemal

RZECZPOSPOLITA BYŁA JEDNYM Z NAJSILNIEJSZYCH PAŃSTW W EUROPIE

Dzięki samorządowi w Żytomierzu rozwijał się rzemiosło, co wydatnie wpływało na handel. Miasto przeżywało znaczący wzrost dobrobytu i rozwoju kulturalnego.

"W 1648 r. Rzeczpospolita była jednym z najsilniejszych państw w Europie, - pisała Natalia Jakowenko, profesor Akademii Mohylańskiej w Kijowie. - Jej sąsiedzi na zachodzie - Niemcy i Szwecja - legły w gruzach, spustoszone po okropnej wojnie trzydzie-

podwójnie przekraczały zyski. Tymczasem Rzeczpospolita, która rozszerzyła swoje posiadłości od Bałtyku do Morza Czarnego i wslawiła się w pierwszej połowie XVII wieku serią błyskotliwych zwycięstw wojskowych nad Rosją i Turcją, wyglądała imponująco. Stłumienie Kozaków ukraińskich po wojnach lat 20-tych i 30-tych wieku XVII wydawało się być ostateczne, gospodarka i handel rozwija-



ly się, a życie społeczno-polityczne tchnęło harmonią”.

Burza strasznej wojny domowej zniszczyła ten harmonijny świat. W 1648 roku, Kozacy Chmielnickiego wraz z Tatarami zdobyli Żytomierz, wymordowali mieszkańców, a miasto spalili. W ferworze tego najazdu zniszczono księgi grodzkie i ziemskie od roku 1582. Wskutek tych tragicznych wydarzeń cała Kijowsz-

nickiego w przymierzu z Tatarzy-
nem, lub bez sprzymierzeńca, w
morzu krwi topiły dorobek cywi-
lizacyjny wielowiekowy. (...) Świą-
tynie wszelkich wyznań, wraz z
wsiami i miasteczkami, zamienio-
no na zgliszcza, z których z tru-
dem wielkim i bardzo powoli kraj
podnosił się”.

Odrodzenie Żytomierza nastą-
piło po przełomowym wydarze-
niu tej wojny, gdy w bitwie pod

maja 1686 roku, Żytomierz stał
się nową stolicą województwa ki-
jowskiego, ponieważ Kijów został
zajęty przez nieprzyjaciela.

Dzięki przeniesieniu stoli-
cy województwa do Żytomierza,
miasto szybko zostało odbudo-
wane i na początku XVIII wieku
stało się znaczącym ośrodkiem
kultury polskiej na Kresach po-
łudniowo-wschodnich. Od 1724
r. Żytomierz stał się stolicą die-
cezji kijowskiej. W tym samym
roku zakon jezuitów zbudował w
Żytomierzu kolegium i klasztor.
W latach 1746–1748 z funda-
cji biskupa Samuela Jana Ożgi
zbudowano Katedrę św. Zofii. W
1760 r. żytomierski starosta Ka-
jetan Iliński zbudował klasztor
bernardynów, który został od-
budowany po pożarze w latach
1828–1841 (dziś - kościół św.
Jana z Dukli). Sześć lat później
(w 1766 r.) zbudowano Klasztor
Sióstr Miłosierdzia św. Wincen-
tego à Paulo, znany także jako
klasztor sióstr szarytek.

W 1686 ROKU ŻYTOMIERZ STAŁ SIĘ STOLICĄ WOJEWÓDZTWA

czynna przez kilkadziesiąt lat le-
żała w gruzach. Jedność i dobro-
byt państwa i miasta padły ofiarą
okrutnych rebeliantów i drapież-
nych sąsiadów, którzy chętnie do-
lewali oliwy do ognia brutalnej
wojny domowej.

Według wspomnień Mariana
Dubieckiego: "czambuły Chmiel-

Cudnowem 1660 roku oddzia-
ły Stanisława Potockiego i Jerze-
go Lubomirskiego zwyciężyły mo-
skiewsko-kozackie wojska Wasy-
ła Szeremietiewa i Tymofieja Cie-
ciury. Osiem lat później, zgodnie
z Traktatem Grzymułtowskiego
o Pokoju Wieczystym, zawartym
między Polską a Moskwą dnia 6

ZA WIARĘ I WOLNOŚĆ

Żytomierz ponownie padł ofiarą wstrząsów politycznych, wywoływanych przez rosyjskie mocarstwo. Caryca Katarzyna II, kierując się zasadą "dziel i rządź", rozpoczęła prowokować antypolskie konfederacje oraz konflikty międzyreligijne na terytorium Rzeczypospolitej. Dla obrony Wiary i Macierzy 29 lutego 1768 roku została zawiązana na Podolu patriotyczna Konfederacja Barska. Żytomierz udzielił wsparcia konfederatom. Konfederacja była wyrazem sprzeciwu wobec agresywnych poczynań ze strony Rosji.

ŻYTOMIERZ UDZIELIŁ WSPARCIA KONFEDERATOM

Tymczasem Rosja kontynuowała wywrotową działalność wobec Rzeczypospolitej, pobudzając do nienawiści religijnej i międzyetnicznej. W czasie Konfederacji Barskiej na Kijowszczyźnie, Podolu i Wołyniu, przez agentów rosyjskich zostały rozpowszechnione pogłoski, że caryca Katarzyna II wydała tak zwany «Złoty list», w którym wzywała chłopów (hajdamaków) do bicia szlachty, katolików i Żydów.

Gdy konfederaci barscy, broniąc Ojczyzny, prowadzili zbrojną walkę z rosyjskimi wojskami, hajdamacy wymierzali potężne ciosy w ich niezabezpieczone tyły. Uderzenia dotyczyły ich rodzin – rodziców, żony i dzieci. Owa okropna rzeź ludności cywilnej weszła do historii pod nazwą „Koliwyszczyna”.



Rosjanie, którzy ją wywołali, zdradzili później swoich sojuszników (hajdamaków) i pomogli stłumić bunt chłopski. Skutkiem tej polityki była nienawiść, którą udało się im zasiać pomiędzy Polakami i Ukraińcami na wiele dziesięcioleci.

Rosyjscy najeźdźcy okrutnie zemścili się na mieszkańcach Żytomierza za wsparcie udzielone konfederatom barskim. Miasto zostało zdobyte szturmem w 1769 r.. Ludność Żytomierza została zmasakrowana, tak, że prawie nikt się nie ostał. Żytomierz został spalony, pozostały się tylko gruzy i zgliszcza. Miasto stało się pustkowiem, a nie było komu pochować zabitych. Pisano nawet o tym, że z powodu rozkładających się szczątków ludzkich w mieście wybuchła epidemia.





W ciągu kolejnych 20 lat sytuacja w kraju pozostawała niezmiennie napięta, po stłumieniu Konfederacji Barskiej carski rząd nie zaniechał wywrotowej działalności wobec osłabionej Rzeczypospolitej. Rosja była bardzo zaniepokojona inicjatywami Sejmu Czteroletniego, który miał zmodernizować państwo polskie.

W celu destabilizacji Sejmu, Rosja zainspirowała na Kijowszczyźnie, Podolu i Wołyniu tak zwany "społeczny ruch dla wsparcia prawosławia". Zgodnie z tajnym rozporządzeniem Sy-

Na szczęście polski rząd niezwłocznie stłumił zamieszki. Aby zapobiec nowej masakrze, aresztowano Sadkowskiego. Uchwalono również rozkaz o wydaleniu z terytorium Rzeczypospolitej wszystkich rosyjskich prowokatorów - wędrownych mnichów i handlowców. Miejscowa szlachta przygotowywała się do obrony. Na przykład, szlachta powiatu żytomierskiego, skierowała pismo do rządu domagając wysłania wojska dla ochrony interesów państwa. Na Kijowszczyźnie, Podolu i Wołyniu została przeprowadzo-

Uchwalenie Konstytucji skłoniło Rosję i Prusy, zaniepokojone wizją silnej Polski, do ingerencji w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej. Katarzyna II potrzebowała tylko pretekstu, aby rozpocząć interwencję. Niestety, grupa zdrajców pomogła w legitymizacji tej agresji. Wrogo nastawieni do reform magnaci, ze Stanisławem Szczęsnym Potockim i Ksawerym Branickim na czele, udali się do Katarzyny II z ofertą zorganizowania konfederacji targowickiej, którą zawieszono 27 kwietnia 1792 w Petersburgu.

Zacząła się wojna w obronie Konstytucji 3 maja. Sejm Czteroletni powierzył Stanisławowi Augustowi naczelne dowództwo nad armią. Do kraju przybyli służący wcześniej w armiach zagranicznych dowódcy: książę Józef Poniatowski, Tadeusz Kościuszko oraz Jan Henryk Dąbrowski. Wodzem armii został mianowany królewski bratanek, młody książę Józef Poniatowski.

Główną areną działań zbrojnych podczas tej wojny była Litwa i Wołyń. W nocy z 18 na 19 maja 1792 roku granicę Rzeczypospolitej przekroczyły cztery korpusy rosyjskie. Pierwsze walki z na-

W UCHWALENIU KONSTYTUCJI UCZESTNICZYLI POSŁOWIE WYBRANI W ŻYTOMIERZU

nodu, na przywódcę tego "ruchu" został powołany słucki archimandryta, biskup polskiej prawosławnej cerkwi Wiktor Sadkowski. W 1788 roku objeżdżał on swoją eparchię, aby podżegać do nienawiści i prowokować chłopów do buntu wobec rządu polskiego, szlachty i Kościoła Katolickiego. Z tego powodu, w latach 1788 - 1789 na Kresach miały miejsce wydarzenia, znane jako "Trwoga Wołyńska".

na mobilizacja, tworzyły się uzbrojone oddziały samoobrony. Na szczęście, nie doszło do rozlewu krwi. Rząd kontrolował sytuację.

Sejm przeprowadził radykalne reformy społeczno-gospodarcze. W ramach tych zmian 3 maja 1791 roku została uchwalona pierwsza w Europie Konstytucja. W uchwaleniu tej Ustawy Rządowej uczestniczyli także posłowie z województwa kijowskiego, wybrani na sejmiku w Żytomierzu.

jeźdźcami odbywały się w pobliżu Żytomierza. Poniatowski próbował stawić czoła agresorom, lecz zmuszony został do odwrotu, podczas którego wielokrotnie podejmował starcia, opóźniając ofensywę Rosjan. Początkowo wycofywano się na Lubar i Polonne. Doszło do strat ze strony polskiej pod Ostropolem i Sieniawką. Pod Lubarem Polacy wydostali się z okrążenia dzięki zręcznym manewrom Tadeusza Kościuszki.

Wojna jednak skończyła się klęską. 24 lipca 1792 roku król Stanisław August Poniatowski przystąpił do konfederacji targowickiej i rozkazał armii złożyć broń. Na klęsce wojsk polsko-litewskich zażyła w znacznym stopniu zdrada sojusznika pruskiego, który wbrew wcześniejszym zapewnieniom nie wspierał działań polskich. Ostatnim akordem tej wojny było zwycięstwo korpusu księcia Józefa Poniatowskiego w bitwie pod Markuszowem 26 lipca.

W takich warunkach, już nic nie mogło uratować rozdartego kraju. Trzy potężne mocarstwa przygotowywały się do tego, by osłabione wewnętrznymi konfliktami państwo rozzerwać na strzępy. Rzeczpospolita Obojga Narodów stanęła na skraju przepaści... 23 stycznia 1793 roku Rosja i Prusy podpisały konwencję o rozbiorze Polski. Rosja zajęła tereny południowo-wschodnie dawnej Korony Polskiej oraz ziemie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Rzeczpospolita na 123 lata zniknęła z mapy świata.

Włodzimierz Iszczuk

Korekta: Jarosław Giżycki

Ciąg dalszy - w następnym numerze



Kresy księcia Józefa

W październiku ubiegłego roku minęła 200. rocznica śmierci ks. Józefa Poniatowskiego. Ważną rolę w jego życiu odegrały miejsca położone na rozległym obszarze Kresów wschodnich Rzeczypospolitej. Różne związki łączyły go z ziemiami litewsko-białoruskimi, ale przede wszystkim z Ukrainą



Są postacie historyczne, które tak silnie i jednoznacznie kojarzą się z jakimś miejscem na Ziemi, że wystarczy pomyśleć jedno, by natychmiast przyszło do głowy i drugie. Idealnym przykładem może być tutaj Immanuel Kant, który całe swoje długie 80-letnie życie spędził w Królewcu, nigdy z niego wyjeżdżając.

Inaczej rzecz ma się z księciem Józefem: urodzony w Wiedniu, do czasów Sejmu Wielkiego mieszkał głównie w imperium Habsburgów, później walczył na Ukrainie, w latach 1792-1794 przebywał w Brukseli i ponownie w Wiedniu, za czasów napoleońskich bił się na ziemiach litewsko-białoruskich, zmarł w Lipsku – kolejne miejsce! – pochowany zaś jest w Krakowie. Oczywiście, dużą część życia spędził w Warszawie lub w pobliskiej Jabłonie, najsłynniejszą swoją bitwę stoczył pod Raszynem, czyli na przedpolach stolicy, tu też pełnił służbę jako minister wojny. Wszystko to prawda. A jednak nawet bez zagłębiania się w skomplikowane itinerarium księcia widać, że był on nie tylko człowiekiem w ciągłym ruchu, ale, że kolejne miejsca, z którymi się stykał, silnie na niego oddziaływały.

A jak to jest z obecnością Kresów w jego życiu?



LITWA

Zacząć wypada nam od terenu dzisiejszej Litwy, ponieważ związki łączące Poniatowskiego z tą krainą mają najbardziej homogeniczny charakter.

Przyzwyczajony do życia na wysokim poziomie, książę Józef potrzebował dużych pieniędzy. Dopóki żyli jego stryjowie, Stanisław August oraz Michał, mogli oni wspierać synowca zastrzykami gotówki. Jednak obaj zabrali się z tego świata jeszcze przed końcem stulecia, Pepi natomiast po upadku Polski nie pełnił żadnej funkcji, która zapewniałaby mu stały dochód. Owszem, car Paweł I (1796-1801) złożył mu propozycję wstąpienia na służbę rosyjską, ale nasz bohater wy-

mówił się choroba, czym dał delikatnie do zrozumienia, że nie zależy mu na protekcji Petersburga. Miał swoją godność.

Z czegoś jednak musiał żyć. I tu właśnie wychodzi na światło dzienne szereg miejscowości położonych na Litwie. Większość z nich jest tak małych, że potrzeba naprawdę dobrej mapy, żeby je odnaleźć. Uszpole (Uszpol), Bejsagoła, Żyźmory – są to nazwy dla polskiego ucha kompletnie nieznane. Trochę lepiej jest z Wieloną – miasteczkiem z racji znajdującego się tu pałacu Zaleskich polecanych przez polskie przewodniki.

Wszystkie wyżej wymienione miejscowości stanowiły w jakimś momencie życia Poniatowskiego źródło jego dochodów. Najdłużej

– od lat 70. XVIII stulecia pobierał on z zyski ze starostwa wielońskiego, będącego schedą po zmarłym ojcu Andrzeju oraz dwóch kolejnych starostw: żyźmorskiego i uszpolskiego.

Pech jednak chciał, że podczas rozbiorów wszystkie te dobra przypadły w udziale Rosji, niechętne zaś księciu otoczenie Katarzyny zadbało, żeby zostały one obłożone sekwestrem, czyli podległy konfiskacie.

Jak już wspominaliśmy, Paweł I starał się wykonywać gesty pod adresem księcia Józefa. Nie inaczej było w tym wypadku – w roku 1796 car zatwierdził Poniatowskiego jako dożywotniego dziedzica wszystkich posiadanych przez niego dóbr na Litwie. Pewien problem stanowił niejasny status

własnościowy Uszpola, niebawem jednak Poniatowski otrzymał w zamian Bejszagę.

Już wkrótce zresztą sprzedał wszystkie swe litewskie posiadłości i choć stracił na tym finansowo, to przecież zyskiwał niezależność od Petersburga. Odtąd posiadał już dobra jedynie w zaborze pruskim, co sprawiało, że w sprawach finansowych był już tylko petentem Berlina.

BIAŁORUŚ

Związki Poniatowskiego z dzisiejszymi ziemiami białoruskimi należy określić jako najslabsze. Wzywał księcia Józefa do Grodna ex-król Stanisław August, ale adresat tych prośb nie bardzo kwapił się, by odwiedzać stryja, na którym ciążyło odium Targowicy.

Później, już w roku 1812, Poniatowski operował wraz z podległym mu V korpusem Wielkiej Armii w czasie marszu na Moskwę i podczas jej tragicznego odwrotu. Wtedy akurat zawitał do Grodna – ponieważ tak wypadała mu trasa przemarszu. Niezależnie od tego zbiegu okoliczności było to ważna dla niego chwila. Doskonale pamiętał, że to właśnie tu odbył się niechlubny sejm, który dopełnił dzieła II rozbioru i to tu podpisał akt abdykacji nieszczęsny stryj. I jakby dla zatarcia przykrych wrażeń, jakie pozostawił Stanisław August, Pepi podpisuje w Grodnie akt przystąpienia wojska polskiego do Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego – najwyższej władzy odrodzonej w 1812 Rzeczypospolitej.

Następuje dalszy marsz przez ziemie białoruskie: Nieśwież, Szłuck, Mohylew to kolejne przystanki w morderczym pościgu za uciekającym w głąb Rosji Bagrationem, pościgu zakończonym bitwą pod Smoleńskiem, do której przyjdzie nam wrócić w kontekście ukraińskim.

W czasie odwrotu Wielkiej



Armii, książe Józef podróżował przez Białoruś w pozycji leżącej, doznawszy uprzednio groźnej kontuzji nogi. Karetą z rannym dowódcą V korpusu została skierowana w stronę Wilna, gdzie dotarła z początkiem grudnia, by następnie przekroczyć granicę Księstwa.

Poniatowski miał już nigdy nie ujrzeć Kresów.

UKRAINA

Jako się rzekło, ze wszystkich ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej największą rolę w życiu Pepiego odegrała Ukraina. Przede wszystkim dlatego, że to właśnie tu narodziła się jego wojenna sława. Mianowany dowódcą dywizji bractawskiej w 1790 roku, w czasie wojny w obronie Konstytucji 3 maja był już głównodowodzącym armii koronnej.

18 czerwca 1792 Poniatowski wydał bitwę rosyjskiemu generałowi Kachowskiemu. Siły obu stron były bardzo nierówne: 14 tys. wojsk koronnych musiało stawić czoła co najmniej 60 tysiącom Moskali. Jak pisze Szymon Askenazy: „Tutaj to, ze skutkiem nadspodziewanie pomyslnym odparłszy nieprzyjaciela [książę Józef] utrzymał pole. Zaskoczony był poniekąd samym starciem i wygraną”.

W charakterze wotum dzięczynnego za odniesione zwycięstwo, król Stanisław August ustanowił order Virtuti Militari. A zatem najstarsze spośród dotychczas przyznawanych polskich odznaczeń wojennych bierze swój początek w walkach toczonych na Ukrainie.

Ale Ukraina dla księcia Józefa stanowi przede wszystkim rdzeń bardzo ważnego projektu politycznego. Już w czasach zwycięskiej kampanii galicyjskiej w roku 1809 podległe mu oddziały zajęły przejściowo Lwów i chociaż można powiedzieć, że miasto to akurat było po drodze, sądzymy, że ukraińskie plany księcia Józefa odegrały w tamtych wydarzeniach rolę niepoślednią.

Jednak karty wyłoży na stół dopiero w roku 1811, podczas paryskiej rozmowy z Napoleonem. To wtedy zasugeruje mu uderzenie na Ruś i wywołanie tam polskiego powstania, które wzniciłoby jeden z owych lokalnych pożarów, od których pada imperium.

Napoleon początkowo przychylił się do tej koncepcji, następnie jednak, bojąc się zbytniego wzrostu znaczenia księcia, zmienił zdanie. Poniatowski – podobno na klęczkach – błagał Cesarza o rewizję tej decyzji po bitwie smoleńskiej. Smoleńsk, jak pokazuje historia, jest jednak miejscem pechowym.

Ukraiński plan pozostał w sferze marzeń.

**Dominik
Szczęsny-Kostanecki**



Wojna w Syrii



Putin testuje wytrzymałość Zachodu

W Syrii trwa rozlew krwi. Wczoraj,.. dziś,.. każdego dnia... Siły wierne dyktatorowi Baszarowi al-Assadowi walczą przeciwko powstańcom przy pomocy samolotów, czołgów, artylerii i broni chemicznej... Po dwóch latach brutalnej wojny domowej w tym kraju bliskowschodnim zabito ponad 100.000 ludzi. Wśród nich: dzieci, kobiety, osoby starsze... Czym spowodowana taka okropna i gwałtowna konfrontacja?

FOBIE DYKTATORÓW

Arabska wiosna pokazała słabość autorytarnych dyktatur. Monolitowe reżimy Tunezji, Egiptu, Jemenu oraz innych krajów arabskich wpadły jak domek z kart. Szereg konfliktów i wojen domowych doprowadziły do zmiany konfiguracji geopolitycznej w regionie. Zarazem, okrutna śmierć Muam-

mara Kadafigo pokazała, że każdy dyktator może oczekiwać na straszny koniec. To spowodowało obawy w państwach autorytarnych.

„Dyktatorzy świata” powinni „zacząć się denerwować”, - dołączył oliwy do ognia amerykański jastrząb – senator John McCain. „Wierzmy, że dziś ludzie z Libii inspirowali ludzi w Teheranie, Da-

maszku, a nawet w Pekinie i Moskwie”, - powiedział, że „Libijczycy nadal inspirowali świat i pokazują, że dyktatorów można obalić, zastępując ich wolnością i demokracją”. Przebieg następnych zdarzeń na Bliskim Wschodzie, daje podstawy sądzić, że po upadku Muamara Kadafigo, państwa skłonne do autorytarnego stylu zarządzania

rozpoczęli naprawdę martwić się o własne bezpieczeństwo. Czym wytłumaczyć fakt, że kraje członkowie Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SOW) tak zawzięcie bronią syryjski reżim na arenie międzynarodowej?

STRACH PRZED WOLNOŚCIĄ

Z Baszarem al-Asadem już wszystko jasne. Już dawno przeszedł swój punkt bezwrotny. Minał ostatnią czerwoną linię gdy zaczął masowego mordy przedstawicieli narodu syryjskiego. Teraz jego wojna, jest wojną osobistego fizycznego przetrwania. Z Iranem i Hezbollahiem też wszystko jasne... Ale nie zrozumiało, co chcą pokazać światu Rosjanie? Dlaczego Rosja dostarcza do syryjskiego krwawego dyktatora high-tech broń i amunicję? Dlaczego wysłała do Syrii wyrzutnie rakietowe S-300? Właściwie, dlaczego Moskwa chce uratować człowieka, na sumieniu którego ponad 100.000 ludzkich ofiar? Człowieka, który zrujnował swój kraj i zmusił miliony swoich obywateli uciekać za granicę do obozów dla uchodźców? Dlaczego?

STALINGRAD PUTINA

Trudno znaleźć logiczne wytłumaczenie dla irracjonalnej polityki Rosji na Bliskim Wschodzie. Być może odpowiedź leży w psychologii jej przywódców? Wydaje się, że Putin obawia się porażki Baszara al-Assada więcej niż konfrontacji z Zachodem. Putin zachowuje się



tak, jakby chciał ostentacyjnie zaprzeczyć wartościom wolności, demokracji i praw człowieka. Dlatego zdecydował się przetestować wytrzymałość sojuszu euroatlantyckiego. Postanowił podważyć podstawowe wartości całego wolnego świata. Innymi słowy, Putin zachowuje się tak, jakby uważał wojnę w Syrii swoim osobistym Stalingradem. Ale co spowodowało takie zachowanie?

Autorytarni władcy zawsze gardzą ludzkim prawem do uczestniczenia w procesach zarządzania państwem. Gardzą każdą formą nieprzymuszonej woli ludzkiej. Strasznie boją się rotacji elit poprzez wolne wybory. Całkowita kontrola nad społeczeństwem i zastosowanie siły brutalnej – takie mechanizmy, za pomocą których są przyzwyczajeni do panowania. Ale również wiedzą, że wolni ludzie czasami mogą obalić dyktatorów... Dlatego

współcześni dyktatorzy pragną pokazać światu, że wolność zostanie kupiona za bardzo drogą cenę. Że każdy naród będzie musiał zapłacić za własną swobodę licznymi ludzkimi ofiarami. Syryjska wojna - to demonstracja tego, jak daleko dyktatorzy są gotowi przejść dla zachowania swojej władzy.

Wsparcie Baszara al-Assada przez neostalinowską Rosję – to ważny sygnał dla całego wolnego świata – Rosja chce wskrzesić imperium i nie boi się nowej zimnej wojny. Żarliwa walka o przetrwanie syryjskiego dyktatora – to również wyraźny sygnał dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej, która jeszcze nie zapomniała wszystkich „uroków” stalinizmu... Tak więc, wojna syryjska wyszła poza format domowy i regionalny. Na razie ten konflikt ma znaczenie globalne...

Włodzimierz Iszczuk

AKTYWIŚCI ALARMUJĄ: CHRZEŚCIJANIE W PUŁAPCE SYRYJSKIEJ WOJNY

Chrześcijanie są największymi ofiarami wojny domowej w Syrii - alarmują aktywiści. Z Syrii cały czas płyną też informacje o chrześcijanach, którzy giną z rąk rządowego wojska. Z kolei w kwietniu nieznanymi sprawcami porwali dwóch prawosławnych biskupów, których los do dzisiaj nie jest znany.

Mieszkający i pracujący na libańsko-syryjskim pograniczu maronicki patriarcha Antiochii kardynał Bechara Butros Rai uważa, że tragiczna sytuacja chrześcijan to w dużej mierze wina Zachodu. Duchowny, którzy przyjechał do Polski twierdzi, że bezczynność w sprawie Syrii tylko podsycają konflikt i rodzą wśród Syryjczyków nienawiść do Zachodu.

IAR

JULIUSZ MIEROSZEWSKI:

Rosyjski „kompleks Polski” i obszar ULB

Historia myśli geopolitycznej



Jeżeli dla uproszczenia obszar obejmujący Ukrainę, Litwę i Białoruś określimy literami ULB - to należy stwierdzić, że w przeszłości - a poniekąd i dziś - obszar ULB był czymś więcej niż „kością niezgody” pomiędzy Polską a Rosją. Obszar ULB determinował formę stosunków polsko-rosyjskich, skazując nas albo na imperializm, albo na satelictwo

Jest szaleństwem przypuszczać, że poprzez uznanie problemów ULB za wewnątrzpaństwową sprawę rosyjską - Polska może wyprostować swoje stosunki z Rosją. Rywalizacja pomiędzy Polską a Rosją na tych obszarach miała zawsze na celu ustalenie przewagi, a nie dobrosąsiedzkich stosunków polsko-rosyjskich.

Z punktu widzenia rosyjskiego, wcielenie obszarów ULB do imperium rosyjskiego jest niezbędnym warunkiem umożliwiającym zredukowanie Polski do statusu sate-

lickiego. W perspektywie Moskwy Polska musi być satelicka w takiej czy innej formie. Historia uczy Rosjan, że Polska prawdziwie niepodległa sięgała zawsze po Wilno i Kijów i usiłowała ustalić swoją przewagę na obszarach ULB. Gdyby powyższe dążenia historyczne Polaków zostały uwieńczone powodzeniem - byłoby to równoznaczne z likwidacją pozycji imperialnej Rosji w Europie. Innymi słowy, Polska nie może być prawdziwie niepodległa, jeżeli Rosja ma zachować status imperialny w Europie.

Z polskiego punktu widzenia sprawa kształtuje się analogicznie. Szukaliśmy przewagi na obszarach ULB - czy to na drodze wojskowej, czy wysuwając plany federacyjne - ponieważ historia uczy nas, że Rosja dominująca na tych obszarach jest rywalem nie do pokonania. Z rąk zwycięskiego rywala nie można oczekiwać niczego innego prócz niewoli.

Chciałbym podkreślić dwa punkty. Po pierwsze - nie jest rzeczą możliwą dyskutowanie stosunków polsko-rosyjskich w oderwaniu od obszarów ULB, ponieważ stosunki polsko-ro-

syjskie były zawsze funkcją sytuacji, jaka w danym okresie historycznym panowała na tych obszarach.

Gdyby nie było Hitlera, gdyby nie było II wojny światowej, gdyby Niemcy byli pokojowo nastawionymi dobrymi Europejczykami - niepodległość Polski byłaby mimo to zagro-

spojrzyć na ciąg wydarzeń zarówno oczami Polaka, jak i oczami Rosjanina. Polityka jest bowiem dalszym ciągiem historii i nie można zrozumieć polityki rosyjskiej, nie rozumiejąc, jak Rosjanie odczytują historię. Naród polski odgrywał zawsze poważną rolę w historii rosyj-

- wszystko to sprawiło, że utraciliśmy „majątek”, który się nam należał zgodnie z prawem boskim i ludzkim. Pocieszamy się jednak, że „sprawiedliwość dziejowa” ukarała Ukraińców, Litwinów i Białorusinów, bo dobrych panów polskich zamienili na złych panów sowieckich.

POLSKA NIE MOŻE BYĆ PRAWDZIWIE NIEPODLEGŁA, JEŻELI ROSJA MA ZACHOWAĆ STATUS IMPERIALNY

żona ze strony Rosji, ponieważ w 20. roku odnieśliśmy zwycięstwo pod Warszawą, lecz nie pod Kijowem. Po śmierci Stalina skończyłyby się czystki i likwidowanie najlepszych oficerów sowieckiej armii, Rosja podjęłaby wyścig zbrojeniowy, który w konsekwencji Polska musiałaby przegrać. Wcześniej lub później militarna przewaga Rosji nad Polską byłaby tak znaczna, że Moskwa - z pomocą lub bez pomocy Niemiec - narzuciłaby nam swój protektorat. To po prostu leżało w kartach i nie brakowało w Polsce pisarzy politycznych, którzy z tego zdawali sobie sprawę. Adolf Bocheński, świetny publicysta, który poległ pod Anconą - zgodnie ze swą tezą, że „z tej wojny nie należy wracać” - w książce wydanej przez Jerzego Giedroycia w początkach ery „Nowych Niemiec” - kiedy jeszcze nikt w Europie nie zdawał sobie sprawy kim jest Hitler i jakie są jego plany - doradzał porozumienie z Niemcami. Celem owego porozumienia byłoby oderwanie od Rosji Ukrainy. Zawsze chodzi o Ukrainę, Litwę i Białoruś, ponieważ sytuacja na tych obszarach determinuje stosunki polsko-rosyjskie.

I punkt drugi. Wydaje mi się, że o ile Rosjanie Ukraińców nigdy nie doceniali i nie doceniają ich nadal - o tyle zawsze przeceniali i nadal przeceniają Polaków. Widzą nas zawsze jako rywali aktywnych lub tylko potencjalnych - niemniej zawsze jako rywali.

Historia jest w biegu zatrzymaną polityką. Dlatego pisarz polityczny musi umieć patrzeć na historię z lotu ptaka. W interesującym nas przedmiocie polityk musi umieć

skie i jest rzeczą niezbędną, byśmy dokładnie poznali perspektywy, poprzez które Rosjanie na nas patrzają.

Wszyscy o tym wiemy, natomiast niewielu z nas zdaje sobie sprawę z tego, że ów rosyjski historyczny konserwatyzm obejmuje również ocenę Polski i Polaków. Litwinów mówił o odbudowie polskiego imperium z XVI i XVII wieku, co nam wydaje się komiczne, lecz dla Litwinów - w przeciwieństwie do nas - wiek dwudziesty był dalszym ciągiem XVI i XVII wieku z tą samą tradycyjną problematyką, nie wyłączając problematyki polskiej. Podobnie jak carowie, Stalin, Litwinów i Breżniew uważali i uważają, że na obszarach Ukrainy, Litwy i Białorusi mogą panować albo Polacy, albo Rosjanie. Nie ma historycznego

UKRAIŃCY, LITWINI I BIAŁORUSINI NIE MOGĄ BYĆ PIONKAMI W GRZE POLSKO-ROSYJSKIEJ

trzeciego rozwiązania - istnieje tylko wybór pomiędzy imperiaлизmem polskim a rosyjskim.

Rosjanie nas przeceniają, ponieważ patrzą na nas z rosyjskiej historycznej perspektywy. Polacy natomiast - choć są dumni, a częściej jeszcze sentymentalni, na temat swej przeszłości historycznej - uważają jednocześnie, że owa imperialna chwała nie ma nic wspólnego z dzisiejszą rzeczywistością.

Zachowujemy się tak jak szlachcic, który stracił swój majątek. Nieodłączna gospodarka, przeciwności losu, a przede wszystkim zły sąsiad

Rosją. Dziekiem owej niewiary jest mentalność satelicka i serwilizm.

Ja również nie wierzę w system „albo my, albo oni” - nie wierzę, byśmy byli kiedykolwiek w możliwości odepchnąć Rosję z rogatki Przemysła pod Smoleńsk. Uważam również, że system powyższy - choć głęboko historycznie zakorzeniony - jest dziś anachronizmem, barbarzyńskim anachronizmem. Ukraińcy, Litwini i Białorusini w dwudziestym wieku nie mogą być pionkami w historycznej grze polsko-rosyjskiej.

„Kultura” 1974, nr 9 (324) frag.

KRAKÓW – DRUGA



A STOLICA POLSKI



Kraków to miasto o tysiącletniej tradycji, dawna siedziba polskich królów i stolica kraju, a dzisiaj ważna europejska metropolia. Krakowskie Stare Miasto jest wyjątkową skarbnicą dzieł sztuki, pamiątek historycznych i zabytkowych obiektów reprezentujących niemal wszystkie style architektoniczne od średniowiecza po współczesność

Sercem miasta od setek lat pozostaje Rynek Główny – największy plac miejski średniowiecznej Europy, zachowany w niezmienionym kształcie od 1257 roku i wpisany na pierwszą listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w roku 1978. Od 600 lat, z wieży Bazyliki Mariackiej, co godzinę, rozlega się też hejnał grany na cztery strony świata. Natomiast stojące pośrodku rynku Sukiennice – średniowieczna hala targowa – są jednym z najlepiej rozpoznawalnych polskich zabytków. Kraków może się również poszczycić drugą (po uniwersytecie praskim) najstarszą w Europie Środkowej uczelnią wyższą – Uniwersytetem Jagiellońskim (studiowali tu m.in.: Mikołaj Kopernik i papież Jan Paweł II) oraz Zamkiem Królewskim na Wawelu – początki rezydencji polskich władców na wzgórzu wawelskim sięgają połowy XI w. Obecnie zamek pełni funkcje muzealne – udostępniając aż 71 sal wystawowych, kryjących m.in. unikatowe zabytki sztuki odrodzenia. Zachwyty wzbudza arkadowy dziedziniec zamku – perła renesansowej architektury.

Poza zabytkami Starego Miasta niezmiennie intryguje Kazimierz – miejsce wielowiekowego współistnienia dwóch kultur – chrześcijańskiej i żydowskiej. Przestrzeń wy-

pełniona zabytkami judaizmu o światowym znaczeniu, ale przede wszystkim obszar tętniący życiem – gdzie odbywają się targi staroci i dzieł sztuki, a w klimatycznych knajpkach, restauracjach i pubach pobrzmiwa muzyka na żywo. Monumentalnością i niezwykłą symetrią wciąż zaskakuje Nowa Huta – najciekawsza i najpełniejsza realizacja zamierzeń architektów epoki socrealizmu.

Kraków to również miasto tętniące życiem kulturalnym, w 2000 r. wybrane na Europejską Stolicę Kultury. Rocznie odbywa się tutaj blisko 100 festiwali i innych wydarzeń kulturalnych o międzynarodowej renomie. To także miasto nowoczesnych muzeów, w których zwiedzający mogą stanąć oko w oko z historią.

Bez wątpienia Kraków urzeka też niepowtarzalną atmosferą – chwilami leniwa, chwilami pełną wydarzeń, ale zawsze wyjątkową i inspirującą. Leżący od wieków na przecięciu ważnych szlaków handlowych, na styku kultur i politycznych wpływów pełen jest zagadek i urokliwych miejsc, które sprawiają, że zabiegani mieszkańcy i przyjezdni mają niezliczone okazje, aby zwolnić, przystanąć, popatrzeć...

Magiczny Kraków,
www.krakow.pl

Studia w Lublinie

KUL - Katolicki Uniwersytet Lubelski

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II jest najstarszą uczelnią Lublina i jednym z najstarszych uniwersytetów w Polsce

Powstał w 1918 r. z inicjatywy ks. Idziego Radziszewskiego, który został pierwszym rektorem. Od początków istnienia zadaniem Uczelni jest służba Bogu i Ojczyźnie - Deo et Patriae.

W ciągu swojej prawie 100-letniej historii KUL stał się jednym z najważniejszych ośrodków myśli katolickiej, który wpływał na kształt nauki i kultury polskiej, zysku-

jąc szerokie uznanie w kraju i zagranicą.

KUL dziś jest Uczelnią otwartą na cywilizacyjne i naukowe wyzwania współczesności. Obok teologii, filozofii, nauk społecznych, prawnych i humanistycznych rozwijane są nauki matematyczne i przyrodnicze, by przygotować studentów do pełnej i odpowiedzialnej pracy dla dobra Ojczyzny i Kościoła.



Wydziały KUL

Kiedy powstawał Katolicki Uniwersytet Lubelski warunki pozwoliły na uruchomienie czterech wydziałów: Teologicznego, Prawa Kanonicznego i Nauk Moralnych (w 1923 r. przyjął nazwę Prawa Kanonicznego), Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych oraz Nauk Humanistycznych.

W ciągu prawie 100-letniej historii struktura Uniwersytetu zmieniała się kilkakrotnie. Zmianie ulegały nazwy niektórych wydziałów, w wyniku rozdziałów kompetencji oraz w związku z rozszerzaniem działalności Uczelni powstawały nowe.

Obecnie Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II posiada 10 wydziałów: Teologii, Prawa, Prawa Kanoniczne-



go i Administracji, Filozofii, Nauk Humanistycznych i Nauk Społecznych, a także Biotechnologii i Nauk o Środowisku oraz Matematyki, Informatyki i Architektury Krajobrazu. Dwa ostatnie wydziały powstały w 2013 r. po podzieleniu Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. Poza tym KUL posia-

da dwa wydziały zamiejscowe Nauk o Społeczeństwie oraz Prawa i Nauk o Gospodarce w Stalowej Woli i Wydział Zamiejscowy Nauk Prawnych i Ekonomicznych w Tomaszowie Lubelskim. Na KUL działa również Kolegium Międzyobszarowych Indywidualnych Studiów Humanistyczno-Społecznych.

Walczymy o zachowanie pamięci narodowej

Jesteśmy Polakami. Żyjemy w kraju swoich przodków. W odróżnieniu od terenów II Rzeczypospolitej, w ciągu całego XX wieku, byliśmy pod władzą obcej potęgi imperialnej. Nasza ziemia jest w pełnym duchowym spustoszeniu.

Żyjemy w obcym środowisku językowym. Nie mamy żadnej polskiej szkoły ogólnokształcącej. Naszych dzieci w szkołach nie uczą polskiej historii, literatury i kultury. Młodzi Polacy ze Wschodu nie mają jednej setnej akcji tych możliwości, co mają ich rówieśnicy w Polsce. W takich okolicznościach, jest nam bardzo ciężko zachować swoją tożsamość.

Mimo tego, w trudnych warunkach postkolonialnych, walczymy o odtworzenie pamięci narodowej i wskrzeszenie polskości w naszym kraju. Mamy aktywną pozycję społeczną. Apelujemy

do władz i samorządów. Publikujemy artykuły w prasie. Uczestniczymy w programach telewizyjnych. Stworzyliśmy szereg stron internetowych. Prezentujemy dzieciom książki polskich klasyków. Organizujemy prezentacje wystaw, konferencje naukowe z udziałem studentów i dziennikarzy. Założyliśmy i wydajemy własne czasopismo.

Taka praca wymaga znacznych wysiłków i zasobów materialnych. Jest to trudne, ale dla pamięci naszych przodków i dla przyszłości naszych dzieci, nie siemy ten krzyż. Hasło naszych przodków „Bóg, Honor, Ojczyzna!” – jest naszym światłem przewodnim i podstawową wartością, którą chcemy przekazać dla przyszłych pokoleń naszych potomków – młodych Polaków na Żytomierszczyźnie, Wołyniu, Podolu i całej Ukrainie.



POMÓŻ NAM!

Nazwa banku w którym posiadamy konto

Konta № 2600701329932 w banku: Oddział Żytomierski PKO Bank Polski SA (ЦФ ПАТ «КРЕДОБАНК»), МФО 325365.

Adres Banku Ukraina, m. Żytomierz, ul. Kijowska, 116

Nr rachunku № 2600701329932

Kod SWIFT

JSC KREDOBANK

Sakharova str. 78 Lviv, Ukraine

SWIFT: WUCBUA2X

Szczegóły dla przelewów w walucie obcej

DETAILS FOR WIRE TRANSFERS **W dolarach amerykańskich (USD)**

Intermediary: BANK OF NEW YORK MELLON, New York, USA

Bank pośrednik: SWIFT: IRVTUS3N

Beneficiary's bank: JSC KREDOBANK

Bank beneficjenta: Lviv, Ukraine

SWIFT: WUCBUA2X

Beneficiary:

Acc 2600701329932

Name Żytomierska obwodowa Młodzieżowa Publiczna Organizacja „ZWIĄZEK SZLACHTY POLSKIEJ”

Одержувач: рахунок відкритий у ПАТ «Кредобанк»,

Для юр. особи – Житомирська обласна молодіжна громадська організація «Союз польської шляхти»

NATALIA KOSTECKA-ISZCZUK,
Prezes Zjednoczenia
Szlachty Polskiej
na Żytomierszczyźnie

